

N A U K I

Z B A W I E N N E
S. MATKI TERSSY

Od PANA JEZUSA
SERAFICZNEY PANNY

*Prześwietnego Zakonu Karmelitow,
y Karmelitek Bosych.*

F U N D A T O R K I
Wszelkim stanu każdego osobom

Pożyteczne y Łacne.

Z różnych Książ Teyże
Świętey Mátki

W Y B R A N E

Roku Panny y Matki BOGA nad Se-
rafinow wyniesionej, 1730.

Od jednego Kapłana Soc: JESU.

w Drukarni Lwowskiej Coll: Soc: JESU.



142218

Na Herb WIELMOZNYCH
Chorażyny y Chorażego Zydaczewskich



Co za Książski argument, ktoraby icy sztuka
Z gwiazd poznaśy Xiężycyca, niebieska nauka
Przy Gwiazdach y Xiężycu wputnoc dzień
się mieni.

Tu przy Gwiazdzie z Xiężycem stare się
dzień z cieni.
Świat Natęcz, niebo, świetny Xiężyc figuruje
świat y niebo w tey książsce wã się dedykuie

Do WIELMOŻNEJ
Jmści Pani
T E R E S S Y
z KARSZNICKICH
L A C Z Y N S K I E Y
Chorażyny Zydaczewskiej

Moiey Mści Pani

W Progi Wielmożnego W. M.
Pani Dobrodziejki Domu,
nowych nie mnożę instru-
kcji, lubo nowym pobożności konce-
ptem wymyślone, Swiatobliwego życia
Fundatorski Karmelu Teresy Świę-
A z t e y

tey Nauki, przed Pańskie przynosze
oczy. Dawno iuż, przy pieknych
iako politycznego, tak Pańsko-Chrze-
ściańskiego życia przyktadach, każdy
Wielmożnych Łaczyńskich Pokoy,
jest Cnot wysokich szkola. Tyle ma
na poięcie Niebieskich mądrości re-
gut, ile w Pańskich iey obyczaiach po-
bożnych akcyi na ktore z zbudowaniem
swoim świat Polski patrzy. Tu Ka-
tedre iako ambone Kaznodzieyska za-
siada rostopność Swieta: tu pobożność
bogomyślność uczy: tu wrodzona mo-
destya, patrzacych na skromność oka,
dworna zrzenice w niebo kieruie: tu
łaskawość przy wypogodzonym na
wszystke dobroć czele urazy wszystkie
limicie tu przy zwykley uniżoności
gorna pokora instrukcyja wyniosło-
ściom światowym daie. Co cnota,
to nauczyciel: co świat na pobożnego
życia

życia przykład patrzący, to uczeń
cnoty. Z tey miary nie tak ia z na-
uka, iak po naukę do Wielmożney W.
Pani Dobrodzieyki dziś ide: ucze sie
raczey światobliwości, gdy w Pańskie
podwoie, w szcupta Książeczkę, iak w
mały orzech Homera pisma, z Sera-
fickiego Teressie imienia zebrane nauki
niosę. Jak złotu przydaie złota,
słońcu promienia, gdy Wielmożney
Teressie, to iest światnych zawssę Cnot
Pani Świętey Karmelu Fundatorki,
bogomysłnością skoncyrowane przy-
sądzam światobliwego życia dowody:
czyli piękna emulacya przeniesione
na Pańskie W. M. Pani Dobrodzieyki
akcye przy dniu Oczysztych światel
remonstruię Polskiemu światu. Bo
tyle mogła, w Pańskich obyczajach
Twoich Wielmożna Pani y Dobrodziey-
ko Świętey Karmelu Fundatorki Te-
ressy,

ressy imienia impressya, że żywy cnot
Serafickich obraz, na twarz Twoje
zdada sie rzucić. Jakby pierwey sie
na utożonym skromnością czele nie
mogło pisac Tetessy Imie, niżeli się
lineamenta wszystkie Serafickiego ży-
cia na sercu rysowały, Teressy Strza-
ża. Razem w Dom Wielmożny z I-
mieniem płynac musiały, Cnoty
przykładne, ktoreby iednąż gora swia-
tohliwości z Karmelem stały. Dla
tego zda sie bydź iak iednoż niebo na
ktorym się Serafickiego Zakonu Gwia-
zda Herbowna wznieca, y oczywisty
Leliwa, Polskiemu światu iasnieie.
Ta z Wielmożnych W. M. Pani y Do-
brodzieyki Domem cnot Serafickich
konjunkcya, że iak iednym herbowney
Gwiazdy świattem iasnieia. Chyba
że wiecey nieba przy rodowitym Xie-
życu w progach Twoich Wielmożna
Pani

Pani y Dobrodzieyko świat Polski li-
czy niż na Karmelu gorze. Bo tyle
luminarzew na pogodę Fortuny Pol-
skiej wytartych, ile pierwszych w
Polsce zkolligowanych Jasnie Wiel-
możnych Family, ile Wielmożnego
Domu Łaczyńskich pierwszey wiel-
kości światel na niebie Wielmożnych
Pilawskich liczy. Wszakże nie wspo-
mnie wszystkich. Wielmożny z Gra-
nowa Karzniczki Podkomorzy Ha-
licki Ociec dnia fortunnego, iak pie-
kny dzień przy Trybunatów Polskich
funkcyach przynosił Astrei Polskiej!
Nigdy za umbra nie była sprawiedli-
wość, przytym, wyspogodzonym na ob-
iasnienie trudności prawnych południu.
Rosto z Oyczystym Xieźycem Twoim
w Domu Wielmożnych Łaczyńskich
niebo, przy Tobie Wielmożna Pani y
Dobrodzieyko: boś pierwszych Świętych
fer-

ferworow z Oyczystego nieba zabra-
nych żadnym nocom uiac nie data,
czyli ostudzić, żebyś wpełni cnot Se-
rafickich nie była kiedy widziana. A
ieżeli do tego komputu światel y Mars
Polski należet będzie? Wielmożny
IM. Jan Gałeccki Wielki Putkownik,
Stanisławowski Collegium Societa-
tis JESU znaczny Dobrodziey, świe-
tny przy naywiększych woiennych nie-
pogodach Luminarz. Tyle w Kawa-
lerskiey rece trzymał dnia fortun-
nego, ile nieprzyacielskich sykow A-
chilles ponowiony, na śmiertelny za-
chod zapędził. Przy woiennych upa-
tach czotem samym, w którym sie Mars
waleczny wgotowości wśelkiey malo-
wał, iak Polski Phæbus tryumfalne
zdał sie podniecać ognie, . tyle heroi-
cznym W.M. Pani Cnotom iasności
niosac, ile niezgaśtych, na obrone do-
bro

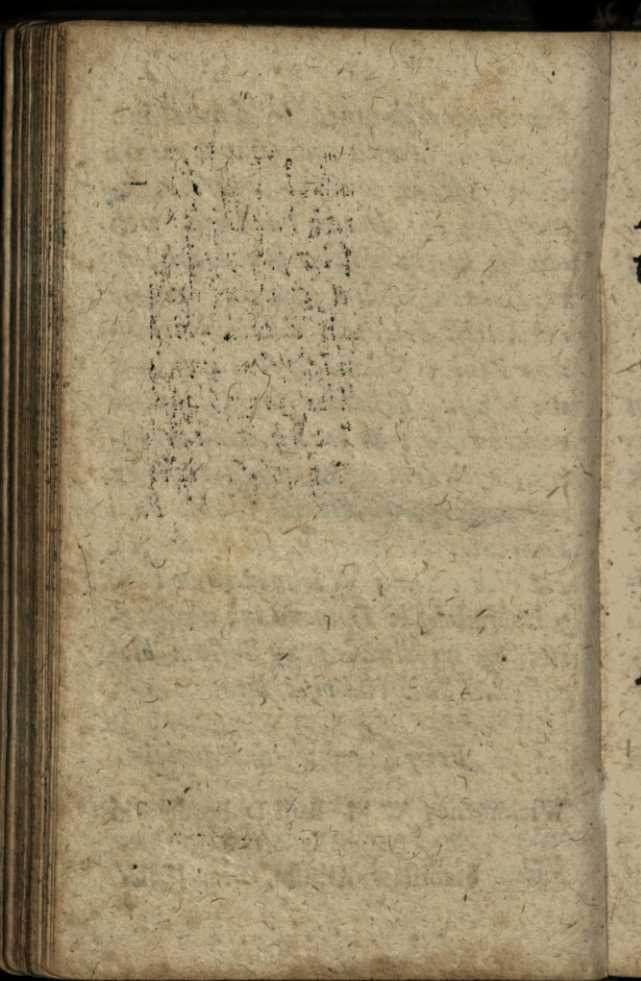
bra pospolitego chęci wwoiennych ex-
perymentach liczył. Zapomnieć nie
moge przez dożywotnia przyiaźń w
Dom W. M. Pani y Dobrodzieyki
zprowadzonego słońca, gdy w Wielmo-
żnych Łaczyńskich progach, wiele
roznieconego nieba ukazuię Polskie-
mu światu Wielmożny Jerzy Łaczyń-
ski Chorąży Zydaczewski, Maż Cnot,
y zastug w Oyczyźnie pierwszych: Nay-
iasnieyszych Maiestatow Polskich Ja-
na III, Augusta II. szczeeliwie Pa-
nuiacego serce: Marsa Polskiego? czo-
ło: nuuk wybornych głowa. Wsystkie
Wielmożnego Domu iasności w węzeł
herbownego Nateczy zebrał. Jako
Apollo Polski, śmiertelności umbra
ukryte, Wielmożnego Kastelana Lwo-
wskiego Dziada swojego uczone Ope-
ra, windykowane z prywatnych nocy,
Roku przeszłego z pod prasy Drukar-

skiey na dzień publiczny niosąc, dał
dowód iasny, iak wiele przy Oyczy-
stym W. M. Pani y Dobrodzieyki Xie-
życu mądrych iasności, z których al-
bo śacowna iak złoto Madrość, albo
rzadka iak fenix Cnota, dzień swoy
wziąć może. Dla tego nie zazdro-
ścę promieni słońcu, bo wielkie iak
uczonego, tak światobliwego życia
potudnie, przy herbownym Pani y
Dobrodzieyki Leliwie widzę, do kto-
reg, ledwie całe nie idzie niebo. Wszak-
że w Wielmożny Dom Łaczyńskich
z pod odnowioney prasy Drukarzkiej
cisnie się z Swietym Filippem Nery-
uszem wielka cześć nieba; nie opuszcza-
jąc, ale zamieniając gorne pałace w
Wielmożney Teressy pokoy, który
każdey z nieba idącey nauce iak sko-
ła otworem stoi: y tyle ma Swietey pil-
ności w sobie, że się do rąk iuż Bogiem
samym

Samym approbowane, bo dawno iuż
niebem iak laurem uwieńczone nauki
cisną. Ide ia z niemi przy Zakon-
ney submissyi do rak Pańskich: z ta
otuchą, że przed licha praca, iak ser-
ca, ktore wśystkim cnotom otwarte
iak kościot stoi, tak drzwi Wielmo-
żna Pani y Dobrodzieyko zamknąć
nie każesz. Składam przy Pańskich
nogach kilka tych kartek, nie tak wy-
cisnionych drukarska prasą, iako z
obligowanegu wielkiemu W. M. Pani
Dobrodzieyki Imieniu, serca idacych.
Na nich całemu Wielmożnemu Pani
y Dobrodzieyki Domowi iak nayszcze-
śliwsze y naydluższe przy Boskim bło-
gostawieństwie rad piśe lata.

Przy Zakonney uniżoności

Wielmożney W. M. Pani Dobrodzieyki
Nayniższy Sługa
Stanisław Kiński, Soc: JESU.



Ad profectum Spiri-
tuale Fidelium

Imprimatur

JOANNES
S K A R B E K
Archiepiscopus Leo-
poliensis *mpp.*

J O A N N E S
J U S K I E W I C Z

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS
Soc: JESU per Poloniam.

CUM Opus quod inscribitur:
Doctrinae Salutare S. Matris Terrestis à JESU, ex variis libris ejusdem S. Matris, collectæ, aliquot ejusdem Soc: Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi factâ ab A.R.P.N. Michàele Angelo Tamburino, Soc: nostræ Præposito Genarali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas, manu mea firmatas, & Sigillo munitas dedi Samboriæ, 21 Januarii, Anno 1730.

Idem qui supra mpp.



PRZESTROGA
Do Czytelnika
Łaskawego.

IJakiey pōwagi, y iak świate-
tne te promienie Nauk S.
Teressy, zwielkiego świa-
tła ksiąg iey wyięte, boię się
przyćmić wtak krotkieu prze-
strodze niż obiaśnić. Dla tych
jednak, ktorzy tych ksiąg tey
Świętey widzieć nie moga te
kładę iako naykrocieu świadcstwa
z. Didacus Japes Biskup Tar-
raco-

raconeński spōwiednik Filipa II.
Krola Hiszpanskiego, y samey
S. Matki Teressy, między wielą
innemi słowami mowi: *Wszystkie*
te księgi napisata Święta Matka z Bo-
skiego objawienia. Franciszek Ry-
bera Doktor Pisma S. Societatis
naszey, pisząc tey S. żywot lib:
4. c. 18. y wiele także oniey pi-
sząc w księgach mowi: *Pan BOG*
użyczał iey modlitwy bogomyślney,
o ktorey pisata, tym właśnie porząd-
kiem, iakiego w sobie z początku do-
znawata: y tak ia prowadził przez
wszystkie stopnie modlitwy, aż do tego
przyszła, w którym sie pod ten czas
znaydowata. Dominicus Banneż
Zakonu S. Dominika Professor
Teologii wielce znakomity świad-
czył, że w księgach tey Świętey,
wiele rzeczy iest do zbudowania, y
prze-

przeſtrogi ſłużących oſobom które ſie
modlitwa bogomyślna zabawiają.
Antonius Poſſevinus Societatis
naſzey, wielkiej pobożności y
Nauki człowiek piſze: że księgi
tey S. miały być z wielką chwałą
Boſką po Włoſku wydane. Ponieważ
Duch Boży tak dziwnym ſpoſobem pro-
wadził ſerce, y pióro tey Panny, że
ſobie obiecowat możemy cudowne poży-
tki wzbawieniu duſz ludzkich. &c.
Oſobliwie iednak Kościoła Świę-
tego Katolickiego ſwiadećtwo
nayważnieyſze, który tak ſwiad-
czy: * Wiele niebieskiej Mądrości
dowodow napisała, którymi wiernych
umyſły do wyżſzey Oyczyżny pragnie-
nia arcybarzo zapalała.

3. Po wydanych przezemnie
S. Philippa Neryuſza Naukach
nie-

* w Lekcyach Brewiarza o tey S.

niedawno, ktore sobie S. Nauki
barzo niektorzy szacowali y sza-
cuia, to mi też do wydania tych
Nauk dodało umysłu, że iako
tamte, tak y te z czystego miło-
ści Boskiej y bliźniego serca,
zrzodel wytryskaiace, y chłodzą-
ce ludzkie dusze, byź się tu wi-
działy, y pewnie tak jest.

4. Pobudziło y to mnie, lubo
nieco zabawnego Societatis JESU
Zakonnika naymnieyszego, że ta
Święta bardzo kochała Zakon
moy Święty. Swiadczy to sama
w wielu Listach swoich, osobli-
wie w Liście swoim 19: w którym
wypisuje y mianuje swoich Oy-
cow Duchownych z Zakonu na-
szego dzieściaci, na' co Przewie-
lebny X. Jan Palafex Biskup O-
smański, na ten List piszac tak mo-
wi:

uki wi: Wielkim to jest zaleceniem tego
światobliwego Zakonu, że miał taką
Corkę Duchowną, y Uczennicę, która
była sławną Mistrzynią żywota Du-
chownego &c. acz sam Bog był iey
Nauczycielem, wyrozumienie iednak
iey ducha, y prowadzenie duchowne,
które miała; lubo y to od Boga było:
wszakże y ci przykładali się do tego
iako Oycowie Duchowni y wodzowie
iey duszy. Dla tegoż często więc ma-
wiała S. Teressa, iż Zakonowi Oycow
Jezuítow wiele powinna, y słusnie &c.
Tak światobliwy y uczony wiel-
ce Biskup mowi pag: 167. num: 17.
Y w Liście 20, tak ta Święta pi-
sze do X. Jana Suareza Prowin-
cyafła Kastylíi. Inaczey nie postę-
puię z Zakonem twoim tylko iako ie-
den, który mu jest we wśystkim przy-
chylny, y położyłby żywot swoy za
niego

*niego, gdyby widział iż Pan Rog, nie
miałby swej usługi, czyniac co prze-
siewnego.*

5. Jako się dziwnie nawrocit
z czytania księgi żywota S. Te-
refy, w Bremie Xięstwa Wittem-
berskiego Rektor Akademii He-
retyckiey iuż w leciech podeszły
Roku 1639. Czytay w Przedmo-
wie na Liſty tey S. Przewiel: X.
Jana Palafoxa pomienionego Bi-
skupa: á do czytania się tych na-
uk, y wielkiey cnoty pobudzisz.

6. Czytay dobry Czytelniku,
niekwapiac się od iedney do inney
nauki, nadto rozmyślay sobie zpo-
kora y miłością Bożą co dzień.

7. Pamiętay w modlitwach na
mnie grzelznego, á znay że tu ni-
kogo nietykaia, y w wielkich
księgach approbowane od Prze-
wielebnego Generała OO. Karm:



N A U K I
Zbarwienie
S. MATKI TERESY
od
PANA JEZUSA

- (a)
1. **Z** Le Rodzicy czynią, którzy się
o to nie starają, aby dziatki ich
zawsze, y wszędy widziały
to, co jest dobrego.

(a) *Te Nauki są z Xiegi, ktorey Tytuł
żywoł S. Matki Teresy &c. w Tom. 1. do
liczby 161. popolsku wydanej y approbo-
waney od Przew. X. Generała Karmelitow
Bożych.*

A

2. Niech

2. Niech Rodzicy bardzo pilneoko
mają na tych, którzy towarzyszą z ich
działkami w młodym wieku, bo z tąd
wiele złego urosć może: dla tego iż
przyrodzenie nasze bardziej się ma do zle-
go, a niżeli do dobrego. Wiele do-
brego przynosi towarzystwo z iakim
pobożnym człowiekiem.

3. O Boże moy iako wielka szkoda
z tąd ludziom bywa, że chcą iak
nayskryciey co czynić nie myśląc o
tym, że się przed Bogiem skryć nie
mogą, y lekce to sobie wazą, y rozu-
mieją że może się to zataić co przeciw
BOGU czynią! Wielebyśmy się zle-
go ustrzegli, gdybyśmy zrozumieli, iż
nie na tym wszystko należy, że nas lu-
dzie nie widzą: ale na tym, abyśmy
nie czynili tego, co Maiestat twoy
obraża.

4. W wielu rzeczach znacznych y
poważnych doświadczyłam, że ieżeli
komu iakie dobre natchnienie często
przychodzi, tedy ma go wykonać,
choć

choć by była w ten czas iaka boiaży
napadaiąca bo gdy ie przyimie szcze-
rze dla samego Pana BOGA, niech
się nieboi, żeby się mu nie miało
szczęśliwie nadać: gdyż P. BOG szczę-
śliwie wszystko może.

5. Im większą dusza czuie ciężkość
w zaczynaniu dobrej iakiey sprawy,
zwyciężając się, tym większa jest od-
płata, y praca bywa daleko lżeysza.

6. Nie zostawie Pan BOG bez od-
płaty, (ieszcze w tym żywocie) iakie-
goszkolwiek naszego dobrego pragnie-
nia Duchownego.

7. Lekce sobie wazyć grzechy po-
wzednie, jest upadek duszy.

8. Małej wagi jest wszystko co prze-
miiia, a to zaś trzeba sobie bardzo
poważać, przez co mogą się nabyć
wieczne dobra.

9. Nie Uydźie przed Bogiem wy-
mowka, gdyż dolyć na tym, żeśmy
powinni strzedz się tych rzeczy, kto-
re są z natury swoiey niedobre.

10. Affekt choć on nie był zły, przę-
cie kiedy jest zbyt, już nie może
być dobry.

11. Wielkie jest szaleństwo, y ślepo-
ta pospolita u Świata, poczytać za cno-
tę, być wdzięcznym y iako mówią,
wiernym temu, co nas miłuje, choć
by takowa przyjaźń była przeciwna Bogu.

12. Choćby co z największym po-
zytkiem było, nie mamy dla tego
najmniejszey złey rzeczy czynić.

13. W tym jest nałze oszukanie że
się nie podajemy na wszystko czego
Pan BOG chce po Nas: który lepiej
wie co nam bardziej zdrowo.

14. Zda się że Pan BOG innym
Świętym używa łaski aby tylko w
jedney potrzebie nas ratowali: alem
ja doznała, że chwalebny S. JO-
zef we wszystkich jest nam pomocny po-
trebach. Nie znam żadney osoby od
prawdy, S. Jozefowi Nabożney kto-
raby co osobliwszego na chwale jego
czyniąc, nie miała znacznie w Cno-
tach

tach postępować: álbowiem bardzo ra-
tuie dusze, ktore musié porzuciá

15. Za mnostwem grzechow, zaczy-
na ubywać smaku y uciechy w rze-
czach Duchownych. Klasztor Zakon-
nic na wolności będący jest bliższą
drogą do piekła tym ktore chcą byđ
złemi á niżby miał byđ pomocą dla
ich słabości y wstomności.

16. Opuścić ćwiczenie modlitwy pod
pokrywką więkšzey pokory, jest to ie-
dna z naywiękšzych pokus, ktora mo-
że byđ, bo wiedzie na zgubę.

17. O iak wielkie nieszczęście tych
Zakonników, ktorzy nie zachowują
swoiey Reguły, y konstytucyi!

18. Modlitwa nie potrzebuie sił w
ciele powierzchownych, ále samey tylko
miłości, y zwyczajiu gdyż P. BOG da-
ie zawsze pomoc, y czas do niey by-
leśmy sami chcieli. W samychże cho-
robach, y zabawach, może byđ praw-
dziwa modlitwa.

19. Kiedy dusza prawdziwie miłue

Pana BOGA, ofiarując y pomniąc dla kogo cierpi stosując się do jego woli, przyłożywszy trochę pilności, znajdzie wiele dobrego dusza w ten czas, kiedy Pan BOG przy utrapieniu nie da czasu do modlitwy innego.

20. Nie mogą się nigdy zgodzić te dwie rzeczy sobie przeciwne: to jest żywot Duchowny, y czute pociechy, smaki, y w czasy ciała.

21. Rzecz jest bardzo potrzebna aby ei co się udaia w cwiczenie modlitwy wewnętrzney, zwłaszcza z początku, wzięli przyiaźń, y przedstawiali z osobami, co się tymże bawia,

22. Do upadku wiele się znajduie przyiacioł, ktorzy nam pomagają, y poduszcząia upaść: lecz do powstania tak sami zostaiemy, że cud, zesmy, nie zawsze do ziemi przytloczeni.

23. Dusza ktora trwa w ćwjęczeniu modlitwy, trzymam że ia P. BOG wybawi z niebezpieczeństwa, ktore na nie zasadza szatan przez grzechy,
poku

pokusy. y upadki różne, y przyprowadzi
ją do portu zbawiennego.

24. Nikt sobie P. BOGA nie obie-
rze za przyjaciela cobygo za to wiel-
ce nieuraczył. Lecz żeby była praw-
dziwa miłość y trwała przyjaźń, po-
trzeba aby miłujący w zaiemnie byli so-
bie podobni w obyczajach.

25. Kiedy dusza, gwałt sobie
uczyni na modlitwie, y zwycięży nie
smak ktory tam czuie, znaj-
dzie się potym w większym pokoju,
y uciesze, niż podczas, kiedy czuie
chęć do modlitwy.

26. Ci co nie czynią modlitwy z
rozmyślaniem, o iak z wielkim
swym kosztem, służą BOGU. gdyż
tym co się ćwiczą w rozmyślaniu, P.
BOG obficie daie wszystkie nakład, y
zatrochę utrapienia użyca im smakow
wnętrzych, aby przy tym ochotnie zno-
sili kłopotne prace, troskliwe myśli.

17. Kto chce otrzymać łaski wiel-
kie od P. BOGA, niech do niego wcho-

dzi przez forte modlitwy: bo iezli ta
będzie zamknięta: niewiem co będzie
czynił.

28. Trzeba się wszystkim strzec od
okazyi: y nie mamy sobie dowierzać,
wdając się wprzygody, bo na nastak wiele
nieprzyjaciół czuwa: my zaś będąc tak
bardzo słabi, odporu im dać nie będziemy
mogli.

29. Wszystkie nasze pilności, mało
pomogą, iezli zgota nie sobie nieu-
faiąc na P. BOGU ufności naszej po-
kladać nie będziemy.

30. Choć pod czas dusza obmierzi
sobie, y utrapi się z swymi marnościa-
mi, y chciałaby sobie wytchnąć; często ie-
dnak nie dopuszczają iey tego złe na-
łogi.

31. Prawdziwe Nabożeństwo, na tym
zawisło, nieobrazac P. BOGA a byc
gotowym, y odważnym do wszelkiej
rzeczy dobrej.

32. Bardzo wielki jest dar Boski po-
ciecha, którą czuie dusza z tego, ze iży
dla

dla tak wielkiego Pana wylewa.

33. Porzuciwszy na stronę okazye y y powód do zlego, zaraz się dusza obraca do zamítowania P. BOGA.

34. Jedna łza, którą wypuści dusza miłująca Pana BOGA na modlitwienie może byđż porównana ze wszystkim Swiata tego utrapieniem: bo wielki z tąd pożytek odnosiemy. A który może byđż zwyk więklszy, iako mieć nie iakie Swiadcetwo ze daiemy P. BOGU smak y uciechę.

35. Fałszywa to jest pokora, nie uznawać darow y łask ktore nam P. BOG czyni: bo iezli ie przyimując nie przyznawamy ich BOGU, nigdy się też nie pobudziemy abyśmy miłowaliiego.

36. Chcemy to dobrze zrozumieć: ze dary y łaski swoje daie nam P. BOG bez zadney zaślugi. Przeto pokazać mamy żeśmy za to wdzięczni Jego Majestárowi Boskiemu.

37. Iest to szecz bardzo pewna, że im więcey uznawamy żebyśmy z u-

bogich zostali bogatemi, tym z rząd
większy pożytek od nosimy, y więcej
prawdziwey pokory nabywamy.

38 Kiedy będziemy postępować w
prostocie y szczerości przed P. Bogiem
chcąc temu samemu się podobać a nie,
ludziom, da nam Pan nasz moc na
zwycięzenie wszelkiey pokusy od pro-
żney chwały.

39. Wszystkie pożytek który mamy
z modlitwy gruntowney na pokorze,
jest ten, znać y miłować P. BOGA.
Który nam daie y czyni takie dobro-
dzieystwa.

40 Zciężkością może się ten oderwać
od rzeczy tego świata; który nieczu-
ie w sobie iakiego doświadczenia y za-
datku przyszłego żywota.

41. Wszystkie trzeba nam winę przy-
czytać, że, nie rychło doznawamy
prawdziwey miłości Bożej, która wszy-
stko dobre z sobą przynosi.

42. Trudno ten może pragnąć aby
się nim wszyscy brzydźili, y nie o nie-

~~STY. WIS.~~

go niedbali, albo żeby miał starać się o nabycie cudot znakomitych iakie mają doskonali, kto nie wziął upominku iakiego na znak że go P. BOG miłuje, y kto żywey wespół niema wiary.

43 Kiedybysmy niebyli tak skupi y gnuśni woddaniu się cale P. BOGU, iako uczynili niektorzy Święci; y my by też pręko otrzymali dar miłości Bożej doskonały.

44 Dla tego że nie oddaemy cale P. BOGU naszego affektu, przeto też nie bywa nam dany zupełny skarb miłości jego.

45 Dayto Panie Boże, abyśmy przynajmniej pokropelce ikosztować mogli Iego miłości, chochy nam to miało przyść ze wszelkim utrapieniem tego Swiata. Wielkie jest miłosierdzie Boże komu daje łaskę y serce odważne aby się starał ze wszystkich sił o tę miłość Bożą. Bo ieżli w tym trwać będzie, nikomu iey P. BOG nie odmowi, ale powoli Iego Majestat przy-

Spesobi duszę, że na koniec odnieśc
zwycięstwo.

46 Są drogą którą szedł P. Chry-
stus mają chodzić ci którzy zanim idą;
jeżeli niechęcią zbłądzić.

47 Chociażby przez wszystkie ży-
wot miała być dusza w oschłości, niech
przecię nie opuszcza modlitwy, wną-
trzney, ani dopuszcza upadać Chrystu-
sowi pod krzyżem. Przyidzie ten czas,
kiedy się wszystko dobrze bardzo o-
placi.

48 Przez jedną tylko godzinę, w
ktorey Pan nasz siebie duszy w pocie-
sze używa, dobrze bywają, uciski na-
nagrodzone: które choć przez długi
czas na modlitwie cierpiemy.

49 Tak są wielkie ceny łaski kto-
re po oschłościach, y utrapieniu bywa-
ją duszy pokazane, iż w przod, niż ich
nam P. BOG używa, chce abysmy sa-
mym doświadczeniem uznali nasze
nędze wielką, żeby śnać się nam nie
przydało, co Lucyperowi.

50 Nie zawisła miłość Boża na pła-
czu, smakach, y nabożnym zmiękcze-
niu serca, ale na usłudze Boskiej, spra-
wiedliwości w męstwie y pokorze.

51 Ufaymy Dobroci Boskiej, ze ni-
gdy niezeydzie na niey, iey przyiacio-
łom: a zawrżymy oazy przestając się
dziwować, y wywiadować, czemu to P.
BOG czyni, tego nabożnym, co mu od
kilku dni począł służyć, a mnie nie,
co od tak wielu lat na służbie ie-
go trwam:

52 Niech się nikt nieboż ani oschło-
ści, ani niepokoju, ani rozerwania al-
bo roztargnienia myśli, ani się z tego
ma trapić, jeżeli chce na być wolności
ducha, nie bądź zawsze w odmęcie.

53 Niech tylko zacznie dusza niebać
się Krzyża, a obaczy iako iey Pan sama
zaraz go pomoże nosić, y iako mu
wszystko z Pożytkiem lekko poydzie.

54 Sposob łacny y krotki do po-
stępu mieć zawsze w pamięci BOGA
Człowieka, Chrystusa Pana, z nim się
zaba-

zabawiając y od prawdy miłując ta-
kiego Pana.

55 Nauka iest to wielki skarb, y bar-
dzo pomocna do modlitwy wnętrzney,
iezli iednak będzie z pokorą złączona.

56 Ma pokora tę zacność, że kto-
co nią czyni, niebývá zawstydzony.

57 Wierzę zapewne, że P. BOG nie
dopusci żeby szatan miał tego oszu-
kać, który się stana zbliżyć z pokorą
do niego: y owżem prędzey tam znaj-
dzie z zyskiem postępek gdzie szatanu-
filnie będzie mu chciał szkodzić.

58 Dobra rzecz obawiać się samego
siebie, aby kto nie dufał sobie ni ma-
ło ni wiele, podając się na okazye,
gdzie popolicie P. BOGA obrażają bo
tego bardzo potrzeba poki się kto nie
obaczy doskonałym, w enocie grun-
towney.

59 Poki żyjemy w tym śmiertelnym
ciele, y dla pokory, y za wsze do-
bra rzecz bać się naszego mizernego,
przyrodzenia, znać swoją ułomność.

60 We wszystkim trzeba mieć ba-
czenie, a przy tym wielką poufalsć;
gdyż nie mamy w podłości, y nikczem-
ności serca naszego postępować, lecz
ufać BOGU. Pan nasz rad widzi du-
sze w spaniale by tylko z pokorą sobie
postępowały, a nie zgoła nie ufaly w
swoich siłach.

61 Siła pomaga w drodze doskona-
łości, dodawać sobie serca do dziel-
nych rzeczy; bo choć dusza nie ma do
tego tak wielkich sił podlatując jednak
często wzbiie się prętko do góry ia-
ko więc psaszyna, która dopiero pie-
rzem porasta, zmordawawszy się lo-
tem postawa pótym wzleci.

62 Gdzie o male ducha, y złe w praw-
nego, tam nie które małe fraszki tak
nas utrapia, iako drugich rzeczy wiel-
kie; a przecię rozumie ny osobie, żeś-
my już wielce; Duchownymi.

63 Kto chce postąpić y ratować bli-
źniego, potrzeba aby był w Cnocie u-

gruntowany y stały: aby snadz nie był drugim na pokusę.

64 Staraymy się patrzeć zawszo na enoty y na uczynki dobre, ktore w drugich wieziemy: á pokrywać ich ułomności uwazaniem naszych cieszkich grzechow.

65 Uwazanie grzechow, y własna znaomość sa nych siebie iest to chleb powszedni, z ktorym zażywać mamy potraw wszelkich smakowitych ktore by nam podano na modlitwie; z miarą iednak y powagą.

66 Wszystko dobro cokolwiek iuż mamy, co uitawicznie od P. BOGA bierzemy: pochodzi od zasług żywota y męki Chrystusa Pana.

67 Osoba ktora pilnie modlitwy umyślowey, á znosi się z Uczonemi: iezli niechce byđ oszukana od samey siebie, nie oszuka icy szatan swymi fortelami

68 Boią się bardzo czarci uczonych pokornych, y cnotę miłujących, bo wie-
dzą

dzą że ich wydadzą, y wszystko przez nich stracą.

69 Kiedy Pan nasz używa ducha, każda rzecz się sprawi y lepiej y łatwiej.

70 Ze jesteśmy nic! owszem mniej (albo prawie) niż nic, osobie trzymać jest to prawdziwe plewidło, y wykończenie nie doskonałości które zostają w duszy.

71 Im czasem bywają gorsze y niebezpieczniejsze przypadki, tym jasniej niezmiernie miłosierdzie Boskie pokazuje się nad nami.

72 Więcej waży w oczach przed wieczney Mądrości choć małe ćwiczenie w pokorze, y jeden iey akt, niż wszystka mądrość tego Świata.

73 Jeżeli dusza jest pokorna, ani ciekawa, niedba o smaki y pociechy (chociaż y duchowne) ale rada krzyż miłuje: mało sobie ważyć będzie uciechy, które pod czas szatan sprawuje, aby niemi oszukał: czego jednak nie doka-

dokażcie, gdzie jest duch Boży.

74 Stańmy się wszyscy głupiemy dla miłości tego, którego dla nas tak nazywano, y miano za nie rozumnego.

75. Dla tego że Kaznodzieie na pozor tylko ludzi wytwornie kazania czynią, przeto też nie wiele tych co się poprawiają: y grzechow jawnych przestają.

76 Kto ma ochydzie żywot doczesny, y mało sobie waży poszanowanie tego Swiata, nieobawia się prawdy mówić, y dla chwały Bożej raczy stracić wszystko niż co zyskać: bo kto od prawdy opuszcza wszystko dla P. BOGA, wszystkie rzeczy mu za iedno, tak zysk iako y strata.

77 O dziwna cnota posłuszeństwa, ktora wszystko możesz!

78 Nie wiele duży przychodzi dobrogomyślności: ktoreby nieprzeszły przez różne utrapienia, przesładowania, y obmowiska y choroby.

79 Niech nikt co zaczął pilnować
modli-

modlitwy bogomyślney nietraci serca
choć upadnie. bo ieżeli iey nieopusci,
ma wierzyć że go Pan wyrwie ze zley
toni, oświeci światłem prawdy.

80 Dufza ktora dla fałszywey poko-
ry opuszcza modlitwę iest iako ta kto-
raby sama chciała iść do piekła; iuż
nie potrzebuie szatana coby ją tam
zaprowadził.

81 Wie szatan, że duszę, ktora sta-
tecznie trwa w cwiczeniu modlitwy,
iuż utracił: y że upadki do których
ją przywodzi bywaią iey za dobrocią
Bożką więkłym pochopem do służby
Pańskię: a siła mu na tym należy.

82 Sakramenta Święte takim są le-
karstwem y oleykiem na nasze rany,
co nie tylko powierzchu leczą; ale też
ie cale uzdrawiają: y wszystko zle
precz znoszą.

83 Rzeczy służące do wiary im się
wedle rozumu przyrodzonego zdadzą
mniej podobne, tymie trzeba bardziey
wierzyć.

84 Wielka jest nasza ślepotą nie-
dłbać y opuszczać modlitwę, a gdzieś się
spodziewamy naleść ratunek, tylko w
BOGU iakie to głupstwo chronić się
światta, a zawsze się potknąć. Z kąd
tak pylną pokorę znalazł na nas szatan,
że się od modlitwy oddalamy, abyś-
my się niewspierali na tym filarze y
lasce która by nas trzymała od wielkich
upadkow.

85 Lubo dusza tak daleko postąpi,
że już od Pana BOGA niewa wielkie
łaski na modlitwie; niech przecie so-
bie nie dufa gdyż może upaść, ani się
zadną miarą, niech nie wdawa w o-
kazycie niebezpieczeństwa.

86 Większa jest Dobroć Boska niż
złości wszelkie, które możemy po-
pełnić: ani on pomni na naszą nie-
wdzięczność, kiedy my żałując chcemy
się nawrócić do jego przyjaźni.

87 Droga przez krzyż jest naybe-
spieczniejsza do P. BOGA.

88 Za pieniądze często się kupuje
piekło

piekło, y ogień wieczny w zysku mamy, z mękami bez końca.

89 Bardzo wielka ślepota iest na świecie w rzeczach co do uciechy służą: bo się za nie kupią utrapienia y nie pokoje ieszcze w tym tu żywocie.

90 Im bardziey się szerzy pokora w duszy, tym więkſzy zapach wydaią z siebie kwiaty cnot, tak dla siebie iako y dla drugich

91 Jeźli ieszcze na tym świecie iasnie widziemy odpłatę tym którzy opuszczaią cale wszystko dla Pana BOGA, y iemu służą: Coż będzie w przyszłym żywocie. Odważmy się wszystko opuścić dla Pana BOGA, ponieważ tak hoynie nagrodę czyni

92 Przyczyna czemu wiele dusz nie postępuie daley y czemu nienabywaią więkſzey wolności ducha iako przyidą do stopnia ziednoczenia na modlitwie; iest ta za niedbywaią uważać spraw, człowieczeństwa Pana Chrystusa

93 Widząc kto Chrystusa Pana przy
sobie widzi oraz y wszystko dobro

94 Jeżeli kto dla sumtku nie może
znieść rozmyślać zawsze o męce Pań-
skiej; któż nam zabroni zabawiać się
z Panem po jego zmartwychstaniu.

95 Nie było na mnie nic nigdy tak
ciężkiego, uważając iako stał Chry-
stus przed niesprawiedliwemi Sędzia-
mi, czego bym snadno nie zniośła.

96 Przy tak dobrym Przyjacielu przy-
tomnym y tak mężnym Wodzu Chry-
stusie, który nam wprzod uślał drogę
do cierpienia może się wszystko znieść.
On daie ratunek, on siły, nigdy na
nim nie schodzi, y jest szczerym w
przyjaźni naszej.

97 Patrzeć na żywot Chrystusa Pana:
jest to naydoskonalszy wizerunek, któ-
ry możemy mieć.

98 Iakakolwiek by naymnieysza odro-
bina niepokory, day to że się zda bydz ni-
czym: jest jednak wielką przeszkodą, tym
ktorzy chcą postąpić w bogomysłności.

99 W trudnych zabawach, w prześladowaniu, y w utrapieniu. kiedy kto nie może mieć wiele pokoiu, tak że podczas olchłości wewnętrzney: jest wielkim naszym y dobrym przyjacielem P. Chrystus: gdy na niego patrzymy; iako na człowieka w słabości, y utrapieniu. będzie nam to bardzo ucieczne towarzystwo.

100 Ktoż będzie tak pyszny y nieczęmy, który strawiwszy wszystkie żywot na pokutach, na modlitwie, y w prześladowaniu różnym nie będzie się miał za bardzo ubogaczonego w nagrodę? kiedy mu Pan nasz pozwoli stać pod krzyżem z Janem Świętym

101 Widziałam to zawsze, y często doznawała, iż aby się kto podobał P. BOGU, y żeby mu pokazał wielką łaskę swoją, trzeba aby go prowadziła ręka Chrystusowego Człowieczeństwa: albowiem tak bezpiecznie będzie postępował.

102 Więcey Pan BOG o nas myśli niż my

my o nas samych, y wie dobrze na
iaki się kto urząd álbo usługę zgodzi:
iakoż tedy ma sluga koło siebie spo-
rzędzac ktory iuż wolą swoię BOGU
oddac.

103 Zawsze kiedy myślemy o Chry-
stusie Panu, pomniemy na miłość lego,
z iaką nam tak wielkie dobrodziey-
stwa czyni: a coż rzeczymy o zadatku
tey miłości którą Pan BOG ma przeciw
nam? gdyż miłość miłością się pobudza.

104 Kiedy nam Pan BOG uczyni tę
łaskę, że nam w sercu swoię miłość Bo-
ską zostawi wyrysowaną, każda nam
rzecz będzie łacna, y ochotnie będziemy
pracowac, á bez utrudzenia.

105 Skoro dusza pocznie uchodzić
przewrotnych okazyi, y pilnowac usil-
niey bogomysłney modlitwy, zaraz też
iey Pan BOG poczyna łaskę swoię po-
każowac y dobrodzieystwa.

106 Wie szatan, że wszystkie ratu-
nek duszy zawisła z noszeniu się y roz-
mowie z przyiaciołmi Boskiemi, dla te-
goż

goż bardzo ufluie przeszkodzić temu,
wzbudziąc boiaźni prożne.

107. Starając się dusza o czystość sum-
nienia, wystrzegając się wszelkicy
okazyi choć też y powszedniego grze-
chu, bywa ubezpieczona od oszuka-
nia szatańskiego ducha.

108. Affekty niepomierne, które
miewamy do niektórych rzeczy, choć
same w sobie nie będą tak złe: są ie-
dnak powodem na zepsowanie y znisz-
czenie wszystkiego dobra.

109. Kto co znacznego opuszcza dla
P. BOGA, ten ieszcze na tym Swiecie,
bierze od niego nadgodę.

110. Probuie P. BOG srogo, kto go
miłuie, aby w naywiększym utrapię-
niu iawniey się pokazała iak naywięk-
sza miłość iego w nas.

111. Szatani są tak boiaźliwi bo wi-
dząc że kto mało dba na nich, zostają
slabymi bez sił, y nieumieją, oni mocą
swoją nikogo opadać tylko co się im
śam dobrowolnie podać: albo kiedy P.

B

BOG

BOG dopuszcza dla większey przyflugi
slug swoich, aby ich kufili, y dręczyli.

112. Dałby P. **BOG** żebyśmy się ba-
li tego kogo się mamy bać, y cobyś-
my zrozumieli, że większą szkodę mo-
żem popaść z grzechu iełnego powsze-
dniego: niż od wżyskiego wespół
piekła.

113. Gdybyśmy dla P. Boga wszyst-
kim pogardzili y chwycili się Krzyża,
á chcielibyśmy iego maiełtatowi flu-
życ od prawdy; uciekło by diabelstwo
przed tą prawdą, iak przed powietrzem
morawym.

114. Tak są wżyskie rzeczy tego Swia-
ta marne, że się zdadzą bydź zartem
y igrzyskiem dziecinnym: dla tegoż kto
w nich pokłada swoię pociechę iest ie-
dną dzieciną; pilnuie bowiem rzeczy
dziecinnych.

115. Ja nie rozumiem tych boiaźni gdy
slyszę mowiących, Szatan, szatan; kie-
dy możemy raczey mówić **BOG**, **BOG**:
e en ne to musi zadrzeć od strachu.

A wie-

A wiedząc my że on nie może, jeśli mu BOG, niedopusci, zkadze nam taka boiazń.

116. Dla tego samego chciałabym ia cierpieć wszystkie postrachy, to jest aby nieobrażać w niwczym tego który w jednym oka mgnieniu, może nas do gruntu zniszczyć.

117. Wszystko nas mierzi, wszystko nas trapi. wszystko morduje, cokolwiek nie jest z BOGIEM albo dla BOGA: nie masz odpoczynku, żeby co duszy nie trapiło, widząc się daleko od prawdziwego swego odpoczynku.

118. Nie jest prawdziwe posłuszeństwo jeśli kto nie odważy się cierpieć.

119. Ktoż się znajdzie, co widząc Chrystusa Pana wszystkiego zranionego y udreżonego przesławowaniem, coby się go nie trzymał, nie miłował, y nie pragnął.

120. Wszystkie doczesne roskoszy choć by ich kto mógł na wieki zażywać nie są tylko brzydkością jedną w-

zględem smakow Boskich, których on
użycza ieszcze na tym Swiecie: te ie-
dnak są jedną tylko kroplą oney sze-
rokiey rzeki, co zgotował w przy-
szłym wieku.

121. Podobno rozumiemy że tu za-
żywaiąc wczasow y rekreacyi, będziem
zażywać tego, czego Chrystus nabył
wylawszy krew swoię niepodobna to
rzecz.

122. Rozumiemy, że przez próżne powa-
żenie swoje nadgradziemy tę wzgardę,
ktorą Chrystus poniośł, żebyśmy wiecznie
krolowali: to niepodobna: droga to fał-
szywa, która nie dobrze prowadzi. Ni-
gdy tam nie zaydziemy.

123. Jako będzie bogatym ten który
wszystkie dośłatki opuścił dla Chry-
stusa iak będzie w ustanowaniu ten kro-
ry dla miłosci iego wzbraniał się po-
ważenia ludzkiego, y owszem szukał
poniżenia y bydz wzgardzonym!

124. Jak mądrym się obaczy ten, kto-
ry się cieszył, gdy go miano za głu-
piego

piego; ponieważ za takiego miano y
mianowano samęż mądrość Chrystusa

125. O szczęśliwapokuto! co tak wiele
zafluguiesz w Niebie.

126. O iak mało może szatańska moc
porownana z mocą Boską. Y iako ten,
ktory się stara, aby się P. BOGU podobal
może podeptać wszystko piekło!

127. Wynayduie czasem szatan iakąś
fałszywą pokorę, aby nas zamięszał,
y doszedł ieżeli może przywieść du-
szę do rozpacz.

128. Prawdziwa pokora, chociaż się
dusza uznawa złą, y ma z tego utra-
pienie, niebywa jednak z pomięzani-
em, albo niepokoiem, ani zacię-
niem rozumu: y nie sprawuie w duszy
oschłości; ale owizem przynosi pocie-
chę w pokoiu, w łagodności, y oswie-
ceni.

129. Niech będą iakie chcą utra-
pienia, prześladowania, kiedy ie dusza
znoś bez obrazy Bożej, ieszcze radu-

ie się cierpiąc ie dla miłości iego, w wszyst-
kie są ku większemu pożytkowi.

130. Czystom doznała, że nie masz
rzeczy przed którąby bardziej szata-
ni uciekali, nie wracając się więcej
jako święcona woda.

131. Jeżeli szatanniebywłzy ieszcze
panem duszy y ciała, kiedy mu BOG
pozwoli, tak ciężko dręczy: coż kie-
dy będzie ją miał w mocy!

132. Dusza która się we wszystkim
puściła na P. BOGA, niedba już nic,
czy złe czy dobrze oniey mówią.

133. Dusza na którą P. BOG łaskaw,
niech zawsze będzie gotowa na prze-
śladowanie, gdyż ma na się tysiąc oczy
obrocone, co ją upatrują na tysiąc zaś
dusz nie tak BOGU wziętych y ieden
niepoczyrzy.

134. Potrzeba przy naszej słabej na-
turze mieć wielką ufność, y nie lękać
się pomnieć na to, że jeśli sobie bę-
dziem gwałt czynić, na koniec zwy-
cięstwo otrzymamy.

135. Osoba ktorazkolwiek w sobie
czuje iaki punkcik czci własney, ieże-
li chce postąpić w doskonałości, niech
ustnie wywikłać się z tego pęta, (gdyż
jest iednym łańcuchem ktorego nikt
nie przerwie, tylko BOG) przez modlitwę,
y zyniając z swey strony, co iedno może o-

136. Przestrzeganie zbytne powagi
swoiey, we wszystkich rzeczach wielk⁴
przynosi szkodę duszy, lecz w ćwicze-
niu modlitwy bogomyślney jest iako ie-
dno powietrze zarazliwe.

137. Niepomnię nigdy, mając na się
utrajenie iakie albo boleść iego, żeby mi
się nie zdało niczym, cokolwiek się może
na tym świecie cierpieć w porównaniu
z naynnieyszą męką piekielną, choć
przez eden moment, ktorem ja tam
widział.

138. Niebezpieczna jest rzecz byź
nazbyt bispiecznym, y w pokoju so-
bie żyć vesoło, kto ustawicznie w pa-
da w grzechy smiertelne.

139. Jאלne widzę, że y tu na świecie

użycza Pan nasz łask swoich y pōciech
(iako się mu podoba) nie pod wają-
śni wedle miary: dlategoz niechda-
łabym y ja służyć iego Majęta-
wi iedno bez miarki, obracając ni to
wszystkie siły żywota mego, y zdro-
wie zupełnie: anibym też chciała lla
moiey winy, bynawymnieyszego stopia
utracić z chwały wiekuiszey.

140. Kiedybymi dano sobie obiecać,
álbo cierpieć wiekie utrapienia tego
Swiata aż do skończenia a potym do-
stąpić trochę więcey chwały Niebie-
skiej: albo też bez utrapienia zosawać
przy mnieyszey chwale na wieki: bez
żadnego watpienia raczeybym obrała
wszystkie uciski, y udręczenia, abym
tylko mogła nieco większego zażyć
wesela, z widzenia wielmożności Bo-
skiej w chwale iego.

141. Taki teraz iest Swiat, żeby trze-
ba daleko dłużej żyć na pięcie wy-
myślow iego: Ucząc się nowych oby-

czaiow, tytułow, Ceremonyi, ktorych
dzis przy dworach zażywaią.

142 Nie bardzo iest straszna smierć
temu, kto służy szczerze P. BOGU; ábo-
wiem w iednym mgnieniu oka obaczy
się dusza z więzienia tego wybawioną
w odpoczynku wiecznym.

143. Pospolicie P. BOG czyni iaką
łaskę obobliwą duszy, kiedy w przed
będzie upokorzona y zawstydzona: á
to dla tego áby iasnie obaczyła że iey
bywa dana bez wszelkiew iey zasługi;
Co żeby tak rozumiała, sam Pan w niey
to sprawuie.

144. O Panie moy, kiedybyś teytwo-
iiew wielmożności nie ukrył pod ośoba-
mi chleba, á ktoż by się ważył tak
często przystępować do kominunii
Świętew, áby z tobą rzecz tak brzydkią
y lichą ziednoczył w tak niedostę-
pnym Majestacie.

145 O iako więcey powinni byđz
Kapłani lepszemi niż inni ludzie. Y
iak nie przystoyna iest y zła rzecz brać

niegodnie Najświęt: Sakrament. A
iako panem świętaie szatan nad duszą
ktora iest w grzechu śmiertelnym.

146. Nie natym iylko zawisło no-
sić habit Zakonny żeby się kto mógł
cieszyć z stanu więkzhey doskonałości,
ktora tylko czyni prawdziwego Za-
konnika.

147. Wszystko iest nic cokolwiek
możemy uczynić dla P. BCGA w po-
rownaniu iedney krople krwi ktora
Chrystus Pan dla nas wylał.

148. Niedbam ia by znaku o siebie,
siebie chcę samego Panie moy.

149. Kiedyby dusza uważała, że
nie masz nic coby porównać z Bogiem,
nie wiem iakoby miała się zasadzać na
iakiey rzeczy stworzoney: á coż do
niey áffekt swoy przykładać.

150. Wszystka szkoda, ktora Swiat
popada z tąd iest, że niezna iasnie pra-
wdy pisma Świętego. Z ktorego nie
będzie y iedney literki coby się nie speł-
niła.

151. Miłość P. BOGA od prawdy,
nie inszego nie jest, tylko poznać że
wszystko kłamstwo co się jego dobro-
ci nie podoba.

152. Dusza ktora jest w łasce Bo-
żey, zda się bydź wszystka iako nayia-
śnieysze zwierciadło, gdzie w poszrod-
ku głębokim wyobraża się Chryttus.
Lecz gdy jest duszą w grzechu smier-
telnym, to zwierciadło o ciemnia się mgła
bardzo straszna dla ktorey nie może
bydź wyobrażony, ani widziany Pan
nasz choć jest zawsze obecny, dając ist-
ność natury. Heretycy zaś są iako
zwierciadło stłuczone, co jest rzecz gor-
sza, niż omacne ciemnoty.

153. Panie moy: albo umrzeć, albo
cierpieć: nie proszę o co innego.

154. Miewam pociechę kiedy slyszę
zegar, bo mi się zda, iż się zbliżamy:
trochę więcey do widzenia P. BOGA
gdyż iuż ubyła godzina tego żywota.

155. Więceybym ia to sobie wazyła,
żeby iedna dusza trochę w cnocie po-

stąpiła, niż gdyby wszystko zle o mnie mowiono.

156. Nie zawisła przyśluga w pociechach, ani smakach ale w pracach, w cierpieniu, y miłości Bożej.

157. Ponieważ miłość celuje wszystkie rzeczy, starajmy się nic nie opuścić, cokolwiek do niej pobudzić może, y do nabożeństwa.

158. Starajmy się zawsze we wszystkich rzeczach mieć dobre zamysły z odrywaniem się od wszystkiego, patrząc na Chrystusa, aby to co czynimy zgadzało z tym co on czynił.

159. Oszukiwa się ten, co się ubespiera przy duchownych dárach: bo prawdziwym bezpieczeństwem jest świadectwo dobrego sumnienia. Do zatrzymania zaś światła wewnętrznego naylepszy jest sposób, kiedy dusza to uzna, że nic z siebie nie może, a iż wszystko od BOGA jest. Bo chociaż teraz w światłości będzie, ale we mgnieniu oka noc

na nie przyidzie, gdy się od niey BOG
naymniey umknie.

160. Ołobliwe staranie trzeba mieć
o chorych bo przetożony który chorym po-
trzeb nie opatruie, y nie chowa z ich
pociechą iest podobny przyaciółem
Jobowym: gdy ia (mowił Chrystus do
S. Terefy) nawiedzam ich chorobą dla
ich pożytku: a oni cierpliwość ich przy-
wodzą w niebezpieczeństwo.

*Notuy, że poty są te nauki z żywota
S. tey Matki wyięte który napisała zroz-
każu Jezusa P. y spowiednikow swoich
iako pisze sama Święta w Roz: 1. żywo-
ta swego Księgi 1.*

161. Jakom wzięła wiadomość o wiel-
kich szkodach, które Luterskiej sekty
ludzie we Francyi poczynili, miałam
ciężkie utrapienie, y iakbym co mogła
zabiegać z płaczem, uskarżałam się przed
P. BOGIEM, aby był wstret uczynił.
Zdało mi się żebym była tysiąc kroć
raży

raży chciała umrzeć za iednę duszę
z tych ludzi, ktorzy ginęli.

162 Gore Swiat! chcą znowu Here-
tycy dekret przeciw Chrystusowi czy-
nić: szukają Swiadkow przeciw niemu!
Ufilują oni Kościół iego obalić: á my
w ten czas mamy czas trawić. prosząc
o te rzeczy, ktore kiedyby dał P. BOG
wieleby dusz nieba zapomniato: to jest
fortuny &c.

163 Im inniey mam tym się zawsze kło-
potow wolnieyszą z nayduie.

164 Wielki to jest uboſtwa poży-
tek ktory w sobie wszystkie pociechy
ile ich jest na Swiecie zamyka, bydź
panem wszystkich (a mówię to po-
wtarzając) bogactw, co przyzna każdy
ktory onie nie niedba.

165. Białegłowy że ani do nauk Pi-
sma S. ani do Kaznodzieystwa zdac się
nie mogą, coby posilkowały Krola y
Hetmana Chrystusa, przynaymniey o to
się nieh staraią, aby ich modlitwy po-
silkowały slug tych Pańskich ktorzy
praca-

pracami w naukach umiejętności w
życiu doskonałym usiłują na bronienie
czci takiego Pana.

166. Nie mała to Cnota umieć prze-
stawać z ludzmi, żyć między swiato-
wymi, mieć sprawy na świecie; á ie-
dnak być iakby odłączonym od Swia-
ta y mięzkać iako na wygnaniu: y zgo-
ła bydz, iakoby nie ludzmi ále An-
iołami.

167 Bo ieśli takiemi nie są, wodzami
być nie mogą: więcey by szkody na-
czynili, niż pożytku.

(b)

168. Nie iest teraz czas po temu, á-
by się miała pokazać iaka niedoskona-
łość w tych, ktorzy drugich naucza-
ją.

169. Coby mnie natym, ábym ja by-
ła w czyscu aż do dnia sądnego, kie-

(b) następujące Nauki są z Księgi kto-
rey Tytuł Droga doskonałości, na-
pisaney zrozkażu spowiedników

dyby

dyby tylko za moimi modlitwami, choć
jedna dusza była zbawiona? Nie rachuj-
jąc tego że innych dusz wiele przy tym
się naprawia, y roście chwała P. BOGU.

170. Abyśmy mogli tak wewnętrzny iak
y powierzchowny pokoy mieć, który
tak pilno jest od P. Chrystusa zalecony
pierwsza jest wzajemna między nami
miłość, druga, wzgarda wszystkich
rzeczy Światowych: a naostatek praw-
dziwa pokora; którą acz naostatku po
drugich kładę, iednak prawie przedniey-
sza jest, y zamyka w sobie drugie.

171. Kiedy P. BOG pociągnie kogo
do iasnego poznania, co jest ten mizerny a
co drugi Niebieski Świat, że ieden jest
wieczny, drugi tylko iakoby we śnie,
co jest miłować stworcę samego, a co
stworzenie iego, y innych rzeczy wie-
la, o których istotną y iasną prawdę
P. BOG daie zrozumieć, temu, kto-
ry tego przez bogomyślność szuka,
albo komu on się tego chce powierzyć,
ten y takowy człowiek daleko dosko-
nalsze

nalszą miłość (z obopólną y dozwoloną)
miewa w sobie niżeli ci, co do tego
stopnia nie doszli. Taki wielki ma skarb
miłości Osoby bowiem ktorym kresu
tego da P. BOG dopędzić są serca wiel-
kiego, y Krolewskiego. Nie kontem-
tuują się, ani ucieszyć mogą miłością
rzeczy podłych, iakie są ciała nasze by
też naywiększey urody.

172. Gdy widzą w tych rzeczach
iakie przymioty, y dary piękne, acz
widzenie ich podoba się im, y chwac-
lą z nich P. BOGA, iednak nie lgną
do nich, aby się w nich kochać mieli:
bo się im zda, żeby cień gonili, y mi-
łować chcieli, to co niczym jest. wity-
dziliby się w tym sami siebie, y nie
mogliby P. BOGU bez iego obrazy rzecz,
że go prawdziwie miłują.

173. Osoby doskonałe w takowey
iuz są kondycyi że choć bychciały, nie
mogą sobie żadney nciechy smakować
krom samego P. BOGA, y rozmowy o
nim. Nie widząc na coby się im wię-
cey

wey przydać miała chęć ludzka, nie o
nią niedbają.

174. Tę naukę y prawdę, też osoby
jasnie y doskonale poymuiąc: sami z
siebie się smieją, wipominając, jako
się przed tym trapili, patrząc iesliże
się im miłość oddawała: ktora by nay-
lepsza była, natura iednak sama cią-
gnie nas abysmy ją oddawali. Niechby
to było że doznawamy wzajemniey
od kogo chęci, coż to iednak za żyski,
że nam marnością y plewami płacą.
Ktore wiatr rozwiewa, y precz roznosi.

175. Uchoway Boże czego, co pie-
kłem pachnie: Nie trzeba o nieprzy-
stoyney chęci mówić; bo y tego co
naymnieyszym w niey złym iest, tru-
dno wypowiedzieć. Przeto ani oniey
mówić, ani myśleć ani od prawdy, a-
ni zarzem o niey słuchać, y niedopusz-
czać o niey przed sobą powiadać, ani
o podobnych inszych affektach. Bo za-
szkodzie, samo o niey słuchanie siła
może.

176. Panie moy, uczyn mi tę łaskę
aby było wiele takich, coby mnie chę-
tliwi byli, a do ciebie się nawracali.
Bardziejbym się o to starać chciała, niż
o poszanowanie na świecie od wzyst-
kich Krolow y Monarchow.

177. Samam tego doznała właśnie na
sobie, y dla tego świadczę, iż po P.
BOGU pomoc ludzi doskonałych ra-
towała mię że nie jestem w piekle: y
przeto bardzom ich miłowała prosząc
usilnie aby mię P. BOGU zalecali.

176 Osobom boiaźliwym, y wzamknie-
niu zostającymi rzeczy małe zwykły
wielkie czynić utrapienia, zaś ten kto-
ry jest wielkiego serca, przecię niech
pokaże politowanie, a niech się dru-
giemu niedziwuje: podobno szatan,
wszystkę swoją na to się obraca, a-
by onego tym większe y bardziej doy-
mujące utrapienie miało.

179. Nie sądzmy dla tego rzeczy
takich wedle naszego poczuwania, a-
ni też siebie rozumieymy byź mę-
żne-

znemi, dla tego że nam był kiedy, w jakim utpieniu P. BOG serca y sił dodał, żeśmy ie mogli znieść bez wszelkicy naszey prace, ale raczey wspominaemy sobie iako inszych czasow byliśmy bardzo słabemi.

180. Ta nauka iest pożyteczna, abyśmy umieli bliżnim politowanie pokazywać w ich ciężkościach, choć się małe nam zdały: a oobliwie należy to wiedzieć duszom doskonałym. Niech na ten czas pamiętaią, iako przedtym były niedożęznemi y mizernemi: y niech sobie myślą, że tey siły którą teraz czują nie mają sami z siebie: bo mogłby szatan powoli oziębić w nich miłość przeciw bliżniemu, y wprawic ich w to rozumienie, że to doskonałość, co iest niedożęnością.

181. Trzeba się mieć naostrożności, bo nie spi nasz nieprzyiaciel. A tym więcej mają bydz ostrożnieyszymi ci, co do większey doskonałości postępuią: bo na takich sabelnieysze
śidla

widła szatan zaſtawia; niź na inſzych; a trudno poznać z nich ſzkody, aź ſię iuż ſtanie.

182. Zgoła potrzeba zawsze żyć w czuynoſci a w bogomyślności: bo nie maſz lepszego lekarſtwa na chytróſci ſzatańskich tajemnych rozeznanie, y na pokazanie im, iako wiele może mo- dlitwa wnętrzna, abo bogomyślność.

183. Niech pomnią w Zakonach zo- ſtający, pomagać innym w zakonie zo- ſtającym radować ſię kiedy z potrzeby uciechy iakiey zażywaią zwiáſzcza cza- ſu do tego naznaczonego, to ieſt cza- ſu rekreacyi; choćby takowa radość im nieſmakowała. Bo czynić to zba- czeniem ieſt znak miłóſci doſkonaley.

184. Choć by który Zakonnik rozu- miał ſam w ſobie, że rozkazanie iakie- go Przełożonego ieſt bardzo oſtre; ża- dnemu innemu tego niech nie pokazuieć ale tylko ſamemu Przełożonemu ma to zwiellą pokorą przełożyć, bo by inaczej ſzkodę uczynił.

185. Kie-

185. Kiedy obaczymy jaki defekt w innych, który jest iasny, ma się nam niepodobać. y nie brać ich sobie na podziwienie. Toż bowiem drudzy tobie samemu pokażą, gdy też twoie niedostki poznają, które mogą bydź większe, nizeli te, które się już w nim piecwszym pokazały. Druga, iż trzeba Osobę nie doskonałą, P. BOGU w modlitwie polecić. Naostatek, strać się ze wszelaką pilnością o nabycie cnoty przeciwney owemu występкови, który się w innym upatrzył.

186. Pokazać trzeba wielkie karanie w tym, aby się mogli postępkiem dobrym inni samą rzeczą nauczyć występni, czego by się słowy nauczyć nie mogli, albo pojąc, a nawet w czymby im y karanie nie pomogło.

187. O iako to dobra będzie miłość y doskonała albo prawdziwa w Zakonniku czy katoliku, gdy ratunek da wszystkim inszym swego nie nie szukając, gdy w cnotach przodkować y Regule albo

albo Zakonną albo prawo Chrzesciańskie,
ze wszelaką doskonałością zachowy-
wać będzie.

188. O iako taka przyiaźń zacniey-
szą się pokaże na wszelakie sposoby pie-
szczot, które mogą się wymowić! które
nie mają, ani mogą mieć mieylca w
żadnym klasztorze: naprzykład mowiąc:
Moie serce, moia pociecho, y inne
tym podobne: Takie słowa pieśczone
obrocic ku swemu Oblubieńcowi JE-
ZUSOWI, z którym mamy długi czas
trawić, a zawsze w osobności

189. Pieśczoney słow albo znakow
używać ku rzeczom stworzonym bar-
dzo oziębia affekt miłości ku P. BO-
GU a naywięcey się to między biało-
głowami znayduie.

190. Jest ieszcze dobre miłości po-
kazowanie starać się, aby kto mógł ro-
boty drugim ulżywać albo pomagać, u-
biegając się do powinności y posług
domowych. Także też radować się,
y P. BO-

y P. BOGA chwalić z postępku ich
w cnotach.

191. Gdzie niemasz pokoju w do-
mu musi się wniwecz obracać, co rę-
ka Święta Boska dobrze zaczęła, oso-
bliwie w zakonach. Gdzie ieśliby się
kiedy pokazało iakie nieforemne sflow-
ko y mierzące, wnet mu zabiegać:
y pilno na modlitwie prosić P. BOGA
aby się nic takowego w domach Du-
chownych nie znaydowało, ani nie
zgod, ani chęnią, coby iednego wię-
cey nad drugiego powazano, ani pra-
gnienia czci. Bo inaczey czynić, by-
ło byto wypchnąć Chrystusa P. z iego
własnego mieszkania.

192. Rzecz nieznośna, y do wytrwa-
nia trudno patrzeć na niezgodę między
nie wielką liczbą gdzie y trochą y złych

193. Uważać sobie to, iako iest do-
bra zupełnie się BOGU samych oddać
y wszystkie swe rzeczy nic sobie nie
zostawniac bo w nim samym wszystko
się co dobrego iest, znayduie.

194. Gdy

194. Gdyby Zakonnicy zrozumiełi
kiedy iaką szkodę popadają z częste-
go się albo długiego zabawiania z po-
winnemi, iakoby się ich strzegli,
Jeśli od nich podczas, cieleśną iaką
pociechę odnosim: dusza icy dobrze
przyptaca.

195. Ja wierzę nie wiem, co opusz-
czają na Swiecie te osoby, co mówią,
żesmy wszystko opuścili dla P. BO-
GA: iesliże tego co jest przednieysze-
go, to jest powinnych nie zapomnią.
Jednak nie mamy się im stawieć odrod-
kami, zwłaszcza gdy pociechy iakiey po-
trzebują, byle to było bez uszczerbku
naszego powołania y przedsięwzięcia.

196. Może pod czas trafić się że P.
BOG dopuści, aby my z powinnemi się
zabawili żebyśmy tam uprzykrzenie
naleźli gdziesmy się spodziewali, y
zwykli byli miewać pociechę.

197. Pokora z umartwieniem, w ie-
dneuy parze chodzą: rodzone są sobie
siostry, rozrywać ich nigdy nie trze-
ba.

ba o cnoty wyzwalające z sidiel y trudności szatańskich! kto ie ma, może na wszystko piekło uderzyć, wespół y na Swiat wszystkim, y wszystkimie iego okazye.

198. Te cnoty pomienione mają tę własność, że się kryją w tym kto ie ma: tak że ich sam nie widzi y nie może wiary dawać, aby którą z nich miał, choćby mu kto to powiadał. Tak wielce y drogo ie sobie szacuje, że zawsze ich nabyć usiłuje, y ustawicznie do więkzhey ich doskonałości postępuje. Jednak znaczni bywają ci, co ie mają: y poznawają ich ci ktorzy z nimi obcują. Lecz coż to za głupstwo moje, chwalić pokorę y umartwienie, ponieważ od Krola Chwały są dosyć-przez własne Iego utrapienia ogłoszone?

199. Szatan takową mysl podać, że potrzeba piescić się z ciałem dla pełnienia obowiązkow zakonnych, y tak barzo radzi zdrowia przestrzegać dla
chowa-

chowania Zakonności, że trafia się, iż dla oney koło zdrowia pilności niektorzy umierają bez chowania reguły, ani na miesiąc jeden, a podczas ani na dzień jeden.

200 Trzymam też mocno, iż P. BOG chce, żebyśmy raczey choremi byli. Przynamniey mnie Pan pokazał wielką w tym łaskę, że jestem taka: to jest chora: bo chcąc mi dać pociechy, chciał aby mi je dał słuźnie.

201 Gdy szatan pocznie nas strążyć, że zdrowie zepsuiemy nie z nas niebędzie.

202 Ciało nasze ma tę wadę, iż im więcej mu dogadzamy, więcej potrzeb przybywa: rzecz dziwna, iako chce aby mu wygądzano; y iesli ma po sobie co słuźności, choć máluchna będzie potrzebka, zatrudni duszę, iż nie będzie mogła w cnotách postępować.

203 Wpominac by sobie ná dawne Oyce pustelniki, ktorýchbyśmy mogli zycia naśladować, iak wiele oni bole-

ści wycierpieli bez wszelákiego rátunku ná pufzczy? iáki głód, uprágnienie, zimno, upalenie od słońca? nie máiąc przedkím się uskárzyć tylko przed Pánem BOGIEM.

204. Niema Swiát truciźny, ktoraby ták zabiála, iáko prágnienie czci, álbo przodkowánia zabiia doskonátość.

205. Mocno trzymám iż Pan BOG wielkie łáski dáie temu, kto zupełnie odda się ná službę iego, Przeto potrzebá pilno wyrozumiewác przedsięwzięcie z iákim przychodzi ten, álbo ta co do Zakonu wstępuje: żeby nie było tylko dla nábycia żywności sobie, y mieszkania iáko tych czasów wielóm się przydáie. Dla tego zá naywiększą część sobie poczyta Pan CHRYSZTUS, opuścić wśytko y samego siebie. Pámiećtáyćie, że potrzebá aby był ten co ma iec gotowác á mieycie się zá szczęśliwe kiedy urząd Marty odpráwuiećie.

206. Prawdziwa pokorá záwiślá ná ochocie do przyimowánia zá wdzięczne,

czne, wszystkiego co Pan BOG z nami chce czynić, rozumiejąc się zawsze z niegodnych, aby nas sługami Bożymi zawsze zwano.

207. Głupstwo jest, rozumieć, aby Pan B O G do przyjaźni swey miał przypuszcząć ludzi wczasowych, y bez krzyża.

208. Są niektóre głowy y myśli, tak lekkie y nieustawiczne, że się koło iedney rzeczy zabawić niemoga, y są tak myślenia nie spokojnego, y niestawicznego, iż gdy chcą myśleć tylko o Pánu BOGU, rozmaitych fantazyi, skrupulow y wątpliwości nabývają. Znam ja iedną Osobę dosyć starą, żywotą bardzo dobrego, boday by ja była takiego, pokutę miuiącą y wielką sługę Bożą. Tá siła godzin y lat ná modlitwie uštney trawi, niemogąc wnątržney zázyc žádnym sposobem: Naywiększa to ušniey że może się zázrymac ná mowieniu uštnym paciorkow. Jest wiele inšzych takowych

209. Marta była Święta; à nie powiadała o niej, że bogomyślności używała. Czogoż chce kto więcej? czy mało mu bydz, iaką była tá szczęśliwa Święta, która zaśluzyla sobie w domu swoim przyjmowac Pána Chrystusa y karmic go, sluzyc mu, z nim wespól u iednego stołu siedziec.

210. Podczas spráwuie szátan, wiedząc iż iesli iaka osoba zyc będzie, ciężką iemu zostanie: y przeto kuśi y przywodzi do niepomiernych pokut, dla zepsowania zdrowia, co iemu stoi za zysk wielki.

211. Prágnienia wielkiego Niebieskich rzeczy nie trzeba gacic, lecz miarkowac: bo podczas więcej inszym sposobem zaśluzyc sobie możemy. Náprzykład, przyidzie komu prágnienie mocne widzenia Pána B O G A y wyscicia z tego więzienia, iakie miał S. Páwel: z tego prágnienia trapi sie sam w sobie. Jesli to trapienie jest z smakiem y poctechą, nie trzeba go miarkowac; bo też

bo też zgoła nie da się. Ale na ten
czas to czynić, kiedy kto obaczy, że tak
go ono pragnienie ścisła iż prawie ba-
czenie odeymnie. Choćby takowy wiel-
ki przypadek Duch Boży sprawował,
jednak mniemam iż, że jest pokorą bac
się tego.

212. Nietrzebą za złe poczytać gdy
mogąc odmieni kto takie pragnienie,
myśląc sobie, iż żyjąc jeszcze na świe-
cie, będzie mógł więcej przyfluzyc się
Pánu BOGU: y może jeszcze którą du-
szę pozyskac, która miała zginac: y
im więc dluzey będzie Pánu B O G U
fluzyc, tym więcej się przyfluzy. Niech
wspomina sobie, iako do tąd mało flu-
zył, y niech się boi.

213. Te rady y lekarstwa są dobre
na utrapienie tak wielkie: ulżywszy so-
bie tego utrapienia, siła zyszeze: po-
nieważ tylko dla fluzenia Pánu B O-
G U chce jeszcze žyc na świecie, choć
z swoim wielkim niesmakiem.

214. Puszczac się na wolą Bożą zu-

pełnie, w frásunku, jest naylepsze le-
kárstwo, y poćiechá,

215. Jeśliby się szatan przymięzał
do prágnienia śmierci (w tey nędzy)
co jest rzecz podobna, rozumiałabym,
iż on człowiek nie jest pokorny. Wspo-
mina Kássyan o iednym takim Pustel-
niku, bárzo ostrego żywota, ktorego
szatan podwiódł aby w studnią wsko-
czył, żeby co prędzey Pána BOGA wi-
dział. Znać że nie żył dobrze z poko-
rą, boby Pan BOG niedopuscił był aby
do takiego zaślepienia przyszedł. Pe-
wna rzecz iż gdyby prágnienie owo ie-
go było z Pána BOGA, nie przywiódło
by go było do złego: bo takie przy-
nosi z sobą światłość, baczność, y
pomierność. Lecz nieprzyiáciel náš
szatan zkadkolwiek może, prágnie zá-
szkodzić: przeto że on nie drzymie ná
násze zlé, nam też potrzebá czuynymi
bydź.

216. Jest to náuka wielce pożyteczna
do wielu rzeczy, to jest do zkrócenia

rozmy-

rozmyślenia, choćby z naywiększym smakiem były: iesli widzimy że siły przyrodzone ustają, y głowa boli: we wszystkim trzeba baczenia.

217. Nie lękać się trzeba, że wiele jest rzeczy na które trzeba oglądać się dla poczęcia drogi pomienioney, to jest modlitwy wewnętrzney. Drogą to y gościnniec krolewski do Niebá prowadzący: idąc nim wielki skarb bywa należony.

218. Mowię tedy, że siła na tym należy, y owszem wszystko, mieć mocne y umyślone postanowienie, nieustawać aż dostąpiwszy wody żywey, to jest bogomyślności. Niech się co chce dzieje, niech trapi co może trapić, niech szemrze, kto chce szemrać, niech zdrowia niestaie, albo y sercá do znieśienia trudności dla niey, niech się świat wali, niech ludzie mówią wedle swego zdania, iako zwykli mówić, albo że niebezpieczna to rzecz jest, albo że ten á ten tym sposobem się zawiodł, on ábo

ona co bogomyślnością się bawiła upadła, cnota przez to w oflawę przychodzi, nie jest to dzieło białogłowskie, mogą być w tym od szatana omamione, lepiej kiedyby kądzieli pilnowały, nie im po tych subtelnościach, lepiejby im mówić Pacierz, y Zdrowas Marya. Toż ja sama mówię, że dosyć na Pacierzu y Zdrowas Marya. Bo bardzo dobra rzecz jest aby się modlitwy nasze fundowały na modlitwie, ktorey nas sam Pan Chrystus, ustami swoimi Najswiętszemi nauczył. Pewnie kiedyby niewądzila nam nasza słabość, y nabozeństwo nasze kiedyby niebyło tak oziębłe, nietrzebaby szukać innego postępku w modlitwie, ani w innych książkach.

219. Niech was nikt nie zwodzi, ktoby chciał wam inszą drogę pokazać nad drogę modlitwy, lubo ustney, iako jest u wszystkich, lubo umysłowey, iako u Zakonnikow. Obeyrzycie się iedno na wielką ślepotę tych, co
nie

nie widzą ludzi tyśiącem w heretyctwo upadających y w inſze grzechy dla niezżywania modlitwy wnętrzney, y dla nieumieiętnoſci co ieſt modlitwá.

220. Pod czas zda ſię ſzátanowi który roſterk iáki miedzy wielu, y kákol wſieie, że iuż wſzytkich zá ſobá prowádzi ná poſ ſlepych: ná ten czas wzbu-
dza y pokázuie Pan BOG kogo, coby im oczy otworzył, y przeſtrzegł ich áby ſię mieli ná baczeniu, á ználi że ſzátan oczy im zámydlił, áby niewidzieli drogi którą iſć máią.

221. Gdy kto modląc ſię z przyłożeńiem myſli y chęci uważa iż z Pánem BOGIEM rozmawia, więcey to ſobie rozbieráiąc w ſercu, niźli ſame ſłowá, ktore uſtá wymawiaią, w ten czas modlitwa iego weſpoł ieſt wnętrzną y uſną. Bo ieſli znajdzie ſię mowá o P. BOGU, á myſl o rzeczách ná ſwiecie, ia o tákiej niechcę mowić.

222. Kto chce przyſtoynie z Pánem BOGIEM rozmawiać, niech uważa te

dwie rzeczy: z kim rozmawia, á czym on iest? przynamniey dla tego aby obyczáynie sobie ná modlitwie postápił. Ktoż tedy iest Panem moim? Co zac iest moy ten Naywyższy Monárcha? Jáko się obeysć Pánie z tobą? tyś iest Krolem y BOGIEM wiecznym, krolestwo twoie nie iest pożyczane. Ile kroć ia słyszę że w kredzie śpiewają owe słowá. Krolestwá twego nie będzie końca: serce we mnie topnieie.

223. Niegodzi się z Xiążęciem iakim rozmawiać niedbále, iáko z wieśniakiem álbo żebrakiem, z którym iákolwiek mowisz uydzie. A my iestemy żebracy, á BOG Pan, y Krol.

224. Ja ácz iáko prostaczka nie umięm z tym Krolem rozmawiać, iednak iego pokorá y dobroć sprawuie, że mię słucha, y nie odrzuca mię od siebie, á bym do niego przystápić nie miała, áni mię straż od niego odpycha. Bo wiedzą Aniotowie, ktorzy przy nim stoją kondycyą swego Krolá, że więcey mu

mu się podobá prostotá pástufzki pokornego, wiedzác iż radby iak naylepiey mowit, gdyby umiał, niż wielu mądrych naypieknieysze orácye. iesli nie maia pokory.

225. O Cefarzu náš, Naywyższa mocy, Naywyższa dobroci, Naywyższa Mądrości! nie maia ca początku.

226. Ludzie nieważa sobie osobáby ich czcili wedle zasług, ále tylko wedle maiećności. O biedny świecie!

227. Kiedybyście się ná to udály idąc ná modlitwę, chceć poiać kto iest, y zkim ná ten czas macie rozmawiać, y rozmawiać: choćbyście tyśiac lat żyty, nigdybyście nie dostały poięcia iakiey godzien ten Pan uczciwosci, przed ktorego rwarzą Aniołowie drzą.

228. Siła ná tym, zacząć używanie rozmyślania z státecznym nieprzestawánia postanowieniem. Bo nie iest słuszna, áni przyśtoyna, Pánu BOGU
ktory

ktory nam ták wiele dobrego uczynił
y zawsze czyni, przynaymniey iedney
rzeczy, którą mu zámysławamy odda-
wác, y ktora nam wielce pożyteczna,
nie oddać z mocnym umyślu nášzego
postánowieniem &c.

229 Pan BÓG w ráchowaniu się z
námi iest ták ludzki że nie trzeba się
bać, áby iednego podniesienia oczu
nászego do siebie nie miał nam záplá-
cić.

230 Z postánowieniem nieodmien-
nym człowiek mężniey się potyka, wie-
dząc iż cokolwiekby nań przyszło, nie
ma tylu podawác. Właśnie iáko żoł-
nierz ná woynie, gdy uważy to sobie,
iż iesli go zwyciężą zdrowia zbędzie,
á choćby też ná ten czas nie zginął,
przydzie mu przydzie umrzeć: dla
tákiey gotowosci ná śmierć, mężnie się
potyka, y chce, áby mu się śmierć iák
naylepíey zápláciła, nie lęka się ták
ran, bo pátrzy ná to áby zwyciężył:
y to mu pomaga, że żywot y zwycię-
stwo

stwo otrzymawa. Potrzebá przeto postępować z ufnością, że się nam zamysł nasz nada, iesli się sami nie będziemy chcieć nieprzyjacielowi poddać.

234 Wespól to bydz nie może, rozmawiać z Pánem BOGIEM, y z Swiátem: co ná ten czas bywa, gdy kto odmawia pacierze godzinne, ábo Rozániec, y insze modlitwy, á wespól zaraz slucha, co kto drugi mowi: albo kiedy kto o tym myśli, co mu ná myśl przyidzie, naymniey się nie stárájąc żeby myśl zatrzymać, áby się nie blákała. Prawda iest, że podezás, by naybárziesy kto chćiał, nie może tego uczynić, albo dla złych ciáta naszego humorów, zwłaszcza w ludziách meláncholiá cierpiących, albo dla bólu głowy, albo dla przepuszczenia własnego Bożego ná swoje slúgi, dla ich lepszego: ktorzy ácz trapiá, y gwałtem chcą myśl spokojną miec nie mogą iey utrzymać: prawie się zda bydz iák szalona, co tak wyuzdana biega. Trapienie się,
ktore

ktore ztąd pochodzi, pokażę, iż to iest
bez winy tego, co to cierpi.

232. Dobra iest rzecz uważać, że przy-
kázdym z nas ktorych Pan uczy tey mo-
dlitwy, obecnie się znáyduie: bo żaden
Mistrz nie stoi daleko od uczniá: przeto
niepotrzebá nam zgardtá wołac, bo do-
fyc blisko nas stoi.

233. Rzecz to podobna, iż modlące-
go się uftnie, albo mowiącego pacierz,
Pan BOG podnieſie y poſtawi ná ſto-
pniu kontemplacyi, aby tym ſpoſobem
pokazał że ſlucha do ſiebie mowiących,
y pokázuie im wielmożności ſwoiey
dzietá przez záwiefzenie rozumu ná-
ſzego, przez myſłenia uiećie, áby ſię
nic nieruſzało, y przez wyiećie ſłow
z uſt mowiącego, że choćby chciał mo-
wic niebędzie mógł, chyba z wielką
ciężkoſcią. Ma ſię to tak rozumieć
iż bez ſzeptántá ſłow, Mistrz Niebieſki
Pan BOG, duſzę náſzą uczy, ſily iey
wnętrzne od obrotu ſwego zátrzymá-
wſzy, iż ná ten czás nic wedle ſwe-

go przyrodzonego zwyczajni nie sprą-
wują. Zażywają oni smaku, sami
nie wiedząc iako, a duszą rozpala się
miłością niepoymując iaką miłością
gore. Poznawa tylko dobrze iż nie
jest ona uciechą takowa, iakieyby
kto rozumem swoim mógł dochodzić
y pragnąć. Wola naszą spaia się z
Pánem BOGIEM, niepoymując iako się
spaia: a iesli kiedy co poymie zrozu-
miewa iż takiego daru niepodobna czło-
wiekowi zafluzyc sobie, przez wszyst-
kie krzyże y utrapienia, ktore może
kto na tym świccie cierpieć dla po-
zyskania iego. Bo jest podarunek od
Pána duszy, ktory ją ubogaca, na kształt
tego, czym on sam jest. y to jest opi-
sanie doskonałej Bogomyślności.

234. Rozmyślanie zaś nic inzego
nie jest, iedno myślenie y rozumienie
uważne tego co mowimy, y co zac-
my iesteśmy, y że śmiemy rozmowę
czynić z Pánem tak wielkim. To u-
ważać, y podobne temu insze rzeczy,
iakoś-

iakośmy nie wiele y źle Pánu BOGU
fluzyli, á iako wielce iešteśmy obowią-
zani fluzyć, iešt Rozmyślanie, álbo
modlitwá wnątrzná.

235. Niewdzięczná muzykú iešt Pá-
nu BOGU modlitwá samá bez Rozmy-
ślania; bo y słowá same bez niego nie
bywáią porządnie wymawiane.

236. Kto chce modlić się uštnie iako
przynależy, niech uczyni (krotko) rá-
chunek sumnienia, zmowić spowiedź,
przeżegnać się; to naprzod się ma
dziać.

237. Jeżeli kto przyuczy się mieć Páná
BOGA przy sobie obecnego, á Pan oba-
czy, że to z miłościú człowiek czyni, y
że się stara dáć mu we wfzystkim pócie-
chę, niebędzie go mógł, iako mowią,
człowiek odpędzić od siebie.

238. Ktoby niemógł siłą rozumem
rozmyślać, áni może myśli utrzymać bez
roztárgnienia: niech się przyuczy mieć
z sobą Chrystusa Páná w sercu przyto-
mnego.

239. Ponieważ nasz Niebieski Oblubie-
niec nie spulzeza z nas nigdy oká: y my
też oczymá duchownymi pátrzymy ná
niego, ktory, iest pieknieyszy niż my
pomyśleć możemy.

240. Tak sobie Pan nasz to waży,
gdy się mu przypátruujemy, że ná nim
nic nie zeydzie: ále iákiego chcemy
mieć, iákiego znajdziemy.

241. Jesliście wesole, pátrzcie ná
Zmartwychwstátego Páná: iesli utrapio-
ne, y niewsmák wszystko, pátrzcie ná
niego w ogroycu, ábo u słupá uwiązá-
nego, ábo krzyż niosącego: lub ná in-
ne táiemnice męki iego: bo on spoy-
rzy ná was oczymá piéknemi y luto-
ściwemi pełnymi łez: zápomináige
swoich boleści, áby was w wászych
poćieszyl, y prágnać abyscie się tyl-
ko z nim ćieszyl, á ná niego oczy o-
bracáli.

242. Nasze utrápienia by naywiększe,
są zártem, porównáne z Páná nášzego
uśiskami.

243. Kto teraz nie chce przyłożyć prace, aby przynamniej oczy swoje wewnętrzne uspokoił ná przypatrowanie się w sobie będącemu BOGU (bo to może uczynić bez wszelkiego niebezpieczeństwa, przyłożywszy nieco pilności) daleko będzie mniej mogł stać z Magdaleną pod krzyżem przed śmiercią Chrystusową.

244. Nie zniesie ten wielkiego utrapienia, kto máłego nie może: iednak ćwicząc się w tym, będzie mogł y więkksze kłopoty znosić.

245. Jeśli nam nieschodzi ná słowách mówiąc z drugimi. czemuż nam nie stawać ma słow mówić z BOGIEM naszym?

246. Aby my utrzymáli myśl ná modlitwie, dobra rzecz wziąć książkę iaką duchowną: y pó trosze przyuczać mile duszę, roztropnie ją przywodząc, aby się nie lękała trudności.

247. Nie máła to łaska pokazána uczniowi, kiedy widzi, że go Mistrz miłuje.

248 Oycze nasz któryś jest w Nie-
bie. O Panie mój, iako się ty poká-
zuiesz bydz Oycem czlowiekowi, a iá-
ko syn ten, pokázuie się bydz takiego
Oycá synem !

249. Będąc BOG iuż Oycem naszym,
przynależy aby znośił obrażenia swoje
od nas, by nacyęższe byty, iesli ná-
wroćiemy się do niego, iako syn már-
notrawcá, ma nam odpusćić: onże ma
nas ćieszyć w utrapieniu naszym, on
ma karmić, iako słuszná Oycu takie-
mu, który pewnie ma przechodzić
wszystkie Oyce tego świata. bo w nim
nie może uścáć wszystko dobro dosko-
nále; ktorego náostátek ma nas uczy-
nić uczestnikami, y dziedzicámi we-
spól z sobá.

250. Taki jest świat, iż gdy Oćiec
czyi, jest niższey, y podleyszey kondy-
cyi, niżeli syn iego, zá sromotę sobie
ma znáć się do Oycá: boday tego tu
niewidzieć.

251. Ktoż się niebędzie stárał, áby
nie

nie stracił takiego Oycá, O BOZE
moy iáko szeroki plac do cieszenia się
z tego słowá iednego, OYCZE!

252. Niezawisła pokorá ná tym, nie
wziąć od Krolá naszego łaski, którą
nam chce uczynić; ále przyiąwszy ją,
wyznawác że nam iest dána, nád ná-
sze zaślugi y cieszyć się z tego.

253. Wierzcie pewnie, że gdzie iest
Máiestat Boski, támże iest wszytká iego
chwałá. Wspomniycie sobie co Augu-
styn S. mowi, że szukamy Páná ná ro-
żnych mieyscach, aż ná to przychodzi że
go sami w sobie we wnątrz znáydu-
iemy.

254. Nietrzebá skrzydeł do latania,
szukác BOGA: dosyć tylko, wniść w
osobność y w samym sobie pátrzyć nań,
gdyż raczy byđz w nas gościem: prze-
to z wielką pokorą rozmawiac z nim:
prosić go iáko Oycá: iáko Oycu prze-
łożyc wszytkie swoje utrápienia, prosząc
ná nie rady; przyznawaiąc że żaden z
nas nie iest godzien byđz synem takie-
go Oycá.

255. Niemá sz ták piéknego budyn-
ku, iako iest jedná duszá czytá, y cnot
pełná: ktore im w niey są wiéksze,
tym iásniey drogie kámienie, z kto-
rych budynek stanął świecá.

256. O przedziwne dzieło że ten
ktory swoią wielmożnością nápełniłby
tysiąc światow, w ták máley się rze-
czy zawiera, w duszy nászej! Ták
się iemu podobáło skurczyć w żywo-
cie Nayswiétszey Mátki swoiey. Bę-
dąc bowiem Pánem, ma wszędzie wol-
ność y władzá swoię, przeto nas we-
dle miárki nászej miłue.

257. Niechcąc Pan BOG przymuszać
nászej woli, bierze od nas to co mu dáię-
my: iednák nieda nám wsytkiego sie-
bie, poki my też niedamy iemu sa-
mych siebie cale, ani w duszy nászej
co spráwi, dokąd oná ma w sobie prze-
szkody do tego.

258. Nie przyšliśmy do Zakonu, áby
nam w tym żywocie prace płacono. ale
żebyśmy czynili to, co iest miłego Pa-
nu BOGU.

259. Zawsze myślm y o tym, co trwa
n a zawsze; a nieważmy tu fobie
żadney rzeczy, ktora ani przez ten czas
wieku n ałzego iest trwała.

260. Nie trzeba dawac mieysca tym
myslom, iakoby sie podobac ludziom
swiatowym: bo podczas z maley rze-
czy to sie poczucie, a moze nas barzo
poruszyc, y zamieszac.

261. Lepiej z nami bedzie, kiedy pra-
gniemy bydz w wzgardzie y ochydzie u
wszystkiego stworzenia, dla tego Pana,
ktory iest zawsze z nami.

262. Im mniej bedziecie oplywac w
pociechah powierzchniowych: tym wiecey
was Pan BOG bedzie cieszył n a duszy.

263. Trzeba sie nam rozprawic ze
wszystkimi innymi rzeczami, abyśmy
sie mogli zbliczyc do Pana BOGA wnetrz-
nie: y owszem w samych zabawach,
skupic sie mamy w nas samych, choc
y n a ieden tylko moment.

264. Kto sie ustnie modli, a my-
śli o tysiacu marnosciach, iest to iak-

by tyłem się do Pána BOGA obrocić.

265. Wszystka naša szkoda ztąd, że nie uważamy przy sobie obecnego Boga: ale rozumiemy że daleko jest od nas.

266. Przyuczając się do tego, że jest P. Bog w nas, będziemy się uśnie spokojnie modlić, y z ulżeniem pracy, bez ktorey żadney cnoty nie nabędziemy.

267. Inaczebyśmy Pana Boga miłowali, niż go miłujemy, kiedybyśmy go znali: chociaż nie tak doskonale iako znają Święci w niebie: bo płynamy ięszcze tu po morzu, y iesteśmy ięszcze podroźnemi.

268. Ktorey duszy Pan Bog posyła iakie upominki, jest znak, że iey chce zażyć do dzielnych czynow; y iezeli nie będzie na niey schodziło, pewnie postąpi wyfoko.

269. Ale kiedy obaczy, że dusza wziąwszy krolestwo niebieskie w sercu swoim, znowu się wraca do ziemie; nie tylko się iey niezwierzy swoich taie-

D

mnie,

anic, które są w radzie jego Królestwa,
ale raczy rzadko iey taką łaskę poka-
że, y to przez krotki bardzo czas.

270. Więcey waży mówiąc kiedy
niekiedy iedno słowko Pacierza, niż mo-
wić wszystko prętko, a nieuważnie.

271. Ja tak trzymam, iż komu chęć
daie Pan Bog, aby profit o krzyże. na
pokazanie miłości ku jego maieństawi,
temu da y siły na znoszenie wszelkich
kłopotow.

272. Lubo chcemy, lubo niechcemy,
przeciész musi się spełnić wola Boża na
niebie y na ziemi, uczynimyśz tedy cno-
tę z potrzeby.

273. O iako wiele zyskuiemy tu, gdy
dobrowolnie stosuiemy naszą wolą do
Boskiej! kiedy mówiąc Pacierz do Pana
Boga, ofiaruiemy mu naszą wolą.

274. Nie boycie się, żeby ta wola by-
ła Boża, dać wam tu bogactwa, rosko-
szy, poważania, abo co podobnego z
tych rzeczy: nie tak mało Pan Bog wa-
miuie.

275. Dary Boskie na tym świecie, są utrapienia y dolegliwości: y te dał temu kogo więcej umiłował; to jest syna swego najmilszego.

276. Tym ktorých Pan Bog barziefy miłuię, więcej posyła utrapienia, á kogo mniej, to nie tak wiele, á czyni to, iako kogo widzi męznego, y miłuiącego Boski Maięstat. Widzi bowiem, iż ten więcej będzie mógł dla niego, cierpieć, co go więcej miłuię: kto zaś mniej miłuię, mało mu też ucisków ofiaruię.

277. Wielka ięst moc tego daru, to ięst oddania się woli naszej na wolę Boską, ięśli będzie z taką odwagą, iako ma bydz: gdyż Bog wfszystkę władzę na to obraca, aby się ziednoczył z naszą podłością, y nas w się przekształtował, czyniąc iędnę miłą unią Stworzyciela z stworzeniem.

278. Nieustawa nigdy Pan nasz na tym świecie płacić tey usługi, kiedy mu wiernie oddaiemy z uczynkami naszą wolę: bo ią tak sobie waży, że nam nie

nigdy iego Maieftat nie odmowi, choć go prosić nieumiemy: gdyż eprocz tego że iuż ziednoczył z sobą dulię, poczyna się z nią zabawiać, y swoje iey tajemnice obiawiać.

279. Tak wielka iest miłość Przedobrego Pana Jezusa, że aby doskonale wykonał wolę Oycy swego Przedwiecznego, y żeby nas tu ratował, dałby się każdego dnia na sztuki poświęcać.

280. Nie dla czego innego tu został z nami Pan w Naysw: Sakramencie, tylko aby nas ratował, serca nam dodawał, y utwierdził, iako mamy czynić wolę Bożą.

281. Nie masz tey potrzeby, ani utrapienia, ani przesładowania, coby nie było lekko cierpieć: ieśli poczniemy smakować sobie słodkość tego chleba niebieskiego, y udręczenia Chrystusa Pana naszego.

282. Niech się troszcze ten, co chodzi koło chleba ziemskiego; my prosimy Oycy Przedwiecznego, abysmy byli godnymi prosić o nasz chleb niebieski.

283. Rozumiecie podobno, że ten Chleb Nayswiętszy nie jest posiłkiem ciała: jest y wielkim lekarstwem, y w chorobach cielesnych, iesli będziemy mieć żywą wiarę.

284. Niezwykły Pan nasz zle płacić w gospodzie, w ktorey będzie ochotnie przyięty.

285. Po Kommunii S. bądźmy radzi jego Maiestatowi: nie opuszczaymy tak dobrej pogody, nasze zalecać mu potrzeby.

286. Niechce Pan użyzczać swej wielmożności, y swoich skarbow, tylko tym co wie, że ich barzo pragną: bo ci są jego wierni przyiaciele.

287. Sposob Kommunikowania duchownie, jest barzo pożyteczny, niezaniechaycie go: bo ztąd bierze Pan probę wazzey miłości ku sobie.

288. Wiele się naydzie ludzi, ktorzy nie tylko niechcą się z Panem Bogiem zabawiać; ale go też y grubo od siebie wyganiają.

289. Święci Boży cieszyli się z utra-
pienia, y prześladowania; bo się mieli
z czym przed Panem swym pokazać,
kiedy go o co prosili.

290. Nie bierzmy przed się pewnych
fraszek, które niektorzy mają za urazy:
bo się to zda, że iak dzieci robimy
lepianki, z tymi punkcikami powagi
swoiey.

291. Bárzo sobie Pan Bog waży, kie-
dy się wzajemnie miłuiemy: gdyż nie
mowiemy w Pacierzu: odpusc' nam
Oycze Przedwieczny, bo czyniemy
wielkie pukusy, modlemy się długo, po-
ściamiy &c. ale tylko mowiemy, iż od-
puszczamy.

292. Ześmy tak skłonni do wynio-
słości (choć przez to, niewstapiemy do
nieba) ledwie znaleść kogo, coby chciał
się poniżyć.

293. Kiedy dusza, która iuż doskona-
ley nabyła bogomyślności, nie barzo jest
gotowa skutkiem odpuszczając, nie tylko
te plotki, które pospolicie mamy sobie

za krzywdę, ale też y iakąkolwiek u-
razę, którą cierpiemy: niech taka nie-
wiele rzyma o swoiey modlitwie. Bo
kiedy Pan Bog duszę złączy z sobą w
tak wysokiey modlitwie, nie z tych rze-
czy nie czuie: y za iedno bydź uraczo-
ną, y nebyć. Lecz zlem rzekła, owszem
więcey iey na tym należy, gdyż bar-
dziey ją trapi raczenie, niż bydź wzgar-
dzoną: y bardziey wczas w odpoczyn-
ku ieść ię uprzykrzony, niż prace y
kłopoty.

294. Przez obmowiska y uciski, któ-
re od innych cierpiemy, więcej dusza
zafluguie za ieden dzień u Pana Boga
ustawicznej łaski y darow: niż przez
podjęte za dzieście lat umartwienia, y
prace, które sami sobie obieramy.

295. Konu Pan Bog da łaskę mieć
wielką pokorę, y miłość Bożą w rze-
czach służących do iego większey chwa-
ły, ten iuż tak siebie zapomniał, że ani
może wierzyć, aby kto co o nim do-
brego trzymał, abo go sobie więcej
po-

poważał, tylko iakim jest w sobie: i to bez wszelkiego zamarszczenia się, o-wszem y z weselem: bo kiedyby ina-czey czynił, ofzukiwałby drugich fałszywym mniemaniem.

296. Będąc ziednoczona z Bogiem swoim duszą, tak się zbliża do miłosierdzia Boskiego, zniżając że iey Pan Bog wiele odpuścił nieprawości, nie może y ona z prętkością nie odpuścić, y skłonić się z wielkim pokoiem, y łaskawością do tego, co ją obraził: y cieszyć się ze ma okazyą odpuścić drugiemu, pokazując tym nowym znakiem miłość ku Panu Bogu.

297. O iak wielce rzeczeństwu potrzeba mieć kogo, coby nas obrze nauczył, y był mądry, dobrego sumnienia; y upatrował niebezpieczeństwa! bo wszystko szczęście, ktorego może człek duchowny pragnąć jest w tym; gdyż tu wielkie bezpieczeństwo.

298. Jeśli kiedy większą szkodę uczynić może szatan, a nie da się poznać, iako

iako wtym, kiedy wierzymy, że mamy cnoty, a nie mamy żadney: co iest zaraza wielka.

299. Gdy się nam trafi abo zda podczas, że nam Pan nasz dał iaką cnotę, pomniemyż, że nam to dano w zastawie, y pożyczanym sposobem: bo to może nam wziąć; iakoż często się to trafia, a nie bez wielkiey Opatrzności Boskiey.

300. Gdy będziemy Panu Bogu służyć w pokorze, zawsze będzie nam pomocnym w potrzebach: ale iesli od prawdy nie będziemy mieć tey cnoty, wszędzie nas odstąpi.

301. Kiedy rozumiemy że mamy iaką cnotę, stawamy się nierostropni, a co większa, oszukani.

302. Prawdziwie pokorny zawsze o własnych cnotach powątpiwa: y pospolicie zdadzą mu się pewnieysze te, które widzi w blźnich swoich.

303. Pokora bybyła naywiększa, nie frańcie duszy, ani miesza, ale bywa z

pokojem, łagodnością, y z cichością.

304. Może bydz podczas pokorą y cnotą to, co rozumiemy o sobie, że jesteśmy barzo złemi: a podczas jest wielką pokusą.

305. Staraycie się bydz posłusznymi, choć y z ciężkoscia którą czuiecie gdyż na tym zawisła większa doskonałość.

306. Z iakiegoś bezpieczeństwa, które w nas szatan sprawuie, zda się nam że się nie wrociemy do przyszłych złości: dla tegoż mało dbamy nie wdawać się w okazy; z kąd potym mizernie upadamy, a day Boże, aby upadek nie był cięższy.

307. Staraycie się tak na początku, iako na końcu modlitwy, choćby też wysoka była bogomyślność, kończyć ją zawsze na własney sobie znaiomości.

308. Miłość y boiaźń Boża, czynią nas bezpiecznemi na wojnie tak niebezpieczney. Miłość dodaie nam ochoty, a boiaźń ostrożności, abyśmy nie upadli na drodze, y nie potknęli się: na kto-

rey

rey wszyscy á wszyscy upadamy, co tu
żyiemy.

309. Miłość Boża prawdziwa, nie-
podobna aby się długo mogła utaić; ale
bywa poznana wedle iey wielkości.

310. Szatan niemogąc wszystkiego
na nas przemoc, przynamniemy się stara,
w czymkolwiek uszkodzić, trwożąc tych
częstą bojaznią. ktorzyby mogli z nie-
go wielką korzyść odnieść.

311. O Panie moy, iak różna iest mi-
łość tego świata od twoiey! Ten tylko
może poznać, co sprobował. Miłość
rzeczy stworzonych iest tak podła, że y
imienia miłości nie godna: bo się na ni-
czym funduie.

312. Wielkiey rzeczy doznamy przy
śmierci: gdy poydziemy na ślad tego,
ktoregośmy miłowali nadewszystko.

313. Coż się to będzie dzieć z ubogą
duszą, ktora po skończeniu wielkich
boleści, y utrapienia przy śmierci, wpa-
dnie zaraz w pazury okrutnego szatana?

314. Usłituemy tu pokutować: o iak
słod-

ślodka będzie śmierć owemu, który tu pokutował za wszystkie grzechy swoje, tak iż w ezyscu nie będzie!

315. Mając sumnienie czyste, mało, abo nie pokusa może wam szkodzić.

316. O iak wielka to rzecz jest nie mieć sobie obrażonego Pana Boga, aby jego piekielni niewolnicy będąc uwiązani nie kufili nas, y szkodzić nam nie mogli: choćby zastawiali na nas sidła skryte.

317. Niech nas Pan Bog uchwowa od grzechu dobrowolnego, choćby to był najmniejszy. Wielka to śmiałość z tak wielkim Panem walczyć, day to o małą rzecz: acz ci to nie mała rzecz; gdyż jest przeciw takiemu Maiestatowi: y wierząc że na nas patrzy.

318. Dufza, która w sobie doznała wielkiej odwagi, dla żadney rzeczy nie obrażać Pana Boga, choć podczas upadnie, niech nie traci serca; ale niech zaraz prosi go o odpuszczenie.

319. Nie trzeba w sobie dufać, bo w ten czas, kiedy się bardziey odważamy
nie

nie obrażać Pana Boga, mniey mamy
w naszych siłach ufać: gdyż wfszyska na-
sza ufność ma bydź w Bogu, y od Boga.

320. Gdy dusza poczyna bydź małego
serca, y boiażliwa, ta nie zgodzi się
na żadną dobrą rzecz, tylko na skrupu-
ły: y dla tegoż ani sobie, ani drugim
jest pożyteczna; y chociaż sobie będzie
dobrą, nie wiele iednak dusz pożytku
Panu Bogu.

321. Jest druga szkodliwa rzecz w tych,
co są małego serca, że infszych pożąda-
ją, iż nie idą tąż drogą.

322. We wfszystkim co jest bez obra-
zy Bożey, mamy się wielce starać bydź
łagodnemi, y przyjemnemi utych, z
ktoremi obcuemy: gdyż tak będziemy
pomocni drugim, y miłość u nich mieć
będziemy

323. Zrozumieycie to, żeć od prawdy
Pan Bog nieupatruie tak barzo naszych
drobnych niendolności, iako wy rozu-
miecie: á niedopuszczaycie się duszy, y
sercu sciskać, y kwasić, bobyscie mogli
przez

przez to siła dobrego stracić: mieycie
ieno umyśl szczerą, y wolą stałą nie
obrażać Pana Boga.

324. Niedopuszczaycie się duszy o-
mamiac, by snadź staraiąc się nabydź
zdrowia, nie wpadła w wiele niedosko-
nałości: ktore rey szatan inżemi spo-
sobami podśadza.

325. Więcey bolała Chrystusa krzyw-
da Boga Oycy, y tak wielka liczba dusz
ktore ginęły; niż śmierć okrutna którą
miał podjąć.

326. To jest Panie moy, czego ja znieść
nie mogę. iż niewiem pewnie, iesli cię
miłuję, y. iezelić są przyiemne moiey
duszy pragnienia.

327. O iak różnie daleko skłania się
wola nasza do tego, co jest wola Boża!
bo ta chce, abysmy prawdę miłowali,
á my kłamliwo: wola Boża jest, aby-
śmy rzeczy wiecznych, známienitych,
y gornych pragnęli, á my szukamy
przemiiających, y poszliśmy za podło-
ścią ziemską, Bog chce, abysmy tylko
to

to miłowali, co jest bezpiecznego do zbawienia. a my się kochamy w rzeczach niepewnych, y wywrotnych.

328. Cokolwiek się tu znajduie na świecie, wszystko jest szyderstwem: przeto prosimy Pana Boga, aby nas od wszego złego wybawił: y choć nie prosimy z doskonałym pragnieniem, przecież przez gwałt prosimy.

329. Coż to kosztuie nas, abo zaszkodzi, że o wiele prosimy; ponieważz prosimy Wszechmocnego? Sromotaby była hoynego y możnego Cesarza prosić o kwartnik. Wszystko na iego wola pużeczajmy, ponieważz oddaliśmy iuż mu wola naszą.

Notuy że poty są nauki z Księgi nazwaney: Droga Doskonałości, od tey S. napisaney, z rozkazu Spowiednikow od liczby 161.

330. Moc posłuszeństwa zwykła łatwe te rzeczy czynić, ktore się zdały bydyć niepodobne.

331. Zebyśmy mogli zrozumieć wielką

ką zacność y piękność duszy, dosyć na tym, co Bog powiedział; że jest stworzona na swoje wyobrażenie.

332. Dusze, które się nie ćwiczą w modlitwie umysłowey, są iako paraliżem zarażeni, y niedołężni: którzy chociaż mają nogi y ręce nie mogą nimi władać.

333. Nie masz tak omacnych ciemności, ani rzeczy tak ochmurzoney y zamkniętey, iako dusza, kiedy upadnie w grzech śmiertelny.

334. Nie masz nic na świecie, coby godno było nazwać złym tylko sam grzech: ten bowiem pomnaża złe wieczne bez końca.

335. Pokora zawsze robi, iako pszczołka miód w ulu, poznawania samych siebie: bez czego wszystko, daremnie czyniemy.

336. Ćwiczenie się we własnym poznawaniu siebie, wielkie to jest miłosierdzie Boże: według tego iako kto więcej, albo mało tego zażywa.

337. Nie przyjdziemy nigdy do wiadomości nas samych, jeśli się nie będziemy starać, abyśmy Pana Boga poznali: bo dziwiąc się jego wielmożności, uznawamy naszą podłość: patrząc na jego czystą iarność, obaczemy naszą nieczystość: a widząc jego pokorę, poznamy iakośmy daleko od pokory.

338. Nasz rozum y wola staie się szlachetniejszy, y sposobniejszy do wszystkiego dobrego, ćwicząc się w poznawaniu samych siebie, wespoł y P. Boga.

339. Dziwne ma szatan sztuki, aby dusza siebie nie znała, y iaką drogą idzie.

340. Zeby kto był dobrze ugruntowany w duchu, siła na tym należy, aby wedle stanu swego, starał się uwolnić od spraw y rzeczy niepotrzebnych.

341. Prawdziwa doskonałość zawisła na miłości Bożej, y bliźniego: y im doskonałey te dwoie przykazania będąc zachowywać, tym doskonałszy mi zostaniemy.

342. Wszystko dobro duszy zawisło
na

na dotrwanii, y uwarowaniu się złego towarzystwa.

343. Trzymajcie się krzyża, który Pan Chrystus na sobie dzwigał, y zrozumieycie, że ta ma być wasza nayprzednieysza zabawa. Nie masz lepszego oręcza y broni, na potykanie się z szatanem, iako krzyż.

344. Częstokroć jest ta wola Boża, żeby się nam przykrzyły, y prześladowały nas złe myśli, którym się odegnąć nie możemy, y bywamy iako źeschie drewno: owszem podczas dopuszcza, aby nam dokuczały barzo: á to dla tego żebyśmy na potym byli ostrożnymi, y aby doświadczył, ieżeli barzo żatuiemy, żeśmy go kiedy obrazili.

345. Ten co się stracha, aby wiecznie Boga nie stracił, czym się może dusza iego pocieszyć, która nie ma inshzey pociechy, tylko dać Panu Bogu smak, y iemu się podobać?

346. Miłość którą mamy ku P. Bogu, nie ma być urobiona w naszej imaginacyi,

nacyi, ale ma byđ w uczynkach do-
świadczona: y nie rozumieymy, że Pan
Bog potrzebuie czynow naszych, ale sta-
łego tylko umyślu woli naszej.

347. Pokora, iest to lekarstwo, y ma-
ścią na nasze rany.

348. Staranie y pilność koło naszego
ciała, y koło zdrowia, może nam byđ
dołyć na przeszkodzie, y na oszukanie:
niech o tym myślą Przełożeni; my nie
myślm y o czym inżym, tylko iść spie-
szno, abyśmy prędzey P. Boga oglądali.

349. Ze Duchowni ludzie nie docho-
dzą doskonałości, iest to naywiększa
przeszkoda, że nie mają pokory.

350. Doskonałość nie zawisła na sma-
kach, daleko mniey na zaptacie; lecz na
większey miłości, y na lepszych uczyn-
kach, w sprawiedliwości, y w prawdzie
uczynionych.

351. Nie trzeba się z przełożonymi
umawiać, boby to nie dobrze było, ale
byđ poslušnym.

352. Z pilnością czynić y ochotnie
po-

posłuszeństwo, pomocno jest barzo, nie tylko Zakonnikom, ale y nie zakonnikom; żebyśmy w niwczym nie czynili własney woli.

353. Patrzmy na nasze przestępstwa, a daymy pokoy cudzym.

354. Nie na tym zawisło, żeby wiele myśleć o Panu Bogu, ale aby go wielce miłować: dla tegoż cokolwiek nas wzbudza do miłości, to czynimy.

355. Pierwsza rzecz, żkąd poznacie, że macie cnotę pokory, rozumiecie, iż niegodności łaski y pociech od P. Boga: y że nie przyzwoita, abyscie ie miały przez wszystkie żywot swoy.

356. Wierzę ia, że kto jest od prawdy pokornym, użyczy mu smakow wielkich duchownych, łaski, y wiele innych, ktorychamy y pragnąć nie umiemy.

357. Starac się mieć Pana Boga w sobie przez poięcie rozumem, abo też przez imaginacyą, jest barzo dobry y wysoki sposob rozmyślenia: bo funduje się na tey prawdzie, to jest, że Bog jest w nas samych.

358. Chce Pan Bog, abyśmy go profili; y starali się w jego bydz obecności: wie on bowiem, co nam est potrzebnego.

359. Barzo przyjemna iest rzecz Panu Bogu, kiedy pomniemy o jego czci y chwale, a zapomlnamy sami siebie, wczasow, y uciechy naszej.

360. Niech będzie dusza wyniesiona iak naywyżey w bogomyślności, y w darach Boskich, iesli Boga obrazi, wszystko to o ziemię.

361. Cieleśne siły, ktorych komu Pan Bog nie dał, nie są tak dalece potrzebne na dostapienie cnot: ale dosyc kiedy Pan Bog da siły duźne.

361. Kto nie wierzy, że Pan Bog może więcey uczynić, niż nasze rozumy mogą pojąć, y że y teraz podczas użycza swey wielmożności swemu stworzeniu; takiemu zamknięte są wrota, aby mu Pan Bog nieużyczał darow swych.

363. Abo tym sposobem, abo owym, trzeba nam krzyż nosić, poki tu żyjemy.

364. Widzieć było Chrystusowi Panu
nu

nu ustawicznie tak ciężkie obrázy przeci-
w Maieſtatowi Boſkiemu, y że tak
wiele idzie duſz do piekła, ia to poczy-
tam bydz za rzecz tak ciężką, (kiedyby
nie był więcey niź człowiekiem) że ie-
den dzień oney iego męki, doſyćby by-
ło tyſiąc żywotow, nie żeby ieden tyl-
ko tak drogi.

365. Jak wiele ma bydz tych, kto-
rych tu Bog ciągnie na ſtan Apoſtolski,
iako Judáſza, udzieláiąc ſię im: y powo-
ływa ich, áby byli Krolami iako Saul; á
potym prze właſną winę ſwoię giną.

366. Choć kto wſtąpiwſzy do Zako-
nu, áby Boga nie obrazał, zdá ſię że iuż
wſzystko ſprawił, ale wiele ieſzcze tam
zoſtaie gadziny, ktora ſię nie da pozná-
wać, aż wzroſtą prawdziwe cnoty: á ta
ieſt, właſna miłość, wielkie o ſobie ro-
zumienie, poſádzanie bliźniego choć w
máłych rzeczach, nie miłuiąc go, iako
ſamego ſiebie.

367. Co teź rozumiemy, co to ieſt
wola Boża! to, abyſmyſmy byli zgoła
do-

doskonałymi, zostawszy iedno z nim, y z iego Oycem, iako nam Maiestat Boski rozkazuje. Y to iest, ná czym nam barzo schodzi.

368. Dwoch rzeczy chce Pan Bog po nas, to iest, miłości Bożey, y bliźniego, y w tym mamy barzo pracować: bo gdy to doskonale zachowamy, na ten czas będziem czynili iego wolą; á za tym z nim się ziednoczymy.

369. Nie możemy wiedzieć, ieżeli Pana Bogá miłuiemy, choć tego wielkie znaki bydz mogą: ále z miłości bliźniego náybardziej się to to poznawa.

370. Máiąc naturę zepsowaną, ieżeli w nás miłość bliźniego nie pochodzi z miłości Bożey; nie będziem mieć doskonałej miłości bliźniego.

371. Kiedybyśmy zrozumieli, iak nám siła náleży na tey cnocie miłosci bliźniego: niocobyśmy się innego tak nie stawali.

372. Uczynkow Pan Bog chce po nas: á tak ieśli obaczycie, że choremu możecie

cie dać ratunek, uczynicie tak, y miey-
cie politowanie nad nim: y jeśli boleie
na co, y wy z nim boleć macie. A ie-
żeli usłyszycie że kogo chwala, cieszcie
się bardziey, niż kiedyby was chwalono.

373. O iak dobra iest rzecz cieszyć się
z tego, że drudzy znaia cnoty naszych
bliźnich; iako też kiedy się w nich ba-
czy iaki występpek, czuć go iako swoy
własny, y pokrywać.

374. Upatruymy z pilnością osobliwa,
iako w cnotach postępujemy, jeśli się
w czym poprawuujemy, czy pogorsza-
my, osobliwie w miłości ieden ku dru-
giemu, y jeśli pragniemy bydz ostatnie-
mi choć y w rzeczach małych: bo ztąd
prętko poznamy postęppek, lub szkodę
naszą.

375. Máiąc oko na odpłatę, y patrząc
iako iest miłosierdzie Boskie niezmierne,
zapomniemy naszych wczasow ziem-
skich; á pomniąc na iego hoyną wiel-
możność, paść iego miłością mamy.

376. Z doswiadczenia iasnie to widzie-
my,

my, że ludzie na świecie, tak prętko
mowią złe, iako y dobrze: przetoż iako
jedno, tak y drugie, mało mamy sobie
ważyc.

377. Jeśli człowiek ma prawdziwą
pokorę, większą daleko troskę czuie,
kiedy go w oczach chwala, y maia za
dobrego, niż kiedyby o nim szemrano,
y z niego się naśmiewano. Duszy po-
korney iest o niey szemranie tak miłe,
iako muzyka barzo wdzięczna.

378. Naywięksi nasi przyiaciele, y
nam barziesy pożyteczni są ci, ktorzy nas
prześladują.

379. Zwyczaj szatan brać gorę nad nie-
którymi duszami, co są słabey y mdłey
imaginacyi, abo znaczney melanholiy,
iesli nie dla ich szkody, to przynamniey
aby drugim zaszkodził.

380. Wnętrzne mowy, ktore się nie-
zgadzają z Pismem S. nie inaczey ie trze-
ba sobie ważyc, iako kiedybyśmy ie fly-
szeli od samego szatana, abowiem choć-
by pochodzily z słabey naszej imagina-
cyi,

cył, trzeba ie przecię brać iako za poku-
tę przeciwko wierze.

381. Mało co, abo nic może szatan
szkódzić swoją wewnętrzną mową, byle
dusza była pokorna, y nie czyniła nic
zgoła z tego, coby icy on szeptał.

382. Gdy iest Duch Boży ktory mowi,
im to większa łaska będzie, tym mniej
dusza o sobie trzyma, ktora taką łaskę
bierze: zatym więcej pomni na swoje
grzechy, a zapomina swego pożytku,
wola y pamięć swoją obracając tylko
ku chwale Boskiej, y bojąc się by w czym
nie uchybiła czynić woli Boskiej: zkad
jaśniej poznawa, że nigdy nie zafluży-
ła takich darow, ale raczey piekło.

383. O iak mało, abo nic iest to co-
śmy dla Pana Boga zostawili, y iako ma-
ło czyniemy, albo czynić możemy, dla
tego ktory się chce udzielać iednemu
robakowi!

384. Cokolwiek się na świecie znay-
duie, iest frazka, iezeli nas do Boga nie
pociąga, choćby miały na wieki trwać
iego

iego lubości, bogactwa, roskoszy, y co-
kolwiek moglibyśmy sobie z nich po-
myśleć.

385. O ślepoto ludzka, y pokisz bę-
dziesz tą ziemią mieć zapluskane oczy?
bo chociaż się nam zda, że nas zgoła nie
zaślepiają, widzę ia iednak niektore
zmazy y brety, ktore iesli się im dopu-
ściami szerzyć, mogą nam szkodzić.

386. Niech nam nasze występki służą
na to, abyśmy poznali naszą nędzę, co-
byśmy przez nie lepiej przeyrzeli: iako
błoto oświeciło ślepego, ktory był u-
zdrowiony od naszego Oblubieńca.

387. Chociaż prawda, że Pan daie
wielkie niektore łaski komu chce: ie-
dnak kiedybyśmy miłowali Pana Boga,
iako on nas miłuię, dałby ie wszystkim.

388. Puśćmy się na miłosierdzie Boskie,
prosząc go, ponieważ nie mamy czym
wypłacić; aby on zastąpił swoim poli-
towaniem y miłosierdziem, ktorego za-
wsze używał z grzesznikami.

389. O iak się to podoba Panu nasze-

mu, kiedy uznawamy, y staramy się
patrzeć zawsze na nasze ubóstwo, y ne-
dźę: y że nie masz nic w nas dobrego,
coby nie od niego było.

390. Sprawuje to szatan w osobach
miękkiej y słabej natury, że z mate-
riakieykolwiek przyczyny płaczą często,
rozumiejąc że płaczą dla Pana Boga,
ono nie jest tak: owszem będzie z wiel-
ką szkodą zdrowia,

391. Znać dobrze, kiedy tży pocho-
dzą z wielkiego ognia wewnętrznego; gdy
raczej umacniają, uspokajają, niżby mia-
ły mieszać, a rzadko kiedy szkodzą.

392. Te tży z oszukania (kiedyby
trafiły) są szkodliwe ciału tylko, ale ni-
duszy pokornej: a kiedy taka nie jest,
nie zleby było, mieć je za podeyżranie

393. Stawmy się często przed Panem
naszym, y patrzmy na jego miłosierdzie
y wielmożność, wespół y na naszą ni-
godność: a potom niech on nam da
co chce; lubo wodę lubo oschłość. ni-
wyciskając też sami sobie: lepiej on
co nam potrzeba.

394. Nie rozumiałabym za bezpieczną rzecz, choćby dusza była od Pana Boga uratowana, zapomnieć o tym, że kiedyś była w opłakany m stanie: bo aczkolwiek to jest rzecz przykra, nie wiele jednak jest pożyteczna.

395. Żal, który czują niektóre dusze barzo bogomyślnie, za grzechy swoje, nie daje im żadnej folgi myśl ta, że im już Pan Bog odpuścił, y grzechow zapomniat: y owżem przyczynia się im żalu, gdy widzą tak wielką iego dobroć y łaskę ku sobie, ktorzy na piekło zarobili.

396. Gdy wola nasza nie jest zapalona ogniem miłości Bożey, ani czuiemy w sobie obecności Boskiej, dobra rzecz abyśmy się o nią starali, y ten ogień rozdymali, rozmyślając żywot y Mękę Chrystusową, y Świętych; a iakośmy wiele powinni Panu Bogu!

397. Ponieważ wiemy jaką drogą idąc, mamy się podobać Panu Bogu, to jest przez Przykazania, y porady iego

staraymy się byź pilnemi w zachowa-
niu ich; ostatek niech będzie wedle u-
podobania Pańskiego,

398. Dobrze barzo iest towarzystwo
nie oddalać się od Chrystusa Pana, y
Nayśw: Matki iego: Rad bowiem widzi
Pan nasz, kiedy nad iego Męką polito-
wanie mamy; choćby to podczas było z
niesmakiem naszym.

399. Ktoby się chronił rozmyślać o
człowieczeństwie Nayświętzym Chry-
stusa Pana mam taką za niebezpieczną
drogę w bogomyślności: bo mogłby sza-
tan przez to ochydzić nabożeństwo do
Nayświętszego Sakramentu.

400. Trzymać zawfze duszę przy bo-
ku Boskim, y w iego obecności chodzić,
y myśl swoię w nim zabawiać, bar-
zo to szatanowi przykro bywa.

401. Tak wierny iest Bog, że niedo-
puści, aby szatan miał wielką moc nad
duszą, która o nic się nie stara, tylko
iakoby się iego maiestatowi podobała,
y żywot ku czci y chwale iego łożyła.

402. Poprawdnie nie bałam się tak
mak piekielnych, y miałam je za nic,
w porównaniu, kiedym sobie wspo-
mniała, że potępieni mieli widzieć za-
gniewane one oczy tak piękne, wdzię-
czne, y dobrotliwe Pana Boga naszego:
y zdało mi się żeby tego moje serce nie
mogło znieść.

403. Nie potrzebuie pokuta więcej,
tylko obaczyć choć trochę drzwi otwar-
tych, aby nam narobiła tysięcy samoś-
wek.

404. Dusze palające miłością Bożą,
nie flużą mu dla odpłaty; przetoż nigdy
nie pomnią na to, że im mają odpłacić
chwałą wieczną ich pracę: ale żeby af-
fektowi miłości wygodzili, ktorey na-
tura jest y własność, chcieć się rozliczne-
mi sposobami podobać.

405. Siła szatan zyskuie, y rad barzo
widzi duszę niespokoyną: bo wie, że ją
odwodzi aby się nie oddawała w wszystka
na miłowanie Pana Boga, y chwałę jego.

406. Wstydzmy się, kiedy się uraża-
my,

my, że o nas co mówią, abo co nam w brew uczynią, ponieważ nie masz na świecie takiej złości, iako co Pan nasz na sobie nosi od swego stworzenia ukrzywdzony; á przecię nie możemy znieść iednego słowka, kiedy co o nas w naszej niebytności rzeką, y to podobno ieszcze nie złym końcem.

407. Gdy we wszystkim będziemy szukać prawdy, mało o ten świat będziemy stać; gdyż na nim wszystko jest kłamstwem y fałszem.

408. Wielka to jest barzo prawda, że w sobie samych nie mamy nic dobrego, tylko nędze, y biedy, y żeśmy niczym; y kto tego nie rozumie o sobie, kłamcą jest; á kto to lepiej poyraie, ten się będzie barziej podobać Naywyższej prawdzie: bo w niej chodzi.

409. Nie trzeba Panu Bogu zamierzać kresu, gdyż on w iednym momencie może dużą postawić w barzo wysokim stopniu bogomysłności: mocny iego jest Maięstat w tym uczynić, cokol-
wiek

wiek mu się podoba, y jest ochotnym,
aby nam dobrze czynił.

410. Tak to mała rzecz eo tu cierpiemy względem mąk czyscowych, właśnie iako kiedyby kto chciał przyrównać kroplę wody do morza.

411. Y coż jest takiego, co możemy czynić albo cierpieć w tak krotkim żywocie, coby nie było prawie niczym, abysmy mogli bydź wolnymi od mąk wiecznych w piekle?

412. Mieymy osobliwą pieczę modlić się za tych, którzy są w grzechu śmiertelnym; bo to jest wielka iakmużna.

413. Jako żywot Chrystusa Pana nie był cō inzego, tylko ustawiczne udęczenie, tak też chce aby był y nasz, przynamniey pragnieniem, prowadząc nas iako słabych: chociaź kiedy widzi bydź tego potrzebę, uzbraia nas swoją mocą.

414. Zaprawdę choćby wtey zabawie koło modlitwy wnętrzney, nie było inzego pożytku, tylko że Pan Bog

ma osobliwe swoje staranie udzielać się nam, y że go prosimy o to, abyśmy z nim zawsze byli, zdami się że wszystkie utrapienia dobrzeby nam były zapłacone, doznawając niektórych przenikających jego miłości skutków, y wdzięcznych zapłać.

415. Im dusza większe od Pana Boga odnosi łaski, tym mniej ma sobie ufać, ale byź pokorną, y bać się samey siebie.

416. Dusza ktora dostała zaślubienia duchownego z Panem Bogiem, a przecię widzi że może postradać tak wielkiego dobra, chodzi koło siebie z większą troskliwością y strażą, starając się nabyć ze swej słabości: aby przez swoją winę nie opuściła żadney rzeczy, którąby się bardziey Panu Bogu przypodobala.

417. Podczas dusze ktore od P. Boga miały wielkie łaski, barziey się upokarzają y wyniszczają same siebie, obawiając się aby na nich nie przyszło to, co na okręć z wierzchem przeladowany.

418. Ktora z was będzie się sobie zda-
ła bydz bardziey ubezpieczoną, niech
się barziey boi: bo szczęśliwy człek,
który się boi Pana Boga.

419. Prościć Pana Boga, aby nas za-
wsze bronit, cobysmy iego maiestatu nie
obrażali, to iest naywiększe ubezpie-
czenie, iakie mieć możemy.

420. Często się trafia, iż kiedy Pan
widzi duszę boiaźliwą, y małego serca,
spuszcza na nią iakie ciężkie utrapie-
nie, choć przeciw iey woli, z iey ie-
dnak pożytkiem; co potym poznawszy
dusza, iuż nie ma boiaźni, ofiarować się
na takież kłopoty.

421. Jeśli nam iego maiestat Boski mi-
łość pokazał w tak przedziwnych spra-
wach, y mękach okrutnych, iakożmy
chcemy się podobać iemu samemu tyl-
ko słowy?

422. Wieciesz, co iest bydz prawdzi-
wie duchownymi? stać się niewolnika-
mi Bożymi: na co iesli się nie odważy-
my, nigdy nie postąpiemy daley.

423. Kiedy my uczyniemy, co możemy, sprawi Pan Bog, że będziemy mogli zawsze więcej czynić; byleśmy prętko nie ustawali, ale trwali przez tę trochę czasu żywota naszego.

424. Ofiarujemy y wewnątrznie y powierzchnie Panu Bogu ofiarę, iako przemożemy; bo Pan nasz ziednoczy to z ofiarą, którą ofiarował na krzyżu za nas Oycu swemu, aby miała tę wagę, którąbyśmy naszą wolą zaflużyli, choćby to były uczynki maluchne.

Poty, z Gmachow Duchownych.

425. Posłuszeństwo nas ubezpiecza w niepewnych rzeczach, y w boiaźni, którą żyjąc tu na ziemi dobrze zachować, abyśmy z drogi do nieba nie zbłądzili.

426. Zakonnik który usiłuje podobać się wielce Panu Bogu, ma nadewszystko pilnować powołania, które mu Bog dał do Zakonu, zachowując Regułę iako z naywiększą może doskonałością.

427. Uraczenia, y wygody, sługom

Bo-

Bożym są raczey męką, y że o nich ludzcie wysoko trzymają, iest im to przyczyną do wielkiej boiaźni.

418. Czas u bogomyślnych, który się nie na modlitwie trawi, wszystko iest stracony.

419. Kiedy widzę iaką osobę wedle mego upodobania zaraz pragnę, aby się wszystko oddała Panu Bogu: zaczym goręcey zalecam iego Majestatowi.

420. Dobroć y łaskawość Boska wielka, nie patrzy na słowa, ale na pragnienie, y áffekt. z którym ie mowiemy.

421. Siła ich błędzi, chcieć ducha zrozumieć nie mając go.

422. Staraymy się o żywą wiarę. upokarzając się, gdy widziemy iż Pan Bog iedney babie podobno daie więcey zrozumieć, y poymować w drodze duchowney, niż nam chocbysmy byli barzo uczeni: y taką pokorą więcey będzieniem ratować drugich dusze, y samych siebie, niż pokazując po sobie żeśmy bogomyślni, nie będąc niemi.

433. Dziwne y wielkie odwagi czynią osoby, które tyfiąc żywotowby miały, wdaią w niebezpieczeństwo dla Boga: y pragną, aby się im podała okazyja, na wydanie y zgubienie zdrowia swego.

434. Jakaż jest większa zguba, jaka zakamiatła ślepotą; iakie może bydz froźsze nieszczęście, iako poważać to sobie wysoko, co jest niczym?

435. W rozmowach y zabawach sług Bożych, zawsze się znayduie Chrystus obecny: y barzo to sobie smakuie, kiedy ludzie o nim radzi rozmawiają.

436. Kto się dobrze pzzypatruie, y rozważa sobie Chrystusa na krzyżu tak ubogiego, y nagiego, nie może tego cierpliwie znosić, aby miał bydz dostatnim.

437. Kto odprawdy służy Panu Bogu, temu nie będzie szkodzić na potrzebach do żywności.

438. Jakom u siebie postanowiła, abym żyła z iatmużny, zdami się zem Panią zoiła bogactw wszystkicho świata.

439. Dusza ktora odprawdy miłuię
Pana Boga, poznawszy, że co iest z wię-
kszą doskonałością ku służbie Bożey,
aby mu smak dała, wszystko bez cięż-
kości czyni; bo iey Bog dodawa serca y
umacnia iey słabości.

440. Dusza bogomyślna im większe
opuszcza uciechy dla Pana Boga, tym
chętniey one opuszcza.

441. Jeśli dusza szczerze Pana Boga
kocha, a nie swiatowe rokoszy, y cho-
dzi drogą pokory, chociaż się podczas
w czym potknie, nie będzie iey upadek
nigdy na zgubę, rozumiey iednak w
pokucie będącey.

442. Cierpieć uciski y kłopoty, na
tym iest zaśluga pasza u Boga: co iesli
znosiemy iako służdy dla uciechy Pań-
skiej, tedy nam to służy za czyszcieć.

443. Jak pocznie iedna cnota w du-
szy szwankować, zaraz wszystkie in-
sze iakoby drzymią.

444. Dusze zakonne, ktore chcą za-
żyć przytomności swego oblubiencą nie-
bie.

bieskiego Chrystusa Jezusa (o co się usta-
wicznie starać mają) niech się kochaią
w osobności, y tam same z Chrystusem
samym zabawę mają.

445. Więcey sobie Pan Bog waży ie-
dnę duszę, którą ziego miłosierdzia
przez nasze modlitwy pozyskamy, niż
wszystkie insze posługi, które uczynić
możemy.

446. Nie dzieie się żadne omieszka-
nie przez Pana naszego do czynienia
wielkich rzeczy, y pokazania łaski tym,
ktorzy go miłują: lecz przez naszą ni-
kczemność, y trwożliwość, że końca
sobie uczynić nie możemy, będąc pełni
trowgi, y przez wzgląd ludzkiego y
światowego rozumu to się dzieie.

447. A ktoż jest gotowszy nad cię
o Boże moy dać, kiedybys miał komuś
kto prętszy do przyięcia na służbę swo-
ię z nakładem swym y kosztem?

448. O Jezu moy kiedy ty serca do-
dajesz, iako mało wazą wszystkie prze-
szkody,

449. Kiedy szatan poczyna mieszać
iaka sprawę, znak iest, że będzie ku
wielkiej chwale Bożey.

450. Postępując z pokorą (za pomo-
cą miłosierdzia Boskiego) przyjdziem
do owego niebieskiego Jeruzalem, w
którym barzo mało, abo nic będzie się
zdało, cośmy tu cierpieli, względem
odpoczynku, y pociechy, ktorey tam za-
żywaią.

451. Kiedyby wszystkie rozmowy y
zabawy nasze, bywały tylko koło rze-
czy Boskich; niechciałby też Pan BOG
odstępować nas, ani opuszczać uciechy
swey między nami.

452. Mielibyśmy zawsze sobie myśleć,
iż my też iestemy fundamentami,
względem tych co po nas bydź maią: y
gdybyśmy teraz my nie opuszczali, y
nie odradzali od naszych przodkow
dzielnych spraw, gdyby też y ci co bę-
dą po nas także się zachowali: zawsze-
by mocno stało to budowanie zakonu.

453. Gdy kto obaczy, że iego zakon
paczy

paczy się, y upada w czym, niech się stara, aby się sam takim kamieniem sta-
wił, na którymby się zaś budowanie
zprostowało: á Pan Bog pewnie mu te-
go dopomoże.

454. Potrzeba wiedzieć, że nie wszy-
tkie dowcipy albo imaginacye są z na-
tury sposobne zawsze myśleć o Panu Bo-
gu, y sprawy iego rozmyślać: lecz do
miłowania Pana Boga, wszystkie dusze
są sposobne.

455. Duchowny postępek, y duszy
naprawa, nie jest na wielkim myśleniu,
ale aby wielce miłować Pana Boga.

456. Miłości Bożey nabywamy po-
stanowieniem u siebie mocnym, czynić
y cierpieć dla Pana Boga; á skutkiem
to samym wykonać, ilekroć poda się
okazyja.

457. Prawda jest iż z rozmyślenia
tego cośmy Panu Bogu wiinni, czym on
jest, y czym my; jesteśmy, nabywa czło-
wiek owego w sobie postanowienia,
które jest wielką zasługą y poczynają-
cym

cym bardzo potrzebne: ma się to ie-
dnak rozumieć, ieśli nie zagrodzą do
tego drugie rzeczy, ktoreby nam miały
z posłuszeństwa należeć do czynienia,
abo do ratowania bliźniego; do czego
obowięzuie miłość Chrześciańska.

458. Nie masz tey rzeczy, ktoraby du-
szy doskonałey pokoy odiać mogła: al-
bowiem ten od samego Boga iest, á iż
iey odiać Pana Boga nie nie może, tyl-
ko sama boiaźń, aby go nie utraciła,
może ją zafrasować.

459. Widząc szatan, iż nie masz dro-
gi, ktoraby prędzey przywodziła do
wielkicy doskonałości, iako droga po-
słuszeństwa, dla tego tak wiele trudno-
ści, y niesmakow czyni, á pod płaszczy-
kiem nabożeństwa.

460. Niech będą niewiem iakie cięż-
kości, skoro zrozumie człowiek, że
niemi Panu Bogu upodobanie czyni, za-
raz się stają smacznymi.

461. Miłość ku Bogu trzeba pokazać
nie w kątach, ale w posrzedku okazji
(czy-

(czyniąc co z posłuszeństwa, abo z mi-
łości bliźniego) a wiercie mi, iż acz
znaydują się tu niedoskonałości, y nie-
które małe grzechy; iednak bez poro-
wnania iest większy pożytek, gdyż się
tu poznawa czym kto iest sam w sobie,
y iak wiele może zdużać cnota nasza.

462. Ja sobie poczytam za większe
dobrodziejstwo Boże, ieden dzień po-
kornego własnego samey siebie pozna-
nia, choćby przyszło z wielą utrapie-
nia y trudności; niż wiele dni strawio-
nych na bogomyślności.

463. Kto prawdziwie miłuje Pana Bo-
ga, zawfze go miłuje; y zawfze ma na
pamięci tego, kogo miłuje.

464. Trzeba mieć pilne oko, abyśmy
się nie zapominali w sprawach naszych,
choćby były z posłuszeństwa, abo z mi-
łości bliźniego; żebyśmy w sercu nie
mieli wlpominać na Pana Boga.

465. Im więcej baczymy że się kto
nie poddaie pod posłuszeństwo, tym ia-
śniej widzieć możemy że iest pokuśa
szatańska,

466. Jedna z tych rzeczy, które w sobie zamyka wolność ducha jest, znaleźć Pana Boga we wszystkich rzeczach, y mieć sposobność do uważania o Pana Boga w każdej dobie: przeciwne zaś sposoby są zniewolenie, y związanie duszy, żeby nie rośła.

467. Kto często do Kommunii S, przychodzi, słuszną aby poznał dobrze swoją niegodność, a żeby nie przystępował z swego własnego zdania, ale aby co nam niedostaie do przystąpienia do tak wielkiego Pana, nagradzało się posłuszeństwem, że przystąpić nam każą.

468. Wielkie miłosierdzie Boże nad tymi, którzy humor melancholiczny cierpią, gdy się poddają na wolą tych, co nimi rządzą; y to jest wszystko lekarstwo na tę ich chorobę.

469. Boję się ia że podobno szatan, pod płaszczykiem tego humoru, chce wiele dusz zagarnąć.

470. Gdziekolwiek obraz, abo postać Pańską obaczemy, trzeba iey uczciwość
czy,

czynić, choćby też ią szatan odmalował.

471. Jeśli osobą która miewa obia-
wienią, albo widzenia, nie radzi się,
abo nie słucha, co iey spowiednik uczo-
ny y baczny, y nie da się mu rządzić,
będzie to abo duch szatanów, abo okru-
tna melanholiá.

472. Jesteśmy na świecie takim, że
trzeba obeyrzeć się na to, co kto może
o nas pomyśleć sobie, aby nasze mowy
były skutecznieysze,

473. Gdziekolwiek się znajdzie Duch
Boży, zawsze pokorę z sobą przywodzi.

474. Cnót nikomu Pan Bog nie od-
mowi, ktokolwiek za ćwiczeniem y
pilnością, y z modlitwą, miłosierdziu
iego ufając, będzie się o nie starał.

475. Ze dusze bogomysłne pragną w
ten czas cierpieć, kiedy nie cierpią, to
nie nowina; ale coby cierpiąc pragnęły
jeszcze z radością więcej cierpieć, nie
wiele takowych.

476. Nigdy się nie wdaway w to, co-
by tobie nie należało, a tak nie obaczysz
niedo-

niedoskonałości czyich, tylko swoje.

477. Głupstwoby to było, y mała wdzięczność, szukać ulżenia sobie w tych boleściach, które Pan Bog posyła dla naszej pociechy y zaślugi.

478. O Boże moy, iako mało pomagają budynki, y wczasy powierzchowne, do wewnętrznego nabożeństwa.

479. Wszystko w smak poydzie uważając, iż im mniej tu mamy, tym więcej mieć będziemy w wieczności oney, gdzie są mięszkania wedle miar ki miłości, z iaką będziemy naśladować życia, y spraw naszego dobrego P. Jezusa.

480. Gdy się kto odważy na cierpienie, wszystka się tym ciężkość kończy; bo wszystka przykrość tylko trochę się da czuć na początku.

481. Iż świat ginie przez łakomstwo, y dla chciwości dobrego mienia, przeto też niektorzy mało sobie ważą Zakony.

482. Potrzeba w tej mierze byź ostrożnym, nie rozkazować tego drugim, coby nam samym było przykrego.

483. Maią pomnieć Przełożeni, że nie są na swym urzędzie postanowieni, aby obierali drogę inną wedle swego upodobania, ale żeby prowadzili swoich gościncem Reguły y Konstytucyi, choćby usiłowali co innego czynić.

484. Maią wiedzieć co pod postużeniem żyją, iż coby było grzechem śmiertelnym, gdyby uczynili bez rozkazu, że tym więcej nie mają tego czynić, choćby im toż rozkazano: krom tego, żeby im iść do Mszy S. nie kazano, abo zanęchać postów iakich Kościelnych, albo innych podobnych rzeczy dla choroby &c.

485. Czy mało Oycow Matek uyrzą się na drodze do piekła, dla tego że mieli potomstwo męskie; a z drugiej strony iak wiele Oycow y Matek poydzie do nieba, przez szrodek y pomoc swoich Corek.

486. O iako boli szatan, kiedy mu biorą duszę, którą on już ma za swoją!

487. Mam ja to za pewną rzecz, iż

Par

Pan Bog nie zwykł nigdy tak wielkich darow komu powierzać; aby nie miał wesoł chcieć, coby się ich też udzielało drugim: á nie przy samey oney osobie zostawały.

488. Pan Bog nasz Chrystus wielkimi zawsze darami płaci, cokolwiek kto uczyni na usługę Przenajświętszey Matki swoiey.

489. Jest to własny zwyczaj Przeczystey Bogarodzicy Pani na. ey, pomagać tym, ktorzy chcą za ıey opieką bydź lepszymi.

490. Podczas dopuszcza Pan Bog omylenie się w poruczeniu rządów nieudolnym osobom: aby do wielkicy doskonałości posłuszeństwo przywiódł, w tych ktorych miuie.

491. Pamiętajcie, że od drobnych y małych rzeczy, otwierają się wrota częstokroć do rzeczy wielkich.

492. Kto będzie mocno ufał Panu Bogu, nie nie ufając samemu sobie, pewnie nie odmowi mu swego miłosierdzia; bo

F

w wiel-

w wielkości umyślu Maieftat Boſki rad
ſię kocha.

493. Mocny ieſt Pan Bog z ſłabych
uczynić duże, y z chorych zdrowe; á
ieſliby tego uczynić nie raczył, z lo-
pſzym duszy naſzey będzie cierpieć.
Na co bowiem dany nam żywot y zdro-
wie, ieſli nie dla utracenia go na po-
ſługę tak wielkiego Krola y Pana? á
wlepiwſzy oczy w iego chwałę, zapo-
mnieć ſamych ſiebie.

494. Ie ſwiat zawieſt na wielkim
baczeniu, y na ludzkich roſtropnoſciach,
dla tego niektórym ludziom nie barzo
ſię podoba żywot w oſtrej pokucie.

495. Ponieważ iuż naśladowujemy wiel-
kich Świętych w uciekaniu od ſwiata:
bądźmyſz też ſercem we wſzytkim da-
leko od niego.

496. Naſze pragnienie nie ma ſzukać
odpocznienia, ale cierpienia; dla naśl-
adowania w czymkolwiek Pana naſzego
Chryſtusa Jezusa.

497. Obracamy zawsze oczy naſze
na

na onych Świętych Przodków, od których idziemy; a chwycimy się Świętey śmiałości, chcieć bydzá takimi, iákiemi oni byli.

498. Prętko się skończy woyna nasza, a zapłata za zwycięstwo na wieki zawsze trwać będzie.!

499. Nigdy Pan Bog na flug swoich frasunku nie dopuszcza; żeby go razaz iaką pociechą nie miał nagrodzić.

500. Wielkie dobrodzieystwo Pan Bog czyni tym mieyscom, gdzie wiele jest Klasztorow.

501. O Panie Boże moy, iako to iáśnie się pokazuje, iż gdy kto tobie posługę iaką znaczną uczyni, płacisz mu kłopotem! O iako to wielka zapłata tych, ktorzy cię odprawdy miłuią; kiedybyśmy zaraz cenę y wagę iey poznali,

502. Nieustawamy wielbić tak wielkiego Krola y Pana, który nam zgotował Krolestwo bez końca: za niektore drobne nasze prace, zmieszane z tysiącem pociech: które to prace iutro się mogą skończyć.

503. Pan Bog nader dobrze płaci, przeto niech będzie choć mało co czyniemy, dla iego jednak miłości, wszystko czynić mamy; albowiem maieftat iego zapłaci to tak, iakoby było rzeczą iaką bardzo ważną: nic bowiem nie upatruie iedać miłość, z iaką cokolwiek czyniemy.

504. Gdy światowy człowiek bardzo spokojnie, y bez kłopotu żyje, lubo w ciężkich bardzo grzechach, tak że go sumnienie o żadną rzecz nie gryzie; znak jest, że szatan y człowiek taki, są sobie przyiaciele; iż dottąd żyje, przeciw niemu wojny podnieść niechce.

505. Jeśli wpadając codzień w iedneż grzechy, nie czyniemy w nich poprawy, pewnie w nas się tak rozrosta, że ie trudno będzie wykorzenieć, y wiele ieszcze innych może się z nich namnożyć.

506. Gdy zakonik poczyna folgi, albo rozwolnienia szukać w iakich rzeczach, ktore się małe w sobie zdadzą, y trwając w tym długo, a sumnienie bynamiey go o to nie rusza, jest to zły bardzo pokoy

koy, z kąd może szatan wiele szkodzić,
y w rozmaite upadki przywieść.

507. Na onym stralnym sądzie kto-
ry będzie w godzinę śmierci,
nie małą się rzeczą pokazą małe prze-
stępstwa: zwłaszcza tym duszom, które
sam sędzia sobie tu na tym świecie za
oblubienice obrał.

508. Aczkolwiek miłosierdzie Boskie
tak wielkie jest iako doznawamy: wszak-
że jednak widzimy, iż wiele takich,
co często bez spowiedzi (dodać y bez
serdeczney skruchy) umierają.

509. Kto krzyż niechętnie znosi, ale
go iakoby po ziemi włoczy: tego krzyż
uciąża, morduje y okrutnie dolega: kto
żas w krzyżu się kocha, temu jest lekki
y przyjemny.

510. Dusza jedney miłości z Panem
Bogiem, nie boi się woiować ze wży-
stkim światem: taki ma pokoy y be-
spieczność,

511. Gdy Pan Bog w duszy sporządza
miłość swoją, tak bywa umiarkowana,

że miłość którą miała do świata precz z serca wyrzuca, y w obrzydzeniu nie-
nawidzi; miłości zaś ku krewnym, y
przyjaciołom, tylko dla Pana Boga za-
żywa: á miłość do bliźnich, y do siebie
nieprzyjaznych iak wielką ma taka du-
sza, trudno temu wierzyć, ażby kto do-
świadczył. Na ostatek do Pana Boga
miłość dziwnie gorąca tey duszy iest, y
prawie bez miary: która co raz więcey
duszę zarzy, niż słabe przyrodzone si-
ły znieść mogą.

512. Dusze które iuż Pan Bog do wy-
sokiego miłości stopnia przywiodł, na
samę tylko cześć y chwałę Bożą patrzą:
także na postępek, y zbawienie bliźnich:
y ci są, którzy wielce pożyteczni in-
nym bywają.

513. Jest to iedna z naywiększych po-
ciech, ia rozumiem, które na świecie
bydź mogą, patrzeć na to, że za pracą
naszą y pomocą, dusza która w służbie
Boskiej postąpiła.

514. Większy daleko pożytek w
bli-

bliznich uczyni dusza, tak sflowy iako y
rezyinkiem, ktora ma goracą miłość Bożą;
niz wiele innych, ktorzy toż czynią,
ale przypruszają sprawy swoje prochem
własney miłości, prze wzgląd pożytku
y wczasu swego.

515. Potrzeba nam codzien świeżym
y żywym uważeniem przechowywać
podniecone w sercu nabożeństwo: aby
wola nasza nie oziębla, y ogień miłości
Bożey nie wygasł.

516. Imię to, ktore mamy synow Bo-
skich, czynić ma w każdym, serce wspan-
niate y odważne.

517. Wszystkie własności dobrego Oy-
ca znaydują się w Panu Bogu, niepo-
rownanie wyższym y zacnieyszym spo-
sobem: co uważając dusza, weźmie po-
budkę do zmiękczenia się, y do nowej
ufności na uproszenie tak sobie, iako
y drugim odpuszczenia grzechow, bo
nikim nie pogardzi: widząc iż takiego
ma Oyca, co zarowno ludziom y Anio-
łom siebie udziela.

518. Usiłuyemy bydz takiemi. aby Ma-
iestat Boski miał swoię chwagę, prosząc
go, coby w nas krolować raczył; a o-
też będzie miał staranie, cobyśmy w
nim krolowali.

519. Jeśli sami drugim nie będziemy
win odpuszczac, samiż na się dekret
skazujemy, że y my nie iesteśmy godni,
aby nam nasze złości były przebacz-
ne, y odpuszczone od Boga.

520. Kto się zechce krzywdy zemścić,
Bog też nad nim weźmie pomstę; y bę-
dzie upatrował grzechy jego, bez na-
dziei odpuszczenia.

521. Nie żatuyemy prace dla postępku,
y na poratowanie w dobrym bliźniego,
bo to wszystko przyimie Pan nasz w
reiestra swoje, iakobyśmy iemu same-
mu uczynili.

522. Chrystus nasz lekarz niebieski,
nic nie jest podobnym ziemskim medy-
kom, tylko w samym imieniu Lekarza;
bo przychodzi do chorego, choć go nie
wołają, y chętniey do ubogich, niż do

bo-

bogatyćh: wſzyſtkiẽch leczy ſam przez ſię, y ſwą oſobą, nie patrząc na co inſzego, tylko aby chory znał do ſiebie, że ieſt chorym, y że iego pomocy potrzebuie &c. Do tego ſam ſobie ze ſwego płaci, á lekarſtwa z domu, y Apteki ſwoiey chorym opatruie. Ale iakie to ſą lekarſtwa? że krew y boku ſwego zrobione: bo krew w to wchodzi na uzdrowienie, á woda na obmycie nas: co tak ſkutecznie leczy, iż żadney na potym plamy, abo znaku nie zoſtaie, żeſmy kiedy chorymi byli.

523. O Miłości Pana Boga mocna, iako ſą roźne ſkutki twoie, od ſkutkow miłości ſwiata! Ta nie cierpi towarzyſtwa, rozumiejąc że iey przez nie odiejęto będzie to, czego zażywa. A miłość Pana Boga mego, im więcej ma miłośników, tym więcej roſcie.

524. Ponieważ Boſki Maieſtat w nas ſię kocha, proſmy go, aby nas wſzyſtkie rzeczy co ſą na ziemi, nie odrywały od iego miłości, y od kochania ſię

się w wieczności Boga naszego: aby był
umiłowany, y wyflawiony jako tego
godzien.

525. Przez co na zatracenie idą świa-
towi, iedno że pragną pociechy, y tzu-
kają odpoczywania? O iaka ślepotą,
szukać tam gdzie kto znaleźć nie może.

526. Ty wiesz dobrze Krolu moy, ia-
kie ztąd mam utrapienie, patrząc jako
niektore dusze zapomniały tak okru-
tnych mąk, ktore mają wiecznie cier-
pieć, iesli się do ciebie nie nawrocą.

527. Słuchaycie wy, coście się udali
na roskoszy, uciechy, na dogadzanie
zawsze swey woli, ulituycie się nad so-
bą: pomniycie że macie bydź wiecznie,
a wiecznie między iędzami piekielnemi.

528. O katownia bez końca! o mę-
ki bez ustania! iakoż się was nie boją
oni, co się wzdrygają na leżenie na
wardym łożku, aby nie uprzykrzyli się
ciału swemu.

529. Jako mogą ludzie przy szatanie
stać? ponieważ tak nagi iest, y wypę-
dzo-

dzony od dostatkow niebieskich. Co
może dać ten, który z siebie nic nie ma,
iedno ostatnie nieszczęście.

530. Niech na mię wszystkie nieszczę-
ścia, które mogą być, obalają się, prze-
stanę na nich Boże moy, bylem wol-
na była od tamtego utrapienia, y nie
widziała gniewliwej twarzy twoiey
przeciw sobie, w on straszny dzień sądu
ostatniego.

531. Jako nam odmowi przyiańni-
swoiey ten, który nie żałował krwi
wszystkiey swoiey dla nas, y zdrowia
swego.

532. O Jezu, iak długi jest żywot
człowieczy, choć go krotkim nazywa-
my! krotki jest Boże moy, względem
nabycia żywota wiecznego; iednak zaś
długi tey duszy, która pragnie widzieć
się przed oblicznością Boga swego.

533. Co za radę dasz Boże moy, na
tę ciężkość duszy, która cię pragnie wi-
dzieć: nie masz inżey, iedno cierpieć
co dla ciebie.

534. Nic większego nā tym święcie
mieć możemy, nad dogodzenie P. Bogu.

535. Może większego pożytku nabyć
dusza, iako to, aby się tylko działa wo-
ła Pańska.

536. Duszo moja czekay, poczekay,
gdyż nie wiesz dnia kiedy przydzie,
albo godzina: czuy z pilnością, bo wszy-
tko minie prętko.

537. Pomniy duszo moją, że im dłu-
zey walczyć będziesz, większą miłość
pokażesz, którą masz przeciw BOGU
twemu; y więcej się ucieszysz z Oblu-
bieńcem umiłowanym swoim, z rado-
ścią y pociechą, która się skończyć nie
może.

538. O miłośniku Jezu, który mię
goręcey miłujesz, niż ia sama siebie
mogę, y niż rozum poymuie: Czemuż
Panie y Boże moy, chcę więcej pra-
gnąć nad to, co ty mię dać chcesz.

539. Jako iest marna mądrość ludz-
ka, y niepewna opatrność! opatruy ty
sam Panie Boże moy, srodzkami potrze-
bne

bnemi; aby dusza moja dogadzała tobie
posługami, nie sobie: bo wszel-
kie szczęście moje na tym, aby tobie
ufluzyla Bogu memu.

540. Gdybyś Boże moy chciał mnie
dogadzać, czyniąc wszystko na wolę
moję; widzę, żeby to była zguba moja.

541. Nie karz mię tym Panie, aby
mi się miało darzyć wedle chcenia me-
go, abo pragnienia, przeciw miłości
twoicy; ktora niech zawsze we mnie
żyie.

542. Niech umrze we mnie to flowo
ia: á niech we mnie żyie kto lepszy ni-
żeli ia, y mnie pożyteczniejszy niż ia
sama sobie: abym Bogu mogła służyć:
niech on żyie mnie żywot dając: niech
on kroluie, á ia jego niewolnicą będę: bo
niechce dusza moja inszey wolności.

543. Szczęśliwi y błogosławieni ci,
co mocnymi łańcuchami, y pętami do-
brodzieystw miłosierdzia Bożego znay-
dą się bydz poimany, y związany,
nie mogąc się z nich rozwiązać.

544. Biedaźz mnie Panie, że poki trwa ten mizerny żywot; nigdy nie masz pewności wiecznego żywota.

545. O swobodo woli naszey, niewolnico w swey wolności! ieżeliś nie ieśt okowana gwoździami boiaźai, y miłości Tworcy swego.

546. Raczey wolę żyć y umierać w pragnieniu, y w nadziei żywota wiecznego; niż panować wślystkiemu stworzeniu, y iego dostatkom, ktore się skończyć mają.

547. Przełożony, abo sędzia każdy ma bydź szczerym, y prawym w zachowaniu sprawiedliwości, aby co pod iego władzą są, zrozumieli: że w tych rzeczach, co do więkŝzey zaŝlugi Boŝkiey, y doskonałości Zakonney należą, żadną miarą nie dał się nachylić, ani od ŝuszności odwieść; choćby się też świat miał obalić: á iż dotąd pokaże się bydź łaskawym, y łagodnym, poki w zakonności nie obaczy iakiego postępk.

548. Powoli w małych rzeczach, nie-
nie-

wleczone szkody Zakonowi przynoszą
złe zwyczaje.

549. Strażny rachunek odda Panu
Bogu Przełożony, który zawczasu nie
zabiega złemu.

550. Przełożony ma precz oddalić o-
we politowania, które zwykli szatan czę-
stokroć wzbudzać na wielką iaką szko-
dę Klasztorowi; boby to było naywię-
ksze okrucieństwo, ktoregoby zażył nad
duszami sobie powierzonymi.

551. Znak to jest, że kto czyni co się
nie podoba Panu Bogu, kiedy się kryje
przed tym, który jest na miejscu Boskim.

552. Zawsze Pan Bog daie ratunek
tym, którzy zaczynają co dzielnego dla
miłości jego: nigdy bowiem nie opu-
szcza, co iemu ufają samemu.

553. Dusze ktore odprawdy Pana Bo-
ga miłują, nie mogą prosić o odpoczy-
nek, ani go pragnąć; widząc że Pan nasz
nie żył tylko w utrapieniu: y tak pro-
szą, aby im też tego użyczył, dawszy
im wprzod łaskę do znoszenia.

554. Żałować umarłych, y utrápienia pokrewnych, (gdy zbytnie, trzymam) zdami się bydz niedorzeczy; choćby też długo trwała żałość abo miłość ku krewnym.

555. Grzechy pospolite, y iawne, albo Herezye często mię trapią, y prawie zawsze; y zdami się że to samo utrápienie czuć mamy.

556. Jeśli kiedy obaczysz wiakich osobach, co iaśnie zda się bydz grzechem, nie sądz zapewne, że obrazili P. Boga: ale zawsze uważay y upatruy iaką cnotę w oney osobie.

557. Wszystkie ciężkości w tym żywocie, zdadzą mi się tak lekkie, że nie masz na co się żałować: raczey rozumiem że są snem, z ktorego ocknąwszy, widzę że wszystko w niwco poszło.

558. Abym mogła choć trochę więcej służyć Panu Bogu, wszystkich przyjaciół y krewnych ze wszelką wolnością, y uciechą swoją uchodzę; y tak z kaźdey miary mam pokoy.

559. Wszelkie ratunki od świata,
są iako poschte rożczki rozmarynowe,
na których wspierać się niebezpieczno;
bo iako ich przyciśnie najmnieysze
przeciwieństwo, abo obmowiska, zaraz
się w proch kruszą.

560. Naylepsza jest rada, aby kto nie
upadł, wspierać się na krzyżu, y w tym
mieć ufność, który na nim umarł.

561. Nie bardzo o to dbać trzeba, że
kto do ciebie ma affekt, krom tych, z
którymi mawiasz koło duszy swoiey,
abo którym ty możesz bydz pomocą:
jednym aby cię znosili, drugim aby wię-
cey tobie wierzyli, kiedy im co powiesz
o marności wżyskch rzeczy.

562. Z osobami co zle o tobie mo-
wią, nie tylko nie bierz nienawiści
przeciwko nim, ale raczey micy nową
miłość ku takim.

563. Kto gorąco pragnie czynić po-
kutę; ten gdy jaką czyni, zawfze ma
się widzi osobliwą bydz uciechą.

564. Jedna doskonała osoba, więkşy
poży-

pożytek uczyni w duszach, mając żarliwą miłość Bożą; niż wiele innych z oziębłością.

565. Kładźmy się na ręce Boskie, z pragnieniem umrzeć dla miłości jego, nie szukając żadnego odpoczynku; a już niech dzieje się cokolwiek przypaść może.

566. To większa jest co mogę Pana Bogu ofiarować ku większej jego usłudze; że tu chcę żyć dla miłości jego; lubo mi to bardzo ciężko, żeś ieszcze tak daleko od niego: co jednak gotowam znosić, przy największych uciskach y prześladowaniu.

567. Ile jest utrapienia na świecie, gotowam cierpieć, dla trochę większej zasługi: albo rzekę, dla wykonania doskonałej woli Boskiej.

Dotąd są Nauki tej Świętej, które napisała o zamku wewnętrznym, abo Gmachach: o Fundacyach: Item z gorących mow: z powieści, które napisała do niektórych spowiedników swoich: które

mo-

możesz czytać w summaryuszu, y li-
czniey.

Osobliwe iednak są ieszcze Naukē
tey Świętey które napisała Alfonſowi
Welazquesowi Biskupowi Ośmańskie-
mu, na ten czas swemu Spowiednika-
wi z posłuszeństwa: gdzie wprzod oznay-
miwszy swoię wielką pokorę, y dzie-
kuiąc Panu Bogu za te łaski które te-
mu Prałatowi uczynić raczył, to iest że
mu dał pokorę, miłość, żarliwość zba-
wienia dusz ludzkich, uymaiąc się go-
rąco o chwałę Boską; przydaie, że to
pokazano iey (rozumiey od Pana Boga)
czego mu niedostawało, co iest naypo-
trzebnieyszego, y fundamentem cnot
pomienionych, bez czego budynek du-
chowny słaby bywa, y walić się musi:
to iest, gdzie nie masz ćwiczenia me-
dlitwy wnętrzney, z pochodnią zapa-
loną od światła wiary; także dotrwania
w medlitwie statecznego, bez czego
związek ziednoczenia z Bogiem rozry-
wać się musi, który związek iest nama-
szcze.

szezenie Ducha S. z kąd pochodzi, że dusza oschłość, y rozerwanie cierpi. To przełożywszy ta Święta, dalsze Nauki temu Prałatowi, które się też zdadzą każdemu, z objawienia Boskiego opisuje, y te liczbami dalszymi rozdzielam.

568. Trzeba też cierpliwie znosić uprzykrzenia różnych myśli na pamięć przychodzących, fantazyi niezbytých, y natarczywość namiętności przyrodzonych: które dusza tak dla oschłości, nie mając spoienia ducha z Bogiem, iako y ciało czuie, dla nie poddaństwa swego duchowi, ktoremu podlegać powinno. Bo acz to się nam zda, że w nas nie znaydują się niedoskonałości; iednak gdy Bog wewnętrzne otworzy oczy, co zwykł czynić na modlitwie, w ten czas każdy z nas może poznać swoje krewkości iawnie.

569. Co należy do modlitwy bogomyślney, pokazano mi że tym porządkiem zrazu w niej postępować trzeba, P. W. Naprzód na początku modlitwy uczyni-

uczyniwszy znak krzyża S. dać się wi-
nien ze wszystkich niedoskonałości,
których się dopuścił od ostatniej spowie-
dzi: a odwrociwszy serce od wszystkich
stworzonych rzeczy, tak iakoby teyże
godziny umrzeć miał, wzbudzi w so-
bie prawdziwy żal za one niedoskona-
łości: a za pokutę odmow Psalm: *Mise-
rere*. Potym tak mówić: *Do twoiey sko-
ły Panie przychodzę; nie żebym nauczał,
ale żebym się czego nauczyć mogł. Będę
mówił z Majestatem twoim, lubo iestem
proch, popioł, y robak w ziemi.* Mowiąc
także: *Pokaż Panie moc twoię nademną,
eboć mizerną mrowką.* Trzeba się ofia-
rować przy tym Panu Bogu na wieczną
ofiarę całopalną: mając przed oczyma
wnętrznymi, powierzchownie P. Chry-
stusa ukrzyżowanego, przypatrując mu
się powoli, y z affektem uważać po czę-
stkach iego żywota tajemnice.

570. A naprzod uważaiąc Boską natu-
rę Słowa Przedwiecznego, ziednoczoną
z naturą ludzką, która nie miała w so-
bie

bie istności, gdyby iey był Bog nie u-
dzielił. Przypatrzyc się iego niewymo-
wney miłości, y głębokiey pokorze, z
iaka tak się unżył, y wyniszczył, iż bę-
dąc Bogiem, stał się człowiekiem, a
Człowiek Bogiem. Uważać przy tym
wielką iego szczodroblivość, dla kto-
rey zażywszy swoiey Wfzechmocności,
dał się widzieć ludziom: czyniąc ich u-
czestnikami swoiey chwały, władzy y
wielmożności. A jeśli uważając to,
uczujesz w sobie iakie podziwienie, kto-
re zwykło takie rozmyślanie w duszy
wzbudzać, na tym się zastanow: widząc
wysokość tak poniżoną, a podłość zbyt
wywyższoną. Uważay Głowę iego
Cierniem ukoronowaną; przez to mo-
żemy rozumieć grubość y ślepotę ro-
zumu naszego, prosząc Pana, aby oczy
dasze naszej otworzył, y rozum świa-
tłem wiary oświecił: abyśmy z pokorą
mogli poznać co jest Bog, a co my ie-
stemy; a poznawszy to, z tąż pokorą
zachowywać Przykazanie Pańskie, y po-
rady

u-
o-
z
ę-
á
na
o-
ci,
u-
y
o,
o-
zy
c
yt
go
o-
o-
y
a-
rą
e-
rą
o-
y

radę, pełniąc we wszystkim wolę jego.
Przypatrz się Nogom Chrystusowym,
gwoździami przybitym, uważając pil-
ność, z którą nas szukał, a naszą gnu-
sność z jaką my go szukamy. Obacz
Bok jego otwarty, przez co odkrywa
nam Serce swoje, y niewymowną mi-
łość, którą nas umiłował, pokazuje:
chcąc aby jego Serce, było naszym gnia-
zdem y ucieczką; kędybyśmy podczas
potopu utrapienia y pokus iako przez
bramę wchodzili do Korabiu. Prosić
go w tym pokornie, ponieważ sam chciał
aby Bok jego otwarty był na oświad-
czenie tej miłości, którą ma ku nam:
niech sprawi coby też serce nasze iemu
zawise otwarte było, przekładając mu
potrzeby nasze, o pomoc prosząc, y o
lekarstwo przyzwoite.

571. Trzeba przychodzić na modli-
twę z pokorą, oddając się na wolę Bo-
żą, a z ochotą iść tą drogą, którą go
Pan Bog prowadzić będzie chciał, ma-
jąc ufność, spuszczaiąc się na dobroć ie-
go.

go. Słuchać też z pilnością tego, co mu czytać będzie: to jest, że czasem odwroci Pan twarz swoją od niego, czasem łaskawie się stawi, albo zamknąwszy pokoy zostawi go przededrzwiami, lubo też wzięwszy za rękę do swego gmachu wprowadzi. Wszystko to trzeba przyjmować zarównym affektem; a kiedy strofować będzie, chwalić iego sprawiedliwy sąd, upokarzając się przed Maiestatem Boskim.

571. Gdy zaś cieszyć będzie duszę, rozumieć się tego niegodnym; a z drugiey strony uważać dobroć Boską, ktorey własność jest, używać się ludziom: czyniąc ich uczestnikami swoiey możności y dobroci. Bo wielka krzywda dzieie się Panu Bogu, gdy wątpimy o iego szczodroblowości w udzielaniu dobrodzieystw: gdyż rad widzi, kiedy się wszystkim iego wszechmoeność iafno pokazuje, a niżeli, gdy władzę sprawiedliwości wykonywa. A jeśli wielkie bluźnierstwo jest, nie przyznawać Bogu
wła-

wła
dale
iego
ści.
każa
broc
pod
śnie
mo
uczy
idzi
poch
wła
dle
nisk
5
dey
rze,
idzi
nieś
proc
y d
dob
do

5
dey
rze,
idzi
nieś
proc
y d
dob
do

władzy y mocy na karanie grzechow;
daleko większe będzie, nie przyczytać
iego Maiestatowi w tym wszechmocno-
ści. w czym on ią chce naywięcey po-
kazać: to jest w użyczaniu łaski y do-
brodzieystw swoich. Y niechcieć Bogu
poddac, y upokorzyć rozum swoy, wła-
śnieby to było, chcieć go uczyć, na
modlitwie, á niżeli chcieć się czego na-
uczyć, po co z potrzeby na modlitwę
idziemy. A zaś uznawaiąc się bydz po-
piołem y prochem, mamy zachować
własności prochu, y popiołu, to jest we-
dle natury swey zostawać przy ziemi
nisko.

573. Jednak proch, gdy go wiatr po-
deymie, byłoby to przeciw iego natu-
rze, nie podnieść się: á poruszywszy się,
idzie w górę tak wyfoko, iako go wiatr
niesie y trzyma: gdy iednak ustaie wiatr,
proch też upada na swe miejsce. Tak
y dusza, ktora do prochu y popiołu po-
dobna jest, ma mieć sposob tey rzeczy,
do ktorey bywa przyrownana: dla tego

na modlitwie ma się zaſtanowić, na poznaniu ſamey ſiebie: á gdy iá miły wie-
tzyk Ducha S. podnieſie od ziemię, y
w ſercu Boſkim poładziwſzy tam za-
trzyma, pokazując iey ſwbie dobroć, y
w ſzechmocnoſć, niechay dziękując wiel-
ce za to, umie zażywać takowey iáſki.
W ten czas bowiem iuż iá przypuſzcza
do Boſkich tajemnic, przytulając iá do
ſwoich pierſi, iako oblubienicę, w kto-
rey ſobie upodobał, y z którą ſię cieszy
właſny iey Oblubieniec niebieſki.

574. Wielkiej nieludzkoſci, y nieu-
wagi byłoby znakiem w Oblubienicy
Krolewſkiej, (którą on z podtego y li-
czego obrał ſobie ſtanu) nie przyſeć na
pałac iego, ani ſię pokazać w pokoju u
Kroľa, tego dnia który on naznaczył; u-
czyniłaby to iako niegdy Krolowa Wa-
ſty w *Księgach Eſther*, o czym ſwiadczy
Fiſmo S. Co za wielką urazę Krol ſo-
bie wziął. Tym ſpoſobem zwykł po-
ſtępować Pan naſz z temi duſzami, kto-
re ſię go chronią; ſam bowiem o ſobie
ſwiad-

świadczy: że uciecha jego przestawać z
synami ludzkimi. a za tym gdyby się go
chroniły, pozbawiłyby go pociech wo-
dle tey jego własności: y luboby to czy-
niły pod zasłoną pokory, toby przecię
nie inżego nie było, tylko nieuwaga
iakaś, grubiaństwo, y wzgarda, nie-
chcieć tego przyjąć, co Pan z ręki swey
daie: y znak to małego rozładku, nie
brać tego, co do pożywienia komu po-
trzeba, kiedy mu daią.

575. Powiedziano mi y to, że ma
bydź iako robak w ziemi. Ta własność
na tym należy, aby się poniżał aż do zie-
mie, upokarzając się y podlegając tak
Stworcy iako y stworzeniu: robak bo-
wiem Inbo po nim deptają, y ptacy go
kłuią, nie podnosi się. Przez deptanie
ma się rozumieć to, kiedy ciało sprzeci-
wia się duchowi na modlitwie, rożnie
zmyślając iakoby zwieść od modlitwy:
pokazując, że większy pożytek odnie-
sie, co inżego tym czasem czyniąc: na-
przykład bliźniego w potrzebach rato-
wać,

wać, czytając księgi na kazanie, abo też
odprawować to, co każdego powinność
nieście. Na co może się odpowiedzieć,
że pierwsza y największa powinność
jest własney potrzeby; y że doskonała
mitość, poczyna się od siebie samego.
A że Pasterz aby dosyć uczynił powin-
ności swoiey, ma na takim mieyscu stać,
z kądby mógł widzieć wszystkie trzode
swoię, y obaczyć iezeli nie zachodzi o-
koło niey zwierz drapieżny: a to miey-
sce wysokie, jest mieysce modlitwy bo-
gomysłney.

576. Ma się zwać ieszcze robakiem
w ziemi; iż lubo ptastwo pokluie, nie
podnosi się od ziemi, ani z poddaństwa,
ani z posłuszeństwa Tworcy swemu
powinnego wylećmuie; to jest na tymże
padole ziemnym leży, na którym go
położył. Tak y człowiek, ma trwać
w tym stopniu, na którym go Bog po-
stanowił; a ten jest modlitwą bogomy-
ślną, choćby ptacy piekielni, to jest sza-
tańskie pokusy na niego biły, y iemu
się

się uprzykrzały, przez fantazyę różną,
myśli niezbyte, y z niepokoiem: które
na ten czas szatan wzbudza rozrywając
myśl do ladaczego, co y serce za sobą
ciągnie: acz y to nie mały z modlitwy
pożytek, cierpliwie znosić takie stoły,
y uprzykrzenia. Y to właśnie jest od-
dać się Bogu na ofiarę całopaloną, w
ogniu pokus rozmaitych, nie uymuiąc
z tey ofiary naymnieyszey cząstki na
stronę.

577. Y choć na modlitwie nic nie
możemy począć, czasu iednak darmo
nie trawimy, owszem wielki ztąd po-
żytek odnosiemy: w ten czas bowiem
pracuiemy, nie upatrując własnego do-
bra, ale samey tylko chwały Bożey. Acz
z początku zda się nam że nadaremno
pracuiemy, ale w rzeczy samey, nie tak
jest; bo tak się właśnie tu dzieie z nami,
iako z synami u Oycy, którzy lubo pra-
cuią w domu Oycowskim, wszakze gdy
wieczor przyidzie dzienney zapłaty nie
biorą, ale przy dokończeniu roku, wszy-
stek pożytek między się dzielą.

578. Taka modlitwa podobna jest o-
wey, którą Chrystus Pán nasz w Ogroy-
cu odprawował; gdzie o to tylko pro-
fit, aby oddalona była od niego owa
gorzka ciężkość, którą miał zwycię-
żając naturę ludzką. Nie profit, aby
od niego oddalone były męka y boleści,
ale tylko ona przykrość niezmierna, z
którą ie ponosił: profit Chrystus, aby cia-
łu dla ułomności y słabości iego, siły
ducha użyzione były; aby tak iako y
duch ochotne było do cierpienia. A gdy
mu odpowiedziano, że to byź nie mo-
gło; ale potrzeba zeby pił Kielich, to jest
aby zwyciężał te boiaźni serca, y słabość
ciała: dano nam w tym do zrozumienia,
że lubo był prawdziwym Bogiem, był
jednak oraz y Człowiekiem: ponieważ
te dolegliwości czuł, które y inni ludzie
czuią, y cierpią.

579. Pracowity żywot zachować trze-
ba temu, który modlitwy bogomyślney
pilnuie; y nie ma sobie w pracy przy-
krzyć pod czas żniwa, y za pogody,
przy-

przykładem mrowki, która przysposo-
bia żywności na zimę, y dla powodzi;
aby się miała czym żywić y nie zdycha-
ła od głodu, iako inne mniey zabie-
głe zwierzątka: tak y człowiek ma czy-
nić, czekając wielkiej powodzi przy
śmierci, y sądu Boskiego.

530. Idąc iednak na modlitwę, trze-
ba wziąć na się szatę godową to iest
szatę odświętną, dla odpoczynku, nie
dla pracy: bo na dni Uroczyste dla usza-
nowania Święta zwykli ludzie koszt-
owniejszych szat zażywać, także y koszt
nie mały łożyc; toż czynią gdy się ko-
mu tak szczęści, iako sobie życzył.
Także zostać człowiekiem uczonym,
abo Dworzaninem, żaden nie może bez
kosztu, y bez wielkiej pracy. A zostać
Dworzaninem niebieskim, abo nabyć
nauki z nieba, rozumiem żaden nie mo-
że, bez trudności y prace w duchu przez
czas niciaki.

Tu skończyła Święta Matka Na-
uki pomienione o modlitwie, uprasz-
ając

iąc aby ten Prałat raczył odpuścić iey
bespieczeństwo, co z wielkiej pokory
napisała. A Przew: Xiądz Jan Palafox
Biskup Osmański następca po tamtym
Biskupie zacny, różne y piękne na te
Nauki daie reflexye: między innemi
mowi. Znać z listu S. Matki, że ten
Świątobliwy Prałat, iuż miał modlitwę
bogomyślną, ale że czasem zaniedby-
wał, y nie trwał w tym ćwiczeniu, y
to dla zabaw y spraw do iego urzędu
należytych, iako namienia S. Matka, al-
bo też dla niektórych uciskow y po-
kus, á przecię niechciał mu Bog tego
wybaczyć, y nie przyjął tego, że kiedy
niekiedy modlitwę czynił; ale chciał,
aby ta modlitwa była stateczna, częsta
y gorąca, po prostu ustawiczna, &c.
Przez co uczy nas S. Matka, iż Prałat,
abo Przełożony bez modlitwy nie iest
Przełożonym, ale swoim nieszczęściem,
pokusą, y zatraceniem. A czy możelz
bydź insze nieszczęście większe, iako
kiedy Prałat abo Przełożony zostanie ie-
dnym

dnym straszidłem, które opisuię na in-
szym miejscu Bernard S, kiedy to z
głowy uczyni nogi, á z nog głowę,
więcey sobie poważając rzeczy ziem-
skie y doczesne, niżeli wieczne y nie-
bieskie &c. Czynił ten S. Prałat modli-
twę, dla tegoż mu radzi, żeby sobie z
nią nie przykrył, y żeby swoją trwało-
ścią zwyciężał zwyczajne nieprzyjacio-
ły modlitwy; iakowi są rozerwanie, y
zabłąkanie się myśli, niepokozy, niesta-
tek, y inne pokusy, y mizerye, ktorým
iesteśmy podlegli: które pod czas po-
chodzą z nieumartwienia ciała, ábo zmy-
flow, á czasem z roztargnienia serca;
czasem też y częstokroć z woli Bożey,
ktory ie dopuszcza dla doświadczenia
ślug swoich: aby obaczył ieżeli są go-
dnymi, &c. Wszystkie tu trudności
mogą bydź zwyciężone przez iedno
pokorne wytrwanie; boć to potrzeba
wiedzieć, iż piekło całe, y wszyscy czar-
ci nasadzają się na to, aby iedną duszę
od modlitwy oderwali; á daleko bar-

dzięcy iednego Prałata, który iest opie-
kunem y strażnikiem, tak wielu dusz &c.
Mowi y to: Dla tegoż S. Bernard pisząc
do Eugeniusza Papieża niegdę ucznia
swego, nazywa przekłete te zabawy,
ktore przeszkadzają cale Przełożonemu
do modlitwy: chociażby też były takie,
co do jego należą urzędu. Bo go zba-
wiają światłości, albo oświecenia, po-
zbywają ciepła, przeszkadzają łaski y
pomocy onym bardzo potrzebney do
wykonania doskonałego urzędu swego.
*Ad hoc te trahent maledictæ istæ occupa-
tiones, si totum te dederis illis, nihil tibi
relinquens.* * Przydać y to, że dwo-
iako w modlitwie myśli ciągną serce.
1. Gdy myśli ktore przypadają na mo-
dlitwie, nie są o złych rzeczach, tylko
że nie należą do materyi modlitwy, y
czynią rozerwanie, iakie są zabawy
pocziwe, y insze starania domowe, y
potoczne: w takim razie choćby też ser-
ce przyłgnęło do tego pod czas modli-
twy,

* *lib: de Confid.*

twy, nie masz grzechu żadnego. 2. Gdy
przypadną myśli, abo pokusy złe y la-
daiakie, y w takim razie gdy mowiemy
że serce za niemi idzie, nie tak mamy
brać, aby wola miała na co przypadać,
ale tylko same woli przychęcenia skła-
niają się, y pierwsze poruszenie serca
nieumartwionego, abo chętką radaby się
za takowymi udała chętkami, gdyby za
łaską Bożą od części wyższej woli na-
szej, mocno trwającej, y opierającej
się takowym affektom na modlitwie nie
było przeszkody. Zaczynam nie rozu-
mie tu S. Matka, gdy powiada w liczb-
bie 576, iż za myślami idzie serce, o ze-
zwoleniu jakim, abo skłonieniu woli
na jakie pokusy; gdyż tu mowi o czę-
ści człowieka niższej, ktorey sprzeci-
wia się niższa część, to jest rozum y
wola. Te (z wielu) reflexyę wielką
Prawat pomieniony dał, na ten list pisząc.
Wracam się do dalszych Nauk S. tej
Matki Teresy.

581. *Jaki pożytek mamy odnosić z prześladowania (a)* Aby prześladowania, y krzywdy wszelkie w duszach naszych uczyniły iaki pożytek, abo zysk duchowny; potrzeba to zrozumieć, iż wprzód dzieie się krzywda Bogu, niżeli mnie: bo niż doszła do mnie iaka krzywda, iuż pierwey Maiestat Boski przez ten grzech był ukrzywdzony.

582. A tak prawdziwy miłośnik Bóży, ma mieć taką z Oblubieńcem niebieskim umowę, iż iuż wszystko oddał się iemu, y że niechce nic swego własnego; á zatym ieżeli on znosi y cierpi tę krzywdę, czemużmy też nie mamy cierpieć? owszem mielibyśmy czuć bardziej obrazę Boską, gdyż krzywda duszom naszym naymniey nie szkodzi; chyba ciału ktore zaśluziło wiele cierpieć udręczenia.

583. Umierać á cierpieć, to ma bydź nasze pragnienie.

584

(a) *Jest to przestroga 8. na końcu Listu S. Maiki.*

584. Zaden nie więcey cierpi, abo
bywa obciążony od Boga, nadto co może.

585. Nic się bez woli Bożey nie dzie-
ie. Przeto trzeba zawsze inowić 4.

*Reg: 2. Oycze moy, tyś jest wozem Izra-
elskim, y wozem iego.* Jako niekiedy
S. Eliżeusz wołał do S. Eliafza Proroka.

586. Miłuy Pana Boga goręcey, á po-
stępuy z większą prostotą; bo droga cia-
sna jest do nieba. (a)

587. My co iuż w niebie mieszkamy,
y ci co na ziemi, ile do czystości, y
miłości należy, mamy byź iedno: my
w niebie, weseląc się; á co na ziemi są,
cierpiąc: my chwaląc Maiestat Boski, na
ktory iasno patrzymy, wy zaś w Prze-
nayswiętszym Sakramencie, przez wiarę
widząc Boga: powiedź to Corkom moim

588. Jest tak pyszny szatan, iż usłu-
ie tąż fortą wchodzić, którą Bog przy-
cho-

(a) Ta przestroga dana jest y inne nastę-
pujące pięć iedney Corze duchowney od S.
Teressy z nieba: iako piśe Przew: Biskup
Palafox, y Historyc Zakonne.

chodzi do duszy, to jest przez Kommu-
nie S. przez spowiedzi, y modlitwę: á w
tym co jest lekarstwem, truciżnę zadaie.

589. Wszelka sprawa wielka, niź do
wykonania przyidzie, wprzod ma przez
modlitwę przechodzić.

590. Przełożone, abo Przeorysze niech
tego doglądaia, aby Zakonnice w cwi-
czeniu swoim starały się oddalać od
wszystkich rzeczy stworzonych, tak we
wnątrz iako y powierzchynie: gdyż na
to przyszły do zakonu, aby były Oblu-
bienicami Krola wielce zawistnego, kto-
ry niechce, żeby y o sobie samych po-
mniały, abo myśliły.

591. Zakonnicy mają się starać o to,
aby uboństwo miłowali, przy wesołości:
abowiem poki to trwać będzie, zatrzy-
mają wcale ducha tego, który teraz jest
w Zakonie. Reflexye krotkie na te prze-
strogi S. Matki, od Przew: X. Palafoxa
dane.

592. Na liczbę 581. Dusza szczerze
miłująca Pana Boga, bardziey czuie u-
razę Boską, niź swoię własną: owszem

dla tego boleie na swoje krzywdy, niż są obrazą Boską; iako gdy na iednego chorego przypadną boleści frogie, nie czuie mnieyszych, ktore ciału doymuią: bo wszystko zmysł obraca się do bolu większego. Ze zaś pospolicie, gdy obrażają Boga, y człowieka iakiego, bardziej boleie y czuie krzywdę albo znieprawę swoję własną, niżeli Boską, człowiek: to pochodzi ztąd, że większa jest w człowieku miłość siebie samego, niżeli Pana Boga. Pod liczbą 582. Ponieważ Bog będąc niewinnym, y owszem samą niewinnością, cierpiał y na ciele, y na duszy Chrystus JEZUS: y nieiakim sposobem do tego czasu cierpi urazy, ktore ma zadaia grzesznicy: a czemu ia nie mam cierpieć, y na ciele, y na duszy, będąc godnym tego, abym cierpiał, mając w sobie tak szpetne żądze y skłonności do grzechow, ktore są godne karania. Zkąd ieden pobożny mowił, niegdy grzeszny, skruszonym sercem pokutujących w chorobach ciężkich:

kich: *Przyday, przyday ieszcze więcey*
Panie tych bolow; niech przychodzą udrę-
czenia, á grzechy niech ustępuią. Gdyż
to, co na tym świecie cierpiemy, iest
czyscem, ktory zptokuie z duszy wszel-
kie grzechy: rozumiey co do kary.

Pod liczbą 583. Mawiata Święta; *abo*
cierpieć. abo umrzeć tu mowi, y umierać
y cierpieć: to iest, na tym świecie peł-
nym utrapienia, nie przychodzi nic in-
nego, iedno umierać cierpiąc, á cierpieć
umierając. Zeby wszystko było dla
miłości Bożey, nie tylko umierać, ale
też y cierpieć: á tym się cieszyć y szczy-
cić, że y cierpiemy y umieramy dla
Boga.

Pod liczbą 586. Insza rzecz mowić:
Miłuy Pana Boga, iako iest w Przykaza-
niu Boskim, á insza: *Miłuy więcey, abo*
gorąco: gdyż miłować Pana Boga wszy-
scy powinni, ale miłować gorącey, y
bardziej ci powinni, ktorym Bog, że
ich więcey miłue, daie tę łaskę, aby
go też miłowali, iako naygorącey. Mi-
łó-

łować zaś Pana Boga trzeba całę, y
w wszelakim sposobem y czasu każdego:
co się wyraża w Chrystusa Pana słowach,
Matt. 22. *Miłuy Pana Boga twego, ze
wszystkiego serca, ze wszystkiey myśli,
ze wszystkich sił twoich. &c.* Od miłości
przychodzi do uczynków dobrych:
iakoby mówiąc: tę miłość, duszo, przy-
wodź do uczynków, y te uczynki nie-
chay będą z miłości: nechay będą zna-
kiem miłości naszej, iako skazująca
rączka na zegarze. Abowiem miłość
bez uczynków, bardziey jest oszukaniem,
niżeli miłością. &c. Co się wyraża z
słow tych: *Postępuy z wielką prostością.*

Pod liczbą 587. S. Teressa iuż w nie-
bie będąc, chce aby ziemia była niebem.
Co bydź może ze trzech przyczyn, kto-
re tu namienia. 1. Gdy ci, ktorzy mie-
szkaią na ziemi, będą się starać o czy-
stość podobną do niebieskich obywatel-
low. 2. Gdy tak gorąco miłować bę-
dą tego, ktorego w niebie doskonale
miłuią. 3. Gdy ze wszelką pocziwo-
ścią,

ścią, będą wielbić y chwalić w Przenay-
świętzym Sakramencie tegoż Pana, tak
iako ci, co są w niebie, Istność Boską
wielbią y chwala: ponieważ taż Istność
Boska jest w Przenays: Sakramencie, kto-
ra jest y w niebie y na ziemi: á nad to
Słowo Przedwieczne jest Wcielone &c.
Nad to uczy S. Matka, że iako dusze
błogosławione bez przestanku wesołą
się w niebie; tak na świecie dusze Świę-
te cierpieć mają zawsze: gdy mówi: *my
w niebie &c.* Przez co chce nas nau-
czyć: że na tym świecie nie mamy sobie
budować nieba, tak iako w chwale
wieczney, ciesząc się y wesołąc, ale cier-
piąc tylko á to z wielu przyczyn &c.

Pod liczbą 588. Przewstęga ta barzo
poważna, wielce pomaga do tego, aby-
śmy przy naszych uczynkach dobrych,
postępowali sobie z wielką pilnością,
staraniem, y ostrożnością; by Inac to co
jest dobrego, w rękach naszych nie o-
brociło się w co złego, y szkodliwe-
go. Ztąd możemy zrozumieć Pawła S.
radę,

radę, gdy mówi: *Rom: 12. Vince in bono
malum.* Zwyciężay zle w dobrym: to
jest, są niektóre ćwiczenia duchowne,
y Akty pobożne, ktore dług ich natu-
ry, są Święte y doskonałe; ale może się
w nich zakraść taka złość, iż y nas po-
czyni zlemi, niedoskonałymi, y grzechu
nabawi, a to jest sprawa szatańska: że
do rzeczy dobrych przymieszwa złego:
y stara się podsiewać kłokol między psze-
nią czystą, aby tym sposobem on kłokol
złoshiwy, zatlumił y wyniszczył
zgoła pszenicę. Obszerny dalszy tego
wykład zostawuję Czytelnikowi, kto-
ry może czytać książkę, w ktorey te prze-
strogi są S. Matki od Przew: X. Palafoxa

Pod liczbą 589. Nauka jest iasna, y
wielce pożyteczna, iż raczey potrzeba-
by ją zachować y wykonać, niż wy-
kładać, abo obiasniać.

Także pod liczbą 590. Czytay tam-
że kto może, bo tego książeczka nie-
pozwała.

AKTY

AKTY CNOT

Ktore S. MATKA TERESSA
często czyniła (a)

*Y każdy ich zażywać, osobliwie przy
Mszy, y przy Pacierzach może.*

AKT SKRUCHY.

GDyż Panie y Boże moy wołasz do
siebie grzeszników, abys im odpu-
ścił ich złości, odpuśćże mi moje, da-
wży mi serdeczne obrzydzenie, y żal
za grzechy. Day y światło na pozna-
nie dobra, ktore straciła dusza moja
będąc sobie przyczyną utraty prawdzi-
wego pokoju swego y wesela z wne-
trzną uciechą (ktora zawisła na dobrym
sumnieniu) twego społkowania y przy-
jaźni: także uczestnictwa twoich dosko-
nałości Boskich, ktore przez łaskę, przez
cnoty, y przez dary twego Ducha S. by-
wają udzielone duszom sprawiedliwym,
zamie-

*(a) Te Akty są w Tomie drugim pod ty-
tułami Nauki pag: 275.*

zamieniając dziedzictwo niebieskie za
męki wiekuiſte &c. Mam w ohydzie
nadewszystko grzech. y dla rego wyrze-
kam ſię y brzydę, ile mogę wyrzekać,
y brzydzić ſię nieprawością; poſtana-
wiając poprawić mych obyczaiow, nie
w ſobie nie ufając, (dla moiey nieumie-
iętności, ſłabości y złości) á ufając to-
bie, (ktory umieſz, chceſz, y możeſz u-
czynić, z niewolników ſzatanowych,
wiernych ſynow ſwoich) tą ufnością,
ktorąby mogła mieć dusza moja, gdy-
by ſię wſzystko wykonało, iako ta kto-
ra iuż zgrzeſzyła.

*Akty ſkromności y umartwienia dla po-
wściągnięcia zmyſłow w ciele, z proſbą.*

MOżny sprawco moich beſpiecznych
y do złego ſkłonnych zmyſłow,
tobie ja te ofiaruję y poſwiacam ze
wſzystkim ich poruſzeniem y czynem:
będąc gotowa dusza moja ſtarac ſię z
twoją pomocą y taſką, aby nie miały wol-
ności, ani oczu podnieść, ani rękę ru-
życ-

żyć, ani językiem &c, ani w imagina-
cyi, abo fantazyi, niech nic nie będzie,
coby nie było rozumem rządzone, y
prostowane, wedle twoiego sporządze-
nia y smaku. A żeby się nie lękała
(dusza moja) umartwiać swych wrodzo-
nych skłonności, co ty rozkazuiesz swo-
im naśladowcom y wszystkie wyobra-
żenia podobieństwo rzeczy widomych y
materyalnych, które wchodzą, przez nie
do duszy moiej, niech mi służą do do-
stąpienia nadprzyrodzonych y niewido-
mych rzeczy, do których ty chcesz aby-
śmy przez nie wstępowali, iak po szcze-
blach iakich, bo ten jest sposób wro-
dzony, y nam przyzwoity postępować
na tym świecie.

*Akty umartwienia y poskromienia naszych
namiętności, z prośbą.*

SZlachtetny rządco wszystkich ludzi,
pohamuy namiętności, które prętko
poruszone duszę moję niepokoją, y
swoją wyuzdaną popędliwością wy-
rzu-

rzucią, czyniąc co chcą. Przybądź te-
dy o Boże moy, w potężney ręce two-
iey na pomoc tey znaiomey duizy grze-
szney, y niewolnicy skrępowaney ich
swawolą, aby za łaską twoją poskromi-
ły się y ucichły, tak coby iuż w niey
nie było miłości własney, żądzы, weso-
łości, radości, żalu, smutku, boiaźni,
ani gniewu &c. tylko na to, aby du-
sza zażywała tych żądzы poruszenia,
iako towarzystwa na obudzenie swoje
do wykonania spraw odważnych, z kto-
rych miałbyś swoię uciechę. Pokrze-
piay mię Panie, aby rządząc tymi tak
ustawicznemi, chytrymi, y potężnemi
zapędami umiała dusza wykonywać do-
skonale zaprzeczenie samey siebie: o co ia
starac się przy łasce twey stanowią.

*Akty zaprzeczenia siebie wedle Ewangelii, dla
dobrego zażywania sił dusznych, y prośba*

O Boże zataiony, od ktorego wszystkie
stworzone rzeczy, biorą swoy ra-
tunek, y zachowanie, wedle potrzeby,
rusza-

ruszania swego, y czynności; ugruntowanie duszy moiey, y dusze onych, gdyżes ty iest początkiem wszelkiego dobra, udziel mi przez ich roztropne pomiarkowanie, twego niezmiernego miłosierdzia, wzbudzając pamięć moię, twoią ustawiczną obecnością; wyiaśniając rozum moy, twoią najwyższą mądrością; zapalając wolę moię samą twoją miłością. A iako magnes nieskończoney mocy, zasadzony w istocie duszy moiey, pociągnij, obroć, y zbierz do siebie wszystkie iey siły, y władzę: niech nie będzie żadney zawady, która by ją trzymała od zbliżenia się ku tobie każdego dnia więcej, przy ustawicznych y gorących zapalach; aż do zjednoczenia z twoją Boską Istotą, scisłym związkiem przekształtowania się w ciebie doskonałego: o co ia z twoją łaską postanawiam starać się.

Akty

*Akty y Prośba, aby we wszystkim doskona-
le zażyć myśli, słow, y uczynkow.*

Mistrzu y przewodniku dusze moiey,
uloż myśli moie, w doskonałey
prostocie y czystości, żeby nigdy nie
myśliła dusza moja tylko o tobie, abo
o tym coby mi służyło bardziey do zbli-
żenia się do ciebie. Niech wszystkie
moie mowy będą dobrze uważne, y
do uciechy twoiey, dalekie od próżno-
wania y kłamstwa, wyniosłości y pro-
żney chwały, bez wszelkiey niesprawie-
dliwości, y naruszenia miłości, y in-
nych nieporządných affektów, które
się w nich zwykły znaydować, y niech
słuszniey będą twoie niż moie, iakby
od ciebie samego pochodzily, y byty
sporządzone. Niech wszystkie moie
sprawy bynajmnieysze dzieją się w
miłości twoiey, y bliźniego, y będą złą-
czone z tymi, co są w Chrystusie Panu
naszym; aby byty tak wyfokiey ceny,
y we mnie się znaydowały do naslodo-
wania jego, w prawdziwey miłości, y

H

odaa-

oddaniu się na wolą Bożą, iako były w
famym Chrystusie ku większey Maiešta-
tu iego chwale, przy statecznym dotrwa-
niu, iakie w nim enoty wszystkie mia-
ły: w czym ia zasadzę wszystko moje
uśiłowanie za twoią pomocą.

Akt cierpliwości, z prośbą.

Niech ia sobie nie obieram, naynie-
winnieyszy Baranku ukrzyżowany
od katow nielutościwych, nieprzyjaciół
twoich, krzyża wedle mego żądania,
miary y własney woli; ale żeby dobro-
wolnie z taką cierpliwością gotowa by-
ła dusza moja żyć y umrzeć na krzyżu,
wedle twoiey Boskiej Opatrzności, ia-
kążkolwiek o mnie mieć zechcesz (ma-
jąc to sobie za bezpiecznieyszą y poży-
teczniejszą rzecz) coby żadney rzeczy
dusza moja nie pragnęła. Niech we
mnie umrze przez ten sposob, wszelka
własna skłonność, y affekt, wszelkie
własne rozumienie y biegłość, wszelka
własna wola, y chęć wszelka własna
miłość y uciecha; żeby tylko we mnie
żyło

żyło twoie Boskie sporządzenie, y chę-
nie: y to tak w wielkich y w małych
rzeczach; w których z łaską twoją będzie
moje staranie umartwiać się doskonale:
dodając sobie serca z przykładu twego
Maiestatu, któryś umarł na krzyżu mię-
dzy dwiema łotrami, aby mogło ciało
moje y dusza naśladować, y iść za to-
bą nosząc krzyż ochotnie, ten który mi
ty naznaczył.

Akty y Prośba Pokory.

NAypokorniejszy Panie JEZU, w po-
rownaniu z Barabbaszem, gdyżeś
nam rozkazał, abyśmy przykładem two-
im byli serca pokornego; dayże mi praw-
dziwe poznanie to com jest nic, y chę-
tnie pragnąć żyć w prawdzie, y byź
w tak małym rozumieniu u drugich,
iako to według własnego poznania
zaflużyła; abym w chlubie swoiey umie-
jętności y rozsądku, abo innych przy-
miotow nie dała się marnością uwieść.
Miłość nieporządna, obłuda poczesno-
ści moiey, niech mi nie będzie prze-

Ha

szko-

szkodą, miłować y naśladować ciebie:
ale raczey abym będąc wolną duszą od
tyraństwa własnego poszanowania y
pychy, ze wszelaką pochwałą y z mi-
łością, iako Córka prawdziwa szła za-
wsze za tobą: któryś sam tylko tego
godzien, y który osobliwie we mnie
sprawuiesz, kiedy co dobrego czynię,
y ktoremu to wszystko z powinności
mamy oddawać. Tak tedy od tego cza-
su odważam się z twoją pomocą, chcieć
u wszystkich bydz wzgardzoną, iakom
tego jest godna: y cieszę się y cieszyć
będę zawsze z moiego poniżenia. ia-
kimkolwiek sposobem na mię przyidzie.

Akty Mężności y Prośba.

O Mocy y siło przełękliwych y fla-
bnych! dayże mi serce wielkie, tak
do zwyciężenia trudności, ktore na mię
przyida, w tym co będzie ciało moje
y dusza czynić, zwyciężając się przez
Świętą nienawiść: iako y znosząc w po-
koiu, y iednostaynym umysłem wszel-
kię

kie uciski y męki; ktore abo z moiey krewkości, y przyrodzoney nieudolności, abo iakożkolwiek na mnie przypadną przez iakie stworzenie twoie, abo co ty sam z twego miłosierdzia dla moiego ćwiczenia w cnocie będziesz raczył mi posłać. Dodaway o Panie każdego dnia sercu memu sił, aby umiała dusza moja iako mężna we wszystkich okazjach, y mogła sobie nie folgując, karać się bez utyskowania: bo z tą pomocą twoią (nie mając względu na swoją słabość) postanawiam tak czynić mężnie, choćby też było z utratą y niebezpieczeństwem zdrowia mego, czci, y żywota, gdy tego będzie wyciągała twoja usługa ważniejsza.

Akty sprawiedliwości z Prośbą

NAysprawiedliwszy Panie moy, nader bacznym Rządco wszelkiego dobra, ktorekolwiek się znaydują między twoim stworzeniem, dayże mi doskonałe ćwiczenie sprawiedliwości, abym wedle ustaw y słuszności wykonała wszystko

Ako com powinna czynić, oddając co komu należy: á nayspierwey sobie, bliźniemu potym (lubo Przełożonemu, lub rownemu sobie, lub iakiemużkolwiek pod moią mocą.) Na ostatek dla siebie biorąc to, co we wszystkich okazyach wedle twoiey Nauki Ewangelicznejey mnie słusznie należy; z kąd ia mam pokoy y z tobą y z moimi bliźniemi. Niech się ia o Boże moy staram osobliwie o dobro wszystkim pospolite y powszechnę, abyś ty był przez nie więcej uwielbiony, y abym umiała roztropnie ustąpić swego zdania, gdy tego będzie potrzeba: y tak w sobie iako y w tych co do mnie należą, chcę poprawić, y uiać (z powinnymi okolicznościami) naszych ułomności, iako będę znała: abo wiem z twoią Panie pomocą, stanowię to wykonać doskonałe.

Akty Czystości y Prośba iej.

PRzeczyłty Oblubieńcze dusz naszych, y któryś iest zródłem wszelkiey czystości y niewinności; spraw to Panie, aby

aby w moich wnętrznościach zniszcza-
ła nieporządna żądza. A ponieważ da-
łeś mi duszę, cząstkę tak zącą y du-
chowną, która ma pojętność wrodzoną,
aby była czysta y jasna, tak iako są Błogo-
sławieni w niebie: dayże mi też aby od-
tąd dusza moja iako wierna ich nasła-
downica, y Corka twoja, wyrażała ich
na sobie podobieństwo, y ciebie przez
tę cnotę. A ieśliby czuła iakie w so-
bie skłonności przeciwne, niech mi bę-
dą katami, którzyby mię słusznie mę-
czyli za moje przeszłe występki, y byli
mi udręczeniem na większe oczyszcze-
nie duszy moiej: wzbudzając mię, abym
sobie nie ufając postępowała ostrożniey
we wszystkich sprawach, spuszczaiąc
się tylko na ciebie samego; coby mi by-
ło większą pobudką w dalszym moim
pragnieniu, y przedsięwzięciu mocnym
do doskonałey czystości. Na co ofia-
ruję twoy ratunek z ufnością, że mi
będzie bardziey pomocny, niż cokol-
wiek innego.

Akty y Prośba Uboſtwa.

Sprawco y Panie wſzyſtkiego ſtworzenia, gdyżeś ſławſzy ſię człowiekiem tak umiſtował uboſtwa, iako to ſwiadczy wſzyſtek twoy żywot, począwszy od żłobu ubogiego, aż do nagoſci ſmierci krzyżowey: day mi bydź tak ſerdecznie ubogim y uprzątńionym od wſzyſtkich rzeczy dozeſnych; aby moje pragnienie, y pieczołowanie z uciechą było zawſze koło tego, nie żebym miał to wſzyſtko, cokolwiek mieć ſuſznie mogę, ale żebym wſzytkiego tak ſzczupło zażywał, iako najmniey może bydź; cobym był doſkonale ubogi wedle Ewangelii, dla twego naśladowania; mając ſię za ſzczęśliwego, gdy mi podczas będzie ſchodziło na potrzebnych rzeczach. Tak ia Panie moy pragnę, y o to znowu proſzę, iako o rzecz wielce potrzebną na oddalenie ſię prawdziwe od wſzyſtkich rzeczy wedle uboſtwa w duchu: y to poſtanawiam uczynić za twoją przyiemnością, abym lepiey wykonał, Ewangeliczną lubo Zakonną powinność.

Akty

Akty y Prośba Pośluszeństwa.

SYnu naypośluszeńszy swemu OYCU
niebieskiemu, aż do śmierci, a śmierci
krzyżowey, day mi to do naślado-
wania ciebie doskonałe pośluszeństwo:
tak w tym cośkolwiek nakazał przez
twoie prawo y porady, iako y w tym
cokolwiek mię Duch S. nauczy, przez
swoie natchnienie Boskie y w tym co
mi rozkażą moi Przełożeni, y inni na
tym mieyscu będący. Spraw Panie moy,
abym umiał znieść y zwyciężyć moy
własny rozrządek y dowcip, przez tę ta-
iemną, wysoką, y wielce bezpiecną
mądrość, y prawdziwą roztropność Du-
cha Bożego, ktora się w Pośluszeństwie
zamyka: abym ie wykonywaiąc tak w
wielkich, iako w naymnieyszych rze-
czach, był ochotny, powolny y dosko-
nały; iako przyzwoita iest znać, y po-
ważać (bez naymnieyszey wątpliwości)
twoie sporządzenie, y wolą przenay-
świętszą: w czym za twoią pomocą sta-
nowię tak to wykonać.

Akty Wiary, y Prośba o nie.

Sprawco y Początku wiary, użyż mi żywey, stateczney, prawey y doskonałej, którą ty nazywasz wielką y która wszystko co chce ma od ciebie: przez tę aby się we wszelkich okazjach dusza moja rządziła, sprawowała, będąc uwolnioną od obłądliwej roztropności światowej; ktoraby iakoszkolwiek mogła naruszyć roztropney prostoty mego rozumu, y doskonałego poddaństwa, ku nieskończoney y nader pewney twoiey mądrości, która w tych co się bardziej do tego zbliżają, jest zamknięta. Udzielże mi wespół darow umiętności, mądrości, porady, wyrozumienia, dopomagając mi do więkzey doskonałości: aby się wedle tych darow dusza moja mogła zawsze sprawować y rządzić, przy rozumie własnym, y przez wiarę y poddaństwo prawu Boskiemu, bardziej wspierać się twoją Boską wiarą, pewną y nieomylną. niż na moim

bła.

blahym rozumie, niepewnym y odległym oszukaniu. To ja stanowią z twoją pomocą we wszystkich okazjach uczynić.

Akty y Poośba Nadziei.

O Panie Boże moy, któryś jest zbawienie tych, co w tobie ufaią, niech proszę podraśta, y pomnaża się w mym sercu nadzieia nieomylna, y bezpieczna: która w tobie, y we wszystkich rzeczach, co od prawdy twoiey nieomylney pochodzą, dusza moja mieć powinna. Ratuy mię moy obrońco, abym gdy dla moiey winy, albo też dla mego polepszenia, przyidzie na mię iakie zamieszanie, trwała nieulekniona, y spokojna; w tobie samym się wspierając, nie na moiey rostopności, ani rozumie: ale ubezpieczona zostaie samą tylko nadzieją niezwyciężoną, ktorey się od tey godziny w moc podaie. Y na to się odważa dusza moja, aby w moich uciskach y trudnościach bynajwię-

większych, nie szukała innego ratunku, y bezpieczeństwa, tylko nadziei twoiey Boskiej.

Akcy Miłości, y Prośba iey

BOże moy, ponieważ ty jesteś samą miłością, spraw to, aby we mnie była ta cnota tak doskonała, aby ogień iey strawił wemnie wszystkie odrobiny moiey miłości własney. Niechże cię miłuję iedyny skarbie moy, zupełna chwało moia, nad wszystkie rzeczy stworzone, á siebie samego w tobie dla ciebie, y na usługę twoię; bliźniego też mego tymże sposobem, ratując go w iego dolegliwościach, tak iakobym sobie ratunku w moich przygodach żyzył. A wszystko to co tylko pochodzi od ciebie, niech mi będzie pomocą, abym do ciebie przyść mógł, cieszyć się, iako y teraz cieszę, z tego że doskonale siebie miłujesz, y że cię bez przesłanku miłują twoi Aniołowie, y Święci w chwale wieczney, iuż iasney y oczywistej

wistey. Sprawiedliwi też na tym świecie, ktorzy cie przez wiarę znają, niech ciebie mają iako iedyne y naywyższe swoje dobro, y kres wszystkich swoich affektow, y miłości. Chciałaby także dusza moia, aby wszyscy co są niedoskonatymi y grzesznikami na świecie, o toż się starali ciebie miłować: czego ia z twoim ratunkiem będę im pomagać, aby tak czynili.

Akty y Prośba o Modlitwę y żywot bogomyślny.

Mistrzu modlitwy y bogomyślności doskonałej, użyż mi, aby się umiała dusza moia sposobić do niey, iakoby tym frzodkiem godna była zafluczyć promień iaki światła niebieskiego, y doskonałej twoiey zności, y samy siebie. Niech umiem Panie moy, obrać sobie czytanie Pisma S. y czas dobrze trawić z Świętymi wedle rostopności, żeby mi bardziey pomogło, nie dopuszczając się w tym żadnego niedbalstwa.

stwa. Dopomoż mi Mistrzu moy, y
strożu dusze moiey, abym doskonale, y
nieodmiennie starał się o wyniszczenie
wszystkich pojętnosci w myślach, y chu-
ci, ktoreby mię nie wiodły bliżey do
ciebie: aby moia ustawiczna zabawa by-
ła na poznaniu obecności twoiey, kto-
raby mię coraz więcey gruntowała bez
zapomnienia, w rozważaniu tajemnic ży-
wota y śmierci Syna twego Wcielonego:
przez co by się wzgorę dusza moja
wzbiła, y podleciała do doskonałego
poznania, y do iasney bogomyślności,
w zakrytey Istności twoiey: do czego
ia przy łasce twoiey przysposabiać się
obietuję.

*Akty y Prośba prawdziwey w duchu ro-
stropności y o wykonaniu doskonałym
wszelkich dobrych uczynkow.*

UZycz mi o Oycze światłości, y zro-
dło prawdziwey rostropności, two-
iey rostropney Mądrości, wespoł z u-
stawicznym y gorącym pragnieniem
wszy-

y
y
nie
u-
do
y-
o-
ez
y-
o:
ia
go
i,
o
ię
-
-
-
-
n
-

wszystkiego coby było z większą uflu-
gą twoją. Niech umiem wedle słuszno-
ści rozstrząsać rzecz każdą, co iey przy-
zwoita, y rozeznąć złe od dobrego, y
co lepszego, abo doskonalszego, rostro-
pnie zawsze rzeczy rozstrząsaiąc, aby
to sobie obierała dusza moja, co będzie
z czystym, y bez przysady umysłem.
Osobliwie Panie moy, proszę o ten ratu-
nek w ostatnich niebezpieczeństwach, y
uplątanych trudnościach, do wykonania
spraw dobrych, na ten czas kiedy zwy-
kło schodzić na prawdziwey mądrości:
gdyż mnostwo złych moich skłonności,
słabość y niestatek moiey nie sytey żą-
dze mieszaią dobre zamysły y odwagi,
ktore miewała dusza moja, krom oma-
mienia y czasu pokoju. A dla sprawo-
wania lepszego tak co do mnie nale-
ży, iako y *Przełożonym*, abo też sobie
równym, y poddanym, z ktoremi prze-
stawac będę, niech da twoy *Maiestat*,
y im ku mnie, y mnie ku nim swoje
po-

pomoc, y chęć dobrą: coby służyło y dla nich, y dla większego pożytku wszystkich innych, iako stan każdego potrzebuie; bo za twoją łaską wszystkie przyszłe staranie moje, to wszystko do skutku cale przywieść.

Prośba, y pragnienie łaski Bożej, y pomocy Aniołów Pańskich y Świętych Bożych, także ratunku który się mieć może od wszelkiego stworzenia.

ZEby moje pragnienia dobre, y postanowienia miały swoy skutek, proszę cię Wszehmocny Boże w Troycy iedyny o łaskawe wspomóżenie: a że moja prośba nie jest godna wysłuchania, biorę sobie za przyczyńców Człowieczeństwo Chrystusa Pana naszego, Przenajświętszą Pannę naszą Panią, Aniołów Strożow, Świętych którzy są mego imienia, y moich Patronow: także Pra-Oycow naszych y Patryarchow mego stanu, ze wszystkiemi Aniołami,
Świę-

Swiętymi y Sprawiedliwemi. Do ktorych wołam, aby mi byli ratunkiem, swoią przyczyną, coby umiała niedola inoia naśladować wszystkich dobrych ich przykładow, y nauk, ktorekolwiek przyidą do moiey wiadomości: a z samych niedoskonałości, y złych spraw, ktore będzie w drugich dusza moja widziała, żeby sobie mogła brać pożytek, iako Bog chce, aby z nich ten postępek brała, y ze wszystkich rzeczy stworzonych bezrozumnych; y z tego cokolwiek jest Panie moy, z dziełow twoich, niech mi będzie iako drabina, po ktoreyby wstępował moy umysł blisko ciebie: y z tobą się jednoczył ściślym związkiem miłości, ktoraby wiecznie trwała, na wiekuiszą chwałę twoię. Amen.

TU kończę Twoje Święta Panno y Matko nie tak Nauki iako wyroki, z Pisma Świętego, y z Piersi nieiako samego JEZUSA Pana wysłane; nie tak Akty,

Akty, iako gorące promienie od Słońca
Sprawiedliwości zabrane; gorzało two-
ie serce zawsze miłością prawdziwą,
ustawiczną Jedyne go w Troycy S. Boga,
żes słusznie w płomieniu tych affektow
ku Bogu widziała od Anioła, ognistą
strzałą serce twoie przeszłyte: goreią y
z tych Nauk abo gorzeć będą serca ludz-
kie, gdy przy ich rozważnym y nie-
skwapliwym czytaniu codziennym, u-
prosisz u Naymożniejszego Twego O-
blubieńca y naszego Pana uprosisz tak
odmianę w nich życia, iako y niepospo-
lity świątobliwości doskonałey sposob.
Przepraszam twoie Święte serce, zem-
iego wielkiego ducha, y wysokiego u-
mysłu odważyłem się nieiako ścigać, y
z Ruthą Prawnuczka JEZUSA Pana zbie-
rać Nauk twoich kłoski, á ieszcze bę-
dąc nie twego świątobliwego Zakonu,
lecz tego od ktorego się nazywała Imie-
nia Jezusowego: wszystko to pochodzi-
ło, z szczerego affektu ku tobie, y Świę-
temu twemu Zakonowi: bo iakom w
Prze-

Przeſtrodze namienił (a) Święty y wiel-
ki pokazywałaś zawsze affekt ku me-
mu Zakonowi, tak w różnych księgach
y Liſtach twoich oznaymiałaś, iakoś ſo-
bie taſkawie, y wyſoce poważała Za-
kon moy zawsze. Piſałaś do Arcybi-
ſkupa Eberaceńſkiego Teutoniusza, nie-
wypadłoć z pamięci, piſząc tak o nas.
*Bardzo mię to cieſzy że Przew: W. maſz
przy ſobie takich ludzi; to ieſt Oycow Je-
zuitow, poniewaz ſpoſobni ſą do wſyſtkie-
go dobrego* (b) To o progresſie naſze-
go Zakonu iawnieś oznaymiła coś w
zachwyceniu pokazanego od JEZUSA
Pana widziała piſząc ſwoią ręką (iako
ſię znayduie w Madrycie w Bibliotece
u OO. Hieronimianow, gdzie ieſt Ory-
ginał y Autograf rwoiey ręki po Hiſz-
pańſku cap: 38. fol. 81. ktore tak z Hiſz-
pańskie-

(a) n. 4. (b) w Liſcie 3. wliczbie 4. na
co piſząc Przew: X. Palafox wyżej wſpo-
mniony. Przez co wielce Duchy y żarli-
wość tego S. Zakonu zaleca, co nie raz
czyni w tych ſwoich Liſtach.

pańskiego W. X. Huylenbroucq (c) á ia
z niego popolsku przektadam łacinskie.
O tych ktorzy są z Zakonu tego Oyca ten
był Rektorem Coll: S. J. (iako wspomina
Przew: X. Palafox w Liscie 20, że był
X. Kasper Salazar) ktory Zakon iest Soci-
etas JESU, o całym tym Zakonie razem
widziata rzeczy wielkie. Widziatam ich
w niebie z Chorągwiemi białymi w rękach
kilka razy, y iako mowie, na inne rzeczy
wielkiego podziwienia patrzyłam, y tak
mam ten Zakon w wielkiej uczciwości, że
z niemi długom konwersowata, y ich życie
widzę zgodne tym rzeczom, ktore mi sam
oznaymił o nich (ktore słowa są Authen-
tyczne, ktore że czytał y widział 12.
Aug: 1640. pisze Paulus Leonardi. (d)

Zatym

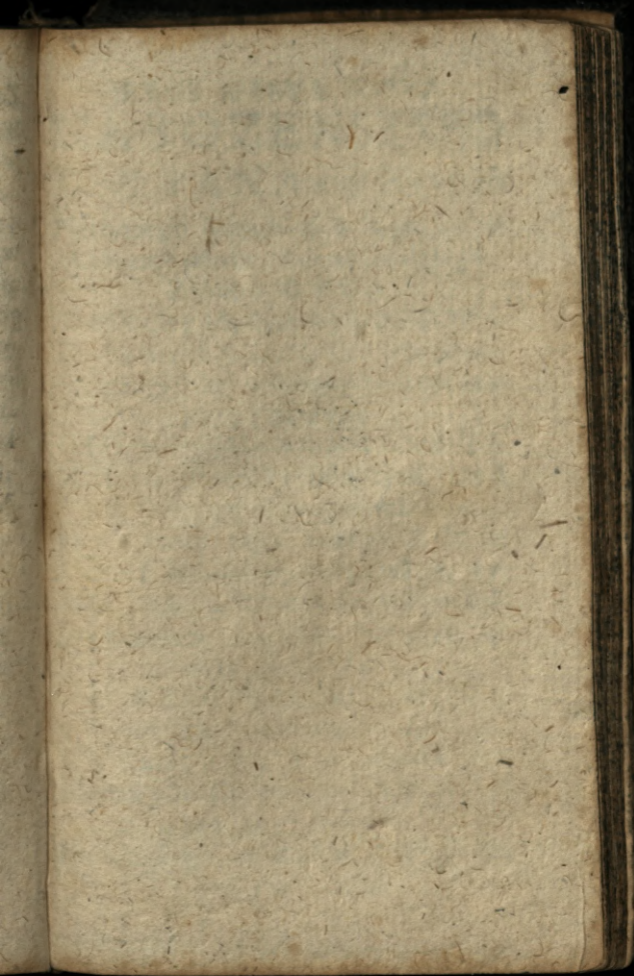
(c) in vindicat: tubæ alteriq pag: 271 part: 1.
(d) libro cui titulus. Responsiones ad Ex-
postulationes &c. Edit: Lugdun: pag: 213.
y dowodzi u Huylenbroucqa, że te nie są
prawdziwe Księgi S. Teressy, w ktorych to
Imię Societas JESU nie wyraża się: bo iest
ley tam wyrazna ręka.

Zåtym za ten wielki affekt ku Zakono-
wi moiemu, przyimiy Panno Święta tę
pracą moię iakąkolwiek, y tak mnie
iako y Zakon moy, y każdego, który
z nabożeństwem te Nauki czytać będzie
w Macierzystey swoiey u Boga ochro-
nie, dodaiąc nam z nieba łaski, od twe-
go Nayświętszego Oblubieńca, u ktore-
go y żyjąc na świecie, y teraz z nim
kroluiąc wiele możesz: aby się tym wię-
cey pomnażała cześć Boska, o którą ta-
kęs się usilnie zawsze starała. Amen

*Na większą Chwałę BOGA, y
Matki Jego S.*







N

D

Pie

R

Th

W

w

Od

XI

Prz

KR

MA

170

z

dz

ni